Fiskus prześwietla fundacje rodzinne. Kto musi się szczegółowo tłumaczyć z dokonanych transakcji? B2

Pałac Prezydencki pod presją finansową w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Jakie są scenariusze? A4

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
3 WRZEŚNIA 2026
DGP.pl

NR 171 (6840) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

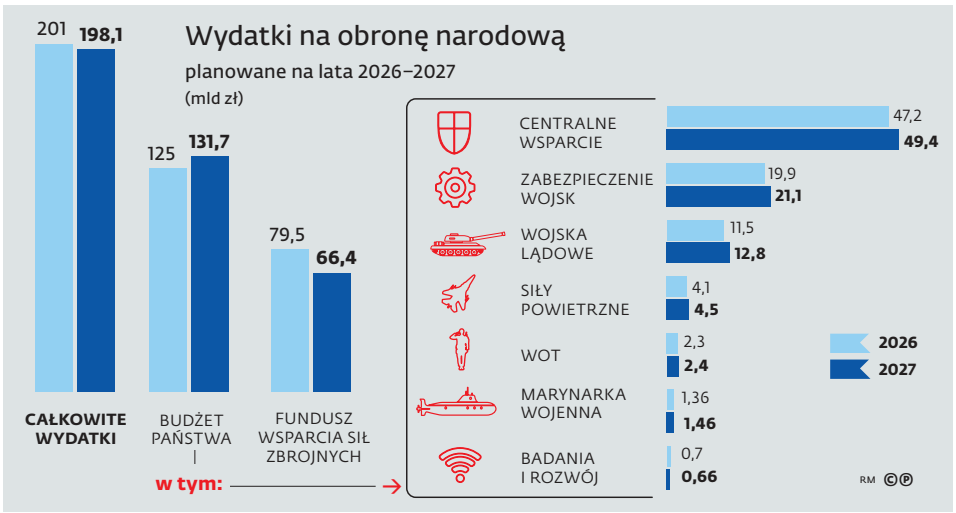
PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Budżet obronny bez fajerwerków

BEZPIECZEŃSTWO Przyszłoroczne wydatki na wojsko będą mniejsze niż w roku bieżącym i wyniosą 198,1 mld zł. Na obronność w 2027 r. wydamy 4,51 proc. PKB; w tym roku jest to 4,8 proc. Nadal ma być za to utrzymywany trend modernizacyjny polskiej armii – oprócz finansowania z budżetu MON, 66 mld zł ma pochodzić z pieniędzy, które pożyczymy za pośrednictwem Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Minister finansów Andrzej Domański zapewnia, że skala zakupów będzie większa niż w poprzednich latach. Powód? Zakupy z programu SAFE są zwolnione z VAT. – Polska wciąż będzie należała do liderów w grupie państw NATO – mówi Domański. Mniejsze będą jednak fundusze, jakie przeznaczymy na badania i rozwój. ©℗ A5



Mało gazu w magazynach, kryzys przyjdzie zimą

ENERGIA

Dwa miesiące przed startem sezonu grzewczego magazyny gazu w Europie są wypełnione w 65 proc., co jest **najniższym poziomem od 13 lat,** biorąc pod uwagę porę roku. Tak niskie zapasy oznaczają ryzyko gwałtownego wzrostu cen energii zimą

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

– W zachodniej części kontynentu wiele firm zarządzających zapasami gazu to prywatne podmioty, które w określonych warunkach rynkowych mogą nie być zainteresowane zapełnianiem magazynów. Tam sytuacja jest relatywnie trudniejsza, co grozi problemami zimą. W Polsce, gdzie rynkiem gazu zarządza pozostający pod kontrolą państwa Orlen, zagrożenie kryzysem energetycznym jest relatywnie niższe – mówi Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat.

W tym roku sytuacja na rynku gazu jest wyjątkowa ze względu na trwającą od ponad pół roku wojnę na Bliskim Wschodzie. Jej konsekwencją jest wzrost cen gazu do ponad 74 euro za MWh. Surowiec jest ponad dwukrotnie droższy niż na przełomie sierpnia i września 2025 r. Notowania są najwyższe od ponad trzech lat. Ekonomiści Goldman Sachs oceniają, że jeśli gaz z Kataru, który odpowiada za 20 proc. globalnych dostaw LNG, nie wróci w najbliższym czasie na rynek, to cena przekroczy 100 euro za MWh. Tyle mniej więcej płaciliśmy za surowiec na przełomie 2022 i 2023 r., podczas pierwszej zimy po ataku Rosji na Ukrainę. W apogeum kryzysu gaz kosztował wówczas nawet ponad 300 euro za MWh.

– Kryzys w 2022 r. doprowadził do załamania produkcji w branżach energochłonnych. Tym razem sytuacja jest odmienna. Na przykład przemysł chemiczny, zaliczany do sektorów energochłonnych, odnotowuje w ostatnim czasie zwiększoną liczbę nowych zamówień – zwraca uwagę Rafał Benecki. Choć odcięcie dostaw gazu z Kataru to problem dla unijnych firm wykorzystujących surowiec, to jednak jeszcze większe kłopoty mają ich azjatyccy konkurenci. Odbiciem tych różnic jest wzrost kursu akcji niemieckiego BASF o 19 proc. i 19-proc. spadek notowań koreańskiego LG Chem w tym roku.

Notowania gazu dyktują ceny energii elektrycznej na rynku europejskim. W ślad za rosnącymi cenami surowca najwyższe od trzech lat są również ceny prądu na największych europejskich rynkach. Dla konsumentów oznacza to wyższe rachunki za energię, dla przedsiębiorców – wzrost kosztów. Sytuacja na rynku byłaby spokojniejsza, gdyby do startu sezonu przypadającego na 1 listopada wypełnienie magazynów gazu wzrosło do zalecanego przez Brukselę poziomu 80 proc. Eksperci są jednak zgodni, że tego celu nie uda się zrealizować.

W tej sytuacji wiele zależeć będzie od temperatury. Im zimniejsze się okażą nadchodzące miesiące, tym gaz i energia będą droższe. Jednak tutaj niespodziewanym sojusznikiem może być El Niño. Zjawisko to, przejawiające się okresowym wzrostem temperatury wód na dużych obszarach Oceanu Spokojnego, najczęściej szkodzi gospodarce, np. powodując straty w uprawach rolnych. W tym roku El Niño jest wyjątkowo intensywny i w ocenie naukowców może się utrzymać do końca roku. To zwiększa prawdopodobieństwo łagodnej zimy w Europie. ©℗

Holenderski zakaz trafił dostawców Lidla

HANDEL

Michał Litorowicz
Wojciech Kubik
dgp@infor.pl

DGP dotarł do pisma, które polski oddział sieci Lidl rozesłał do dostawców, informując o zakazie handlu z nielegalnymi żydowskimi osiedlami na Zachodnim Brzegu. W korespondencji czytamy, że restrykcje będą dotyczyć „towarów zawierających surowce, składniki, lub półprodukty" i obejmą zarówno towary spożywcze, jak i niespożywcze. Ograniczenia, które wejdą w życie 22 września, dotkną wszystkich przedsiębiorców wysyłających swoje towary na holenderski rynek, również tych zaopatrujących inne sieci funkcjonujące w Holandii.

– Musimy szybko przejrzeć cały łańcuch naszych dostawców, aby się nie okazało, że np. w skład paszy dla tuczników wchodzi jakiś komponent z terenów objętych sankcjami – mówi DGP przedstawiciel jednej z firm zajmujących się przetwórstwem mięsnym.

Holandia to po Hiszpanii, Irlandii i Belgii kolejne państwo członkowskie UE zawieszające wymianę handlową z żydowskimi osiedlami w ramach indywidualnej decyzji. Ogólnoeuropejskiego zakazu nadal nie udało się przeforsować mimo coraz większej presji ze strony części stolic. ©℗ A8

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674044 36

eprasa.pl 055665b372

Grosza daj kontrwywiadowi



Michał Potocki
kierownik działu ekonomia i społeczeństwo

Jakkolwiek by to paradoksalnie nie brzmiało, Polska dużo szybciej zwiększa kwoty przeznaczane na przeciwdziałanie potencjalnym zagrożeniom w zakresie bezpieczeństwa niż na walkę z tymi, z którymi już teraz mierzymy się na co dzień. Otwarcie dyskusji o przyszłorocznym budżecie to dobry moment, by upomnieć się o Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Pożary w zakładach w Lublinie i Skarżysku-Kamiennej, uszkodzenie linii energetycznej pod Tarnobrzegiem, fałszywy alarm bombowy w jednostce wojskowej w Elblągu – to wszystko informacje z ostatnich dwóch dni wakacji. A wcześniej zabójstwo rosyjskiego opozycjonisty Siemiona Skriepieckiego w Białej Podlaskiej, wysadzenie linii kolejowej w Lubelskiem, trwające w czasie rzeczywistym werbunki jednorazowych zleceniobiorców rosyjskich i białoruskich służb, hulająca na całego w internecie i w realu umowna partia rosyjska. Wszystko to w sytuacji, w której – jak zresztą podawała w raporcie sama ABW – „rosyjskie służby specjalne, eskalując swoje działania, akceptowały wystąpienie ofiar śmiertelnych".

Polski kontrwywiad – cywilny, ale też wojskowy – mierzy się z podobnymi wyzwaniami jak resort obrony i Wojsko Polskie, tyle że w tym pierwszym przypadku wyzwania te nie są jedynie potencjalne. Tymczasem budżety wydawane na obronność rosły w minionej dekadzie szybciej niż te przeznaczane na ABW. W latach 2013–2026 zapisane w budżecie nominalne wydatki na obronę narodową wzrosły czterokrotnie. Budżet Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tym samym czasie urósł dwukrotnie. W żadnym razie nie zamierzam podważać celowości wzrostu wydatków obronnych; wojsko ma agresora odstraszać. Uważam jednak, że dynamika zmian finansowania kontrwywiadu powinna być podobna.

Pod względem wydatków na obronność w odniesieniu do PKB Polska jest w awangardzie państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. W tym roku planowaliśmy wydanie 5 proc., w przyszłym ten odsetek nieco spadnie, choć częściowo wynika to z różnic metodologicznych, o czym więcej na stronie A5 pisze mój redakcyjny kolega Wojciech Kubik. Poziom wydatków na ABW prymusów już z nas nie czyni. Dane dotyczące finansowania podobnych struktur nie są łatwo porównywalne, bo kompetencje poszczególnych agencji różnią się między krajami. Ale spróbujmy, zwłaszcza w przypadku dwóch sojuszników podobnych do nas pod względem rozmiaru gospodarek.

Budżet ABW za 2025 r. wynosił ok. 0,025 proc. polskiego PKB. To odsetek dwukrotnie niższy niż ten przeznaczany na AIVD, czyli holenderską Główną Służbę Wywiadu i Bezpieczeństwa (zajmującą się również działalnością wywiadowczą). I aż dziesięciokrotnie mniejszy niż budżet, jakim dysponuje SRI, Rumuńska Służba Informacji. SRI nawet w liczbach bezwzględnych bije ABW na głowę: chociaż rumuńska gospodarka jest o połowę mniejsza od polskiej, SRI ma dwa razy więcej pieniędzy. Tę dysproporcję należałoby ograniczyć, nawet biorąc pod uwagę znacznie silniejszy wpływ rumuńskich służb na państwo, czego akurat bezrefleksyjnie kopiować nie należy. Warszawa to obok Bukaresztu i Helsinek najważniejsza stolica wschodniej flanki NATO. Powinno to znaleźć odzwierciedlenie w trosce o bezpieczeństwo wewnętrzne. ©℗

Czytaj na A5

Turecko-izraelskie ćwiczenia z „możniemożliwości"



Karol Wasilewski
kierownik zespołu Turcji, Kaukazu i Azji Centralnej w Ośrodku Studiów Wschodnich

Stosunki turecko-izraelskie są bardzo napięte. Kolejna eskalacja miała miejsce w drugiej połowie sierpnia, gdy Izrael uderzył w syryjską bazę lotniczą Abu al-Zuhur w przylegającej do Turcji prowincji Idlib. Przyczyną zdaniem Tel Awiwu były doniesienia wywiadowcze o ruchach tureckich wojsk w tamtym kierunku i chęć zasygnalizowania, że Izrael nie będzie tego tolerował. Ankara zaprzeczyła pogłoskom o działaniach swojej armii na tym obszarze i potępiła naruszenie integralności terytorialnej Syrii przez Izrael. Jej sposobem na deeskalację stało się obarczanie winą za incydent premiera Binjamina Netanjahu. Zdaniem Turków atak i towarzysząca mu antyturecka retoryka mają być kolejnym sposobem na polityczne przetrwanie premiera, którego 27 października czekają kolejne wybory. W Ankarze spekuluje się również, że była to reakcja Izraela na sojusz Turcji z Pakistanem i Arabią Saudyjską.

Jakakolwiek eskalacja między Turcją a Izraelem jest medialnie bardzo nośna – wszak mowa tutaj o państwach, które odgrywają niebagatelną rolę w polityce bezpieczeństwa partnerów zachodnich. Jednak pełnoskalowa wojna między nimi przez cały czas jest traktowana jako science fiction; bo Turcja to członek NATO, bo Netanjahu i Erdoğan obrzucają się obelgami niemal rytualnie, bo przyniosłoby to ogromne koszty, a więc jest nieracjonalne, bo nie pozwoli na to najważniejszy sojusznik obu państw – Stany Zjednoczone.

A mimo to w wydarzeniach wokół syryjskiej bazy było coś, co wywołało wzmożone zaniepokojenie ekspertów. Przede wszystkim to, że Izrael mocno poszarżował, nie informując Turcji o planowanych uderzeniach. Turcy widzieli więc na radarach izraelskie myśliwce zmierzające w kierunku swego terytorium i mogli co najwyżej mocno trzymać kciuki za prawdziwość założenia, że ich lot zakończy się w Syrii. Wytrzymali próbę nerwów, za co docenił ich Tom Barrack – ambasador USA w Turcji i specjalny wysłannik ds. Syrii i Iraku. Jego wypowiedzi na temat izraelskiego ataku stały się kolejnym elementem, który zdumiał obserwatorów. Polityk przyznał, że Stany Zjednoczone negatywnie zweryfikowały doniesienia izraelskiego wywiadu, i zasugerował, że działania wojskowe mogły być podyktowane interesami Netanjahu. Rzecz jasna wypowiedź nie spodobała się w Tel Awiwie, gdzie Barracka uważa się za dyplomatę protureckiego.

Jednak ocena, że wszystko to wina izraelskiego premiera, jest niepełna. Atakowi sprzyjały też zmiany w polityce bezpieczeństwa Izraela po 7 października 2023 r. Chodzi o przyjęcie założenia, że armia powinna neutralizować zagrożenia w zarodku, zanim w pełni się one zmaterializują. Niektórzy izraelscy eksperci krytykują to podejście, wskazując, że zmusza ono państwo do toczenia wiecznych wojen, antagonizuje partnerów międzynarodowych – na czele z USA – i psuje jego wizerunek. Wzmacnia też ryzyko, że polityka bezpieczeństwa Izraela będzie silniej uwarunkowana emocjami niż racjonalną kalkulacją. W kontekście stosunków z Turcją powoduje ono, że konfrontacja Izraela z tym państwem (zwłaszcza na obszarze Syrii) wkroczyła do kategorii „możniemożliwości". Tak w znanym niegdyś amerykańskim sitcomie nazwano sytuację, w której z pozoru niemożliwe wydarzenie zaistniało dzięki wyjątkowym umiejętnościom jednego z bohaterów.

Zmiany w podejściu Izraela do bezpieczeństwa i unikalny talent premiera Netanjahu mogą zatem spowodować, że będziemy się musieli zmierzyć z kolejnym scenariuszem science fiction. Ale czy w 2026 r. kogoś to jeszcze dziwi? ©℗

Docisnąć śrubę podatkowym rajom w Europie



Maciej Pawłowski
ekspert ds. migracji, gospodarki i polityki państw śródziemnomorskich

Skoro tego lata na granicy Gibraltaru z Hiszpanią zniesiono fizyczne bariery, warto się szerzej zastanowić nad rolą tego rodzaju parapaństwowych mikroorganizmów położonych w Europie. Często są one bowiem enklawami dobrobytu czerpiącymi korzyści z luk powstałych w wyniku niepełnego stosowania na ich terytorium prawa europejskiego. W Gibraltarze jest zarejestrowanych 6191 firm, podczas gdy jego populacja wynosi zaledwie 38 tys. osób. Oznacza to, że teoretycznie na sześciu mieszkańców „Skały" przypada jedna zarejestrowana firma. Podobnie sytuacja wygląda w Monako (11 tys. podmiotów na 38,9 tys. mieszkańców), na Malcie (75 tys./588 tys.), w Andorze (12 tys./89 tys.), w Liechtensteinie (20 tys./41 tys.), na Cyprze (198 tys./983 tys.) i w San Marino (5 tys./34 tys.).

Ekstremalnie duża liczba firm w stosunku do populacji nie wynika jednak z przedsiębiorczości mieszkańców tych enklaw. Jest to raczej specyficznie postrzegana przedsiębiorczość ich rządów, które stosują zasadę „ciszej będziesz, dalej zajdziesz" i bez zbędnego rozgłosu prowadzą politykę rejestrowania na swoim terytorium firm m.in. z branży hazardu online albo podejrzewanych o pranie brudnych pieniędzy czy usiłujących po prostu ominąć płacenie podatków w innych krajach. Istnieją również podejrzenia dotyczące wykorzystywania niektórych z tych jurysdykcji do przemytu narkotyków do UE i omijania europejskich sankcji m.in. wobec Rosji i jej obywateli. Większość z tych podmiotów nie jest członkami UE, ale nie przeszkadza im to korzystać z przywilejów i preferencji wynikających z umów z Unią. Może zatem warto, by Wspólnota wykazała wobec nich bardziej stanowczą postawę?

Kwestie podatkowe powinny również być podstawą dyskusji w trakcie potencjalnego przyszłego powrotu Wielkiej Brytanii do UE (Breturnu). Tym bardziej że skala problemów brytyjskiej gospodarki po Brexicie sugeruje, że presja na ponowne zbliżenie z rynkiem europejskim będzie tylko rosnąć. Pozycja negocjacyjna Wielkiej Brytanii w odniesieniu do takiego ruchu będzie coraz słabsza, a zarazem zmęczone społeczeństwo coraz bardziej ku temu skłonne.

Dyskusja o podatkach będzie konieczna, bo sama Wielka Brytania jest oceniana przez Tax Justice Network jako wielki raj podatkowy – na jej terytorium odnotowuje się 2,1 proc. globalnych nadużyć podatkowych dokonywanych przez korporacje, a ponadto na czele rankingu są brytyjskie terytoria zamorskie i dependencje Korony: Brytyjskie Wyspy Dziewicze, Kajmany, Bermudy, Wyspa Man i Guernsey. Zajmujący 48. miejsce Gibraltar wypada przy tym skromnie.

Kwestia rajów podatkowych powinna też dać do myślenia europejskim decydentom w kontekście aspiracji niepodległościowych poszczególnych europejskich regionów. Kraj Basków i Katalonia po odłączeniu się od Hiszpanii albo Flandria po odłączeniu się od Belgii mogłyby próbować iść drogą obecnych mikropaństw. Już kilka lat temu pojawiały się doniesienia medialne sugerujące, że Rosja miała proponować Katalonii rolę europejskiego centrum kryptowalut w zamian za ogłoszenie niepodległości. Unia Europejska tymczasem potrzebuje raczej uporządkowania problemów generowanych przez mikropaństwa aniżeli tworzenia nowych. Wystarczy już pasażerów na gapę i enklaw dobrobytu, czerpiących zyski kosztem wydatków na edukację i ochronę zdrowia w państwach członkowskich UE. ©℗

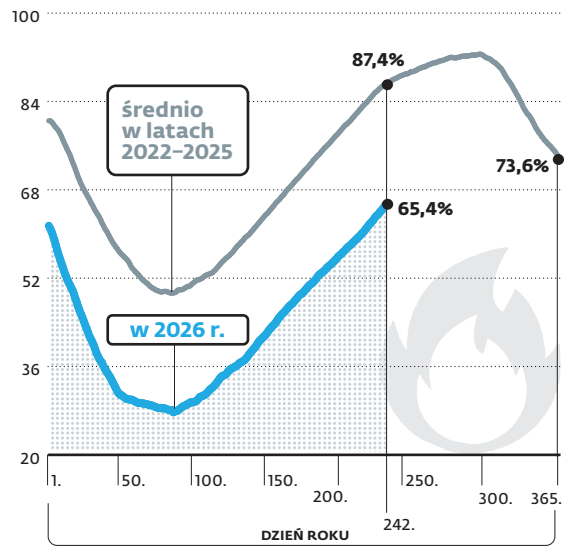
eprasa.pl 055665b372

Europa boi się zimy. Gaz idzie w górę

PALIWA Ceny energii elektrycznej w Europie wzrosły do najwyższego poziomu od 2023 r. Relatywnie niskie wypełnienie magazynów gazu może sprawić, że zimą **prąd będzie jeszcze droższy**

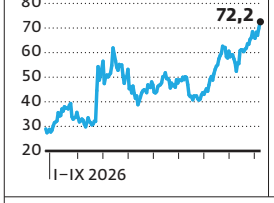
Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Wypełnienie magazynów gazu w UE (proc.)



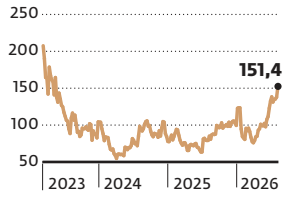
Notowania gazu ziemnego w Europie

(euro/MWh)



Cena energii elektrycznej w Niemczech

z dostawą w kolejnym miesiącu (euro/MWh)



Ceny energii elektrycznej z dostawą w październiku (euro/MWh)

		ZMIANA W TYM ROKU
WŁOCHY	197,8	74,9%
WIELKA BRYTANIA	160,9	68,3%
NIEMCY	151,4	50,6%
HOLANDIA	149,8	89,5%
HISZPANIA	135,8	81,9%
FRANCJA	134,6	63,1%

Źródła: Bruegel, ICE, Stooq.pl RM ©℗

Europa ściga się z czasem, żeby zdążyć ze zgromadzeniem odpowiednich zapasów gazu, nim nadejdą zimowe mrozy. Do początku nowego sezonu grzewczego, przypadającego na 1 listopada, zostało mniej niż dwa miesiące. Wszystko wskazuje na to, że w tym czasie nie uda się osiągnąć oczekiwanego przez Unię Europejską 80-proc. wypełnienia magazynów gazu.

– W zachodniej części kontynentu wiele firm zarządzających zapasami gazu to prywatne podmioty, które w określonych warunkach rynkowych mogą nie być zainteresowane zapełnianiem magazynów. Tam sytuacja jest relatywnie trudniejsza, co grozi problemami zimą. W Polsce, gdzie rynkiem gazu zarządza pozostający pod kontrolą państwa Orlen, zagrożenie kryzysem energetycznym jest relatywnie niższe – mówi Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat.

Na początku września magazyny gazu w Unii Europejskiej były wypełnione w ok. 65 proc. To najniższy poziom od 13 lat, odbiegający o 20 pkt. proc. w dół od średniej z ostatnich lat, gdy sytuację na rynku zmienił atak Rosji na Ukrainę na początku 2022 r. Przed przyspieszeniem zakupów surowca operatorów gazowej infrastruktury powstrzymuje drożyzna na rynku.

Ceny gazu na rynku europejskim przekroczyły we wtorek poziom 74 euro za MWh i są najwyższe od ponad trzech lat. Od początku roku wzrosły o 156 proc. To konsekwencje trwającej od końca lutego wojny na Bliskim Wschodzie, która wycięła z rynku dostawy z Kataru, odpowiedzialnego za 20 proc. globalnego eksportu LNG. Jednocześnie ceny gazu w kontraktach terminowych na miesiące zimowe są niższe, co psuje biznes firmom zarządzającym zapasami. Źródłem ich zysków są zakupy gazu latem, gdy jest z reguły tanio, i sprzedaż surowca zimą, po sezonowym wzroście cen.

Po drastycznym ograniczeniu dostaw gazu rurociągami z Rosji w ramach długoterminowych kontraktów Europa musi walczyć o bieżące dostawy surowca z kupującymi z Azji.

– Europejskich nabywców stać, żeby zapłacić więcej i przebić oferty z Azji. Owszem, gaz będzie droższy, co przełoży się na wyższe ceny energii, ale sytuacja jest lepsza niż w 2022 r., gdy Europę dotknął kryzys energetyczny. Powtórka jest mało prawdopodobna – ocenia Rafał Benecki, główny ekonomista ING BSK.

Notowania gazu ziemnego mają decydujące znaczenie dla cen energii elektrycznej. Zgodnie z obowiązującymi zasadami cenę prądu w Europie wyznacza najdroższa elektrownia, której energia jest potrzebna do zbilansowania popytu. W obecnych warunkach są to często elektrownie zasilane gazem. Wysokimi cenami energii zagrożone są w pierwszej kolejności te państwa, gdzie gaz ma relatywnie wysoki udział w produkcji prądu. Chodzi m.in. o Włochy czy Wielką Brytanię.

W ostatnich miesiącach ceny prądu na europejskim rynku są wyjątkowo zmienne i wyższe niż z reguły latem. Notowania podbiły upały i susze, które z jednej strony zwiększyły popyt na energię zasilającą klimatyzację, a z drugiej ograniczyły produkcję prądu w związku z problemami z chłodzeniem elektrowni. W wieczornych godzinach szczytu cena energii elektrycznej w państwach Europy Zachodniej przekraczała 300 euro za MWh. W dniu częściowego zaćmienia słońca, 12 sierpnia, hurtowe ceny prądu w Niemczech wzrosły do 460 euro za MWh. Jednocześnie bywało, że ceny energii elektrycznej były ujemne w godzinach porannych.

Ceny prądu na rynku terminowym pozostają pod wpływem rosnących notowań gazu. Na najdroższym rynku włoskim notowania energii elektrycznej z dostawą w październiku zbliżyły się do 200 euro za MWh. Od początku roku kursy na największych europejskich rynkach poszły w górę od 60 do 90 proc. i są najwyższe od trzech lat.

– Kryzys w 2022 r. doprowadził do załamania produkcji w branżach energochłonnych. Tym razem sytuacja jest odmienna. Na przykład przemysł chemiczny, zaliczany do sektorów energochłonnych, odnotowuje w ostatnim czasie zwiększoną liczbę nowych zamówień – zwraca uwagę Rafał Benecki. Choć odcięcie dostaw gazu z Kataru to problem dla unijnych firm wykorzystujących surowiec, to jednak jeszcze większe kłopoty mają ich azjatyccy konkurenci. Odbiciem tych różnic jest wzrost kursu akcji niemieckiego BASF o 19 proc. i spadek notowań koreańskiego LG Chem o 19 proc. w tym roku. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Pentagon na polu naftowym

WENEZUELA Administracja Donalda Trumpa liczy na szybki sukces porozumienia w sprawie wydobycia ropy, ale eksperci oceniają, że droga do odbudowy sektora naftowego Wenezueli **może potrwać ponad dekadę**

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Zgodnie ze szczegółami ujawnionymi przez Biały Dom firma NABEP należąca do wenezuelskiego miliardera Alejandro Betancourta otrzyma na 100 lat prawa do 17 pól naftowych z zasobami szacowanymi na 65 mld baryłek (ok. 20 proc. rezerw Wenezueli), w tym obiekty, które dotychczas kontrolowały Rosja i Chiny. Firma zobowiązała się, że wyłoży na ten cel do 100 mld dol. W zamian kontrolowane przez Pentagon Biuro Kapitału Strategicznego, powołane w celu zabezpieczenia dla USA kluczowych zasobów i technologii, obejmie do 35 proc. udziałów w projekcie. Waszyngton dodatkowo gwarantuje sobie prawo weta w zarządzie (większość składu mają stanowić obywatele USA), zakup 20 proc. produkcji po kosztach wydobycia i pierwszeństwo Departamentu Stanu przy zakupie reszty surowca.

Pentagon uzasadnia swoje wejście w biznes naftowy koniecznością pilnej odbudowy Amerykańskich Strategicznych Rezerw Naftowych (SPR), które służą jako bufor bezpieczeństwa na wypadek nagłych zakłóceń w globalnych dostawach energii i zabezpieczają potrzeby amerykańskich sił zbrojnych. W wyniku wojny z Iranem, która zablokowała cieśninę Ormuz, zapasy te stopniały z poziomu ok. 415 mln do 286,6 mln baryłek, najmniej od 1982 r., gdy program magazynowania rezerw dopiero się rozkręcał.

– To niewiarygodna wartość, która leżała bezużytecznie. Zamierzamy to wszystko wziąć i wydobyć tę ropę stamtąd, aby natychmiast napełnić nasze puste rezerwy – tłumaczył Trump.

Eksperci wskazują jednak, że nie będzie to takie proste. Wenezuelska ropa ma bardzo wysoką zawartość siarki oraz ogromną gęstość, podczas gdy SPR została przygotowana przede wszystkim do przechowywania lżejszych i mniej zasiarczonych gatunków. Wyjściem byłaby sprzedaż ciężkiej ropy amerykańskim prywatnym rafineriom mającym zdolności do jej przetworzenia, które w zamian przekazałyby rządowi ekwiwalent w postaci rodzimej lekkiej ropy. USA mają ogromne zasoby własnej ropy, ale należy ona do prywatnych firm, a na jej bezpośredni wykup administracja nie ma zgody Kongresu, który nie chce obciążać podatników miliardowymi kosztami.

Drugą kwestią jest czas. Wenezuelska infrastruktura portowa i przesyłowa wymaga odbudowy po dekadach zaniedbań, które przyniosła masowa nacjonalizacja sektora naftowego zapoczątkowana za Hugo Cháveza. Choć Caracas dysponuje prawie 18 proc. światowych zasobów ropy, dobowe wydobycie spadło z ponad 3 mln baryłek w latach 90. do nieco ponad 1 mln dziś, czyli mniej niż jednej setnej światowej produkcji. Sam Trump uważa, że odbudowa sektora zajmie dwa–trzy lata, ale eksperci prognozują, że może to potrwać ponad dekadę.

Inwestorzy mogą mieć jednak poważne wątpliwości ze względu na niepewność polityczną wokół projektu. Pełniący obowiązki prezydent Wenezueli Delcy Rodríguez mierzy się z rosnącą krytyką opozycji, która zarzuca jej wyprzedawanie narodowych zasobów. Niejasna jest też przyszłość kontraktów w przypadku zmiany władzy w Waszyngtonie. Dodatkowe obawy budzi przeszłość Betancourta, przeciwko któremu w Szwajcarii i Hiszpanii toczą się postępowania o defraudacje państwowych funduszy Wenezueli, szacowane łącznie na kilka miliardów dolarów.

„Inwestycje długoterminowe, takie jak te w sektorze naftowym, nie mogą opierać się na tymczasowych zezwoleniach ani na ustaleniach instytucjonalnych zbudowanych na kruchych fundamentach politycznych" – napisał w analizie Luis Pacheco z Baker Institute. Niektóre koncerny decydują się jednak na ryzyko. Chevron, który działa w Wenezueli od ponad 100 lat, zapowiedział w środę inwestycje przekraczające 7 mld dol. w ciągu najbliższych pięciu lat oraz zwiększenie wydobycia do 600 tys. baryłek dziennie. Inni gracze na rynku nie zamierzają jednak wracać. W styczniu Darren Woods, szef ExxonMobil, ocenił, że ponowne wejście do tego kraju wymagałoby fundamentalnych zmian. – Jeśli spojrzymy na dzisiejsze struktury i ramy prawne oraz handlowe w Wenezueli, to dzisiaj jest ona nieinwestowalna. ©℗

eprasa.pl 055665b372

Prezydencki minister mówi o szantażu finansowym na TK

POLITYKA Pałac Prezydencki zapowiada, że **nie będzie ulegał presji** finansowej rządu w sprawie Trybunału Konstytucyjnego

Joanna Mizołek
joanna.miziolek@infor.pl

Pod koniec sierpnia minister finansów i gospodarki Andrzej Domański informował, że w projekcie ustawy budżetowej na 2027 r. nie zostały ujęte dochody i wydatki Trybunału Konstytucyjnego. Teraz reaguje na to Pałac Prezydencki.

Zbigniew Bogucki, szef kancelarii prezydenta Karola Nawrockiego, w rozmowie z Dziennikiem Gazetą Prawną oburza się na postępowanie ministra finansów. – W historii Trybunału Konstytucyjnego dwa lata temu była sytuacja, w której rząd bez żadnych powodów, bez żadnego uzasadnienia, moim zdaniem w przestępczy sposób, nie zabudżetował środków na wynagrodzenia dla sędziów TK. Rozumiem, że teraz idą dalej, żeby zupełnie pozbawić Trybunał Konstytucyjny możliwości finansowania – mówi prezydencki minister.



fot. Adam Burakowski/East News

Szef Kancelarii Prezydenta RP Zbigniew Bogucki

Zagłodzenie finansowe i szantaż

Jego zdaniem sposób, w jaki został przedstawiony plan wydatków Trybunału Konstytucyjnego, jest dokładnie taki sam jak dwa lata temu, pięć lat temu czy dziesięć lat temu. – Tak samo przedstawiali go wszyscy prezesi TK. Pan Domański jako minister finansów nie kwestionował takiego sposobu procedowania budżetu w poprzednich latach. Więc co się zmieniło? Zmieniło się to, że chcą w sposób bezprawny przejąć trybunał i chcą poprzez zagłodzenie finansowe, szantaż finansowy wymusić na konstytucyjnym organie działania zgodne z wolą władzy. Jeżeli komuś się wydaje, że Kancelaria Prezydenta będzie ustępowała pod presją bezprawia, to się myli. To ma być presja finansowa, która ma wymuszać ruch o charakterze politycznym – mówi Zbigniew Bogucki.

Szef Kancelarii Prezydenta zauważa jednak, że jesteśmy dopiero na wstępnym etapie budowania budżetu państwa, który będzie procedowany przez kolejne miesiące. – To nie jest wielki budżet. Opiewa na ok. 60 mln Porównajmy to do budżetu, który miała pani prof. Mróz-Gorgoń od raportu AI – kwituje Bogucki.

Senator Krzysztof Kwiatkowski odpiera zarzuty Pałacu Prezydenckiego o polityczne działania ministra finansów: – Ustawa mówi wyraźnie. Trzeba zwołać Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego w celu uchwalenia dochodów i wydatków TK na 2027 r. W posiedzeniu powinni wziąć udział wszyscy sędziowie. Liczę na to, że pan Świeczkowski zwoła niebawem zgromadzenie ze wszystkimi sędziami – mówi Kwiatkowski.

Kontrowersje wokół Berka

Sprawa budżetu to niejedyne zamieszanie wokół Trybunału Konstytucyjnego. W piątek w Sejmie ma dojść do głosowania nad kandydaturą Macieja Berka na sędziego TK. Nie wiadomo, czy koalicja rządząca będzie miała większość. Szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska krytykowała pomysł zgłoszenia Macieja Berka. Nawet jeśli jego kandydatura zostanie przegłosowana, to raczej pewne, że jego ślubowania nie przyjmie prezydent Karol Nawrocki. Prezydenccy ministrowie jako przeszkodę wskazują nie tylko to, że Maciej Berek pracował w rządzie, lecz także że jego brak kompetencji do sprawowania funkcji sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

– Konstytucja odsyła do ustawy. A w niej jest jasno zapisane, że aby zostać sędzią TK, trzeba mieć takie same kompetencje jak na sędziego Sądu Najwyższego albo NSA. Trzeba być albo wieloletnim sędzią, albo profesorem, albo notariuszem, adwokatem, radcą prawnym z 10-letnim stażem. Z tego, co wiem, pan Berek nie ma takiego stażu. Pracował jako urzędnik – mówi Dziennikowi Gazecie Prawnej Marcin Przydacz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP i szef biura polityki międzynarodowej.

A Zbigniew Bogucki się dziwi: – Ma być sędzią we własnej sprawie? Pan minister Berek nadzorował politykę rządu w Radzie Ministrów, a teraz ma mieć misję koordynacji nadzorowania polityki rządu, tylko w trybunale. I o ile pierwsze jego zadanie było dopuszczalne w ramach zastępowania premiera, o tyle polityka w trybunale jest niedopuszczalna – ocenia Bogucki. ©℗

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

DC SERWIS

DC Serwis zmienia reguły gry. Przewaga tkwi tam, gdzie nie wszyscy jej szukają

Rynek centrów danych dynamicznie się zmienia, a wraz z nim rosną oczekiwania inwestorów. Klienci poszukują już nie tylko dostawców infrastruktury i usług instalacyjnych, lecz partnerów zdolnych do kompleksowego prowadzenia inwestycji, od projektu i formalności, przez realizację, aż po serwis i bezpieczeństwo. Robert Jackowski, prezes DC Serwis, przekonuje, że przyszłość branży będzie opierać się na kompetencjach i doświadczeniu.

Jeden partner zamiast wielu wykonawców

Przez lata poszczególne kompetencje związane z realizacją centrów danych funkcjonowały na polskim rynku jako odrębne obszary. Dziś podejście to zaczyna się zmieniać. W przypadku inwestycji data center znaczenie ma nie tylko instalacja infrastruktury, lecz także koordynacja wielu zależnych od siebie procesów. Kluczowe są kompletna dokumentacja, sprawne zarządzanie i koordynacja inwestora, administracji, projektantów oraz wykonawców.

Kompleksowe podejście stało się fundamentem rozwoju DC Serwis. Firma, która rozpoczynała działalność od serwerowni kontenerowych, rozszerzyła ofertę o infrastrukturę budynkową, zarządzanie projektami, serwis, rozwiązywanie problemów technicznych, specjalistyczne sprzątanie centrów danych oraz dostawy sprzętu IT. Doświadczenie spółki obejmuje także wielkoskalowe inwestycje dla międzynarodowych klientów, realizowane zarówno w Polsce, jak i innych krajach Unii Europejskiej.

Mobilność odpowiedzią na nowe ryzyka

Jednym z najbardziej perspektywicznych kierunków są mobilne i modułowe centra danych. Ich zaletą jest nie tylko krótki czas realizacji, lecz także możliwość rozbudowy i relokacji. DC Serwis może dostarczyć działające rozwiązanie typu plug and play w około trzy miesiące.

Firmy coraz częściej analizują, czy warto przeznaczać powierzchnię budynku na serwerownię, skoro można umieścić ją w oddzielnym, modułowym obiekcie na terenie zakładu. *Przyszłość serwerowni będzie opierać się na elastyczności i możliwości stopniowej rozbudowy infrastruktury wraz z rosnącymi potrzebami organizacji,* ocenia prezes DC Serwis.

Sztuczna inteligencja zwiększa zapotrzebowanie na energię

Rozwój sztucznej inteligencji oznacza nie tylko wzrost skali centrów danych, lecz także nowe wymagania techniczne. Rosnące zapotrzebowanie na moc obliczeniową, wydajne chłodzenie i bezpieczeństwo sprawia, że o atrakcyjności lokalizacji coraz częściej decyduje dostęp do energii.

Zdaniem Roberta Jackowskiego Polska ma szansę umocnić swoją pozycję jako ważny regionalny ośrodek rynku data center. Kluczowe będą inwestycje w energetykę oraz dostępność mocy dla nowych projektów.

Na zmieniające się warunki DC Serwis odpowiada również ekspansją. Firma otworzyła



oddziały w Belgii i Niemczech oraz rozwija projekty w Finlandii. Nie oznacza to jednak ograniczenia zaangażowania na rynku krajowym.

Nie wycofujemy się z Polski, wręcz przeciwnie, konsekwentnie rozwijamy tutaj naszą działalność. Projekty zagraniczne są obecnie uzupełnieniem naszego podstawowego biznesu, podsumowuje Robert Jackowski.

Jakub Wójcik

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl 055665b372



W 2027 roku na armię wydamy mniej niż w bieżącym

BUDŻET Przyszłoroczne wydatki na obronność **zamkną się kwotą 198,1 mld zł.** Nawet w ujęciu nominalnym będą mniejsze niż w tym roku

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

W przyjętym przez Radę Ministrów budżecie na rok 2027 wydatki na obronność stanowią poważną pozycję, a podobnie jak w latach minionych wojsko będzie finansowane z dwóch źródeł. Podstawowym jest budżet resortu obrony, który w planie finansowym na 2027 r. wynosi 131,7 mld zł. Z niego opłacane ma być bieżące utrzymanie wojska, budowa nowych obiektów oraz część zakupów. Zaplanowana w nim kwota jest o blisko 7 mld zł większa niż w roku bieżącym.

Wciąż wśród liderów

Jednak większość zakupów nowego sprzętu i uzbrojenia nie będzie dokonywana z pieniędzy MON, lecz z pożyczek zaciąganych za pośrednictwem Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Jego przyszłoroczny budżet zaplanowano na 66,4 mld zł. Plan na 2026 r. to 72 mld zł. Łącznie wydatki na obronność w 2027 r. mają być o 2 mld zł mniejsze od tych, które zaplanowano na rok 2026.

Jak zaznaczał podczas prezentacji projektu ustawy budżetowej Andrzej Domański, szef resortu finansów, „Polska wciąż będzie należała do liderów w grupie państw NATO". Według niego mimo podobnych wydatków budżetowych przyszłoroczne zakupy sprzętu wojskowego nie spowolnią. Duża ich część finansowana ma być z unijnego programu pożyczkowego SAFE, w którego przypadku są one zwolnione z podatku VAT. A to, w ocenie ministra, pozwala na zakup „większych wolumenów sprzętu za tę samą kwotę".

W przyszłorocznym budżecie obronnym zaszła jeszcze jedna zmiana, o którą zabiegało kierownictwo MON. Dotyczy ona pieniędzy przeznaczanych na spłatę zadłużenia generowanego przez FWSZ. Dotychczas te rosnące z roku na rok kwoty obciążały budżet resortu obrony. Od 2027 r. spłacane będą z ogólnej puli budżetowej.

W ocenie Mariusza Cielmy, redaktora naczelnego Nowej Techniki Wojskowej, ta księgowa operacja może poważnie odciążyć budżet resortu obrony. – Ten problem był wskazywany od pewnego czasu. Ostrzegano, że budżet MON wkrótce się zapętli potrzebą spłaty odsetek i samego FWSZ. Z perspektywy wojska, które pod kątem modernizacyjnym jest rozpędzone, jest to pożądana decyzja – mówi ekspert.

Rysy na planie

Cielma zwraca uwagę, że podczas rozmowy o pieniądzach na przyszły rok nie poruszono tematu, co należy za nie kupować i czy plany ustalane przed kilkoma laty mają dziś sens. Szczególnie w czasie, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się dronowa wojna. – Nad naszym programem modernizacji armii stawiam wiele znaków zapytania. Zastanawiam się, czy nas na niego stać. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy my naprawdę potrzebujemy 1700 czołgów, całej masy broni pancernej i czy to jest właściwy kierunek rozwoju – dodaje rozmówca DGP.


fot. Tyrus Zmijewski/PAP

Wśród przyszłorocznych zakupów wojskowych jednym z priorytetów ma być nabycie jak największej ilości amunicji artyleryjskiej. Na fot.: premier Donald Tusk w zakładach Nitro-Chem

Modernizacja i zakupy to jedna strona medalu. Drugą jest sfinansowanie już posiadanych zdolności bojowych. W przyszłorocznym projekcie MON zamierza przeznaczyć 12,8 mld zł na utrzymanie Wojsk Lądowych, 4,5 mld zł na Siły Powietrzne i 1,4 mld zł na Marynarkę Wojenną. Na wydatki osobowe zaplanowano 27,3 mld zł. Zakup nowego wyposażenia i inwestycje w obiekty wojskowe mają kosztować ok. 36 mld zł. W założeniach budżetowych nie uwzględniono wydatków na ewentualną przyszłą bazę wojsk USA. Jak jednak zapowiedział minister Domański, „jeżeli decyzje zapadną na poziomie politycznym, to środki na tego typu inwestycje się znajdą".

W przyszłorocznym planie finansowym dla wojska widać jednak pewne rysy. W projekcie ustawy zauważalny jest spadek planowanych wydatków na Służbę Wywiadu Wojskowego (z 463 mln w 2026 r. do 404 mln w roku 2027) oraz na badania i rozwój (2026 r. – 769 mln, 2027 r. – 662 mln). Zdaniem Mariusza Cielmy to poważny błąd.

– Po amerykańskim budżecie widać, że kwoty wydawane na badania i rozwój to przynajmniej dziesiątki miliardów dolarów. U nas prowadzi się kilkadziesiąt projektów badawczych, z których każdy wart jest kilkadziesiąt milionów złotych. Z perspektywy zachodniej to są grosze. A co gorsza, żaden z nich nie prowadzi do powstania jednej rakiety, której moglibyśmy użyć. U nas nie ma systemu, który ustalałby, jakie są wymagania dla wojska – podsumowuje Mariusz Cielma. ©℗

Reforma finansowania kolei dopiero po wyborach

TRANSPORT Zmiany, które miały zapewnić **stabilność środków na inwestycje** na torach, zostały przesunięte o rok. Branża nie kryje rozczarowania

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

– Z Ministerstwem Finansów uzgodniliśmy, że zreformowany Fundusz Kolejowy wejdzie w życie 1 stycznia 2028 r. – powiedział DGP Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury oraz pełnomocnik rządu ds. CPK. To oznacza przesunięcie o rok względem niedawnych planów rządu. Według Malepszaka jest już za mało czasu, by zmiany mogły zacząć obowiązywać za cztery miesiące. Trzeba zaś jeszcze dokończyć prace rządowe nad reformą. Potem ustawa musi zostać zaakceptowana przez parlament. Wiceminister Malepszak przewiduje, że w lutym lub w marcu przyszłego roku reforma będzie przekazana do podpisu prezydentowi. Zapewnia, że w czasie prac nad nią dojdzie też do zwiększenia planowanej puli funduszu. Pierwotnie zakładano, że każdego roku znajdzie się w nim 10 mld zł.

O przesunięciu reformy zdecydowało głównie Ministerstwo Finansów. Już w maju ten resort wskazywał, że trzeba zatrzymać prace nad ustawą. Przyczyną miał być konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie i związana z tym niepewność na rynku paliw. Przypomnijmy, że od 31 marca do 30 czerwca obowiązywał program CPN – Ceny paliw niżej, który m.in. z powodu czasowej obniżki VAT i akcyzy na paliwo obniżył miesięczne wpływy do budżetu państwa o ok. 1,6 mld zł. W drugiej połowie sierpnia wrócono do programu, obniżając tym razem tylko stawkę VAT. Tym razem kosztowało to budżet państwa niecałe 500 mln zł.

Tymczasem zwiększenie Funduszu Kolejowego ma polegać m.in. na innym podziale podatków i opłat zawartych w paliwie. Według ostatnich założeń projektu ustawy fundusz zasili dokładnie 50 proc. wpływów z opłaty paliwowej. 47,75 proc. ma trafiać do Krajowego Funduszu Drogowego, a 2,25 proc. do Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Teraz ten podział wynosi odpowiednio 19,45 proc., 76,90 proc. i 3,65 proc. Rząd jednocześnie zapewnił, że nie zmniejszą się środki przeznaczane na drogi. Sama opłata paliwowa ma bowiem wzrosnąć, a jednocześnie zostanie obniżona akcyza na paliwo.

Reforma ma wreszcie zapewnić stabilne finansowanie inwestycji na torach – podobnie jak od lat mają to zagwarantowane inwestycje drogowe. Teraz remonty i modernizacje linii kolejowych są w dużej mierze zależne od fal dotacji unijnych. To oznacza, że wiele przedsięwzięć musi czekać latami na fundusze. Na możliwość skorzystania ze zwiększonego Funduszu Kolejowego liczy też spółka CPK, która szykuje się do budowy szybkiej linii igrek. Jest bowiem mało realne, że do 2032 r. na to przedsięwzięcie uda się zdobyć z UE zakładane w programie wieloletnim 33 mld zł.

Branża wykonawców i dostawców materiałów dla inwestycji na torach nie kryje zawodu z powodu opóźnienia reformy. – Jesteśmy bardzo rozczarowani. Przesunięcie wdrożenia zmian na początek 2028 r. oznacza, że będzie to przerzucone na okres po wyborach parlamentarnych. Wiadomo zaś, że wtedy może być różnie – mówi Rafał Leszczyński, członek zarządu Izby Gospodarczej Transportu Lądowego i jednocześnie prezes Kolejowych Zakładów Nawierzchniowych.

Damian Kaźmierczak, wiceprezes Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, nie potrafi zrozumieć, dlaczego od kilkunastu lat żaden z kolejnych rządów nie był w stanie uruchomić Funduszu Kolejowego na wzór Krajowego Funduszu Drogowego. – W modelu współpracy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad i Banku Gospodarstwa Krajowego (zarządza KFD – red.) sprawdza się to znakomicie. Jeżeli prawdą jest, że zreformowany Fundusz Kolejowy miałby zostać uruchomiony dopiero na początku 2028 r., to jest to dla mnie sygnał, że temat po raz kolejny odkłada się na święty nigdy. Dziś nie wiadomo przecież, kto będzie sprawował władzę po wyborach parlamentarnych w 2027 r. – zaznacza. ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl 055665b372

DGP RAPORT SPECJALNY



Jak spółki energetyczne wdrażają „local content"?

Skanuj kod i czytaj

Serial o małych reaktorach się przedłuża

ENERGETYKA Po jednej stronie najbogatszy Polak, po drugiej – Skarb Państwa. Mimo upływu niemal trzech lat od podjęcia współpracy w Orlen Synthos Green Energy, w nowej konfiguracji politycznej polski projekt SMR nadal **grzęźnie w sporach** między jego właścicielami

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl



fot. SGE/Materiały prasowe

Na zdjęciu od lewej: szef ME Miłosz Motyka, prezes spółek SGE i OSGE Rafał Kasprów, asystent sekretarza energii USA ds. energii jądrowej Ted Garrish

Na ostrzu noża wisi przyszłość powołanej do budowy małych modułowych reaktorów jądrowych (SMR) spółki Orlen Synthos Green Energy (OSGE) – poinformował w poniedziałek Business Insider. Przyczyna? Nieuregulowanie w terminie, który przypadał na 31 sierpnia, opłat za prawa do technologii należnych... Synthos Green Energy (SGE), czyli należącej do holdingu Michała Sołowowa (zarejestrowanego w Austrii MS Galleon), właściciel-nu zawdzięcza ją relacjom nawiązanym z właścicielem technologii, amerykańsko-japońską grupą GE Vernova Hitachi, jeszcze w ubiegłej dekadzie. Ich owocem jest umowa o „współpracy technologicznej" (technology collaboration agreement) oraz powierzenie spółce Sołowowa wyłącznych praw do wdrażania reaktorów w Polsce i niektórych krajach jej sąsiedztwa. Choć jeszcze w ubiegłym roku Orlen deklarował, że owa wyłączność – stanowiąca, w ocenie koncernu, kluczowy atut konkurencyjny przemawiający za wyborem tej właśnie technologii SMR – została przez Synthos Green Energy „wniesiona" do wspólnej spółki (taką informację podawał za Orlenem m.in. serwis Globenergia), z informacji DGP wynika, że holding Sołowowa w rzeczywistości zachował dla siebie kontrolę nad prawami do technologii.

ce połowy OSGE. Wspólnemu przedsięwzięciu grozić miała w rezultacie niewypłacalność, której konsekwencją byłoby rozwiązanie spółki. Jeszcze tego samego dnia głos zabrał Rafał Kasprów, czyli prezes OSGE i SGE. Okazało się, że grupa Michała Sołowowa postanowiła o „przedłużeniu terminów płatności". Kasprów obciążył jednocześnie Orlen odpowiedzialnością za kłopoty swojej spółki. Państwowa grupa, jego zdaniem, nie odpowiedziała odpowiednio szybko na wnioski o dokapitalizowanie OSGE lub udzielenie jej pożyczki.

Przy okazji zaistniałych komplikacji wybrzmiała podwójna rola SGE w jądrowej spółce inwestorskiej: jednocześnie wspólnika i beneficjenta opłat za prawa do technologii BWRX-300. Partner Orlen powinien w zeszłym roku porozumienie zmieniające warunki współpracy między wspólnikami – jego częścią były m.in. ustalenia dotyczące priorytetowego charakteru inwestycji we Włocławku (wcześniej OSGE stawiało w pierwszej kolejności na budowę reaktora w sąsiedztwie zakładów Synthosu w Oświęcimiu-Stawach Monowskich) oraz objęcia większościowej kontroli nad realizującą ją spółką celową przez Orlen, ale także nowa umowa licencyjna – nie wystarczyło, żeby rozładować napięcia w spółce. – Pierwotny kształt tego projektu dawał Michałowi Sołowowowi bardzo komfortową pozycję. Pogodzenie się z jej utratą okazuje się trudne – słyszymy od osoby znającej sytuację w projekcie.

Według rozmówcy DGP spory między partnerami ogniskują się dziś w nieco innych obszarach niż wcześniej. Ich przedmiotem ma być m.in. egzekwowanie uprawnień właścicielskich dotyczących OSGE – mówi nam rzecznik prasowy Orlenu Mateusz Witczyński. Zapewnia jednocześnie, że Orlen podtrzymuje swoje nadzieje związane z technologią SMR oraz ambicje, by pierwszy europejski reaktor tego typu powstał we Włocławku. – Realizacja tego celu musi odbywać się w sposób odpowiedzialny, zapewniający pełne bezpieczeństwo technologiczne oraz zgodny z interesem spółki i jej akcjonariuszy. W takim duchu prowadzimy rozmowy z naszym partnerem w OSGE – zaznaczył Witczyński. Na pytania do momentu zamknięcia tego wydania DGP nie odpowiedziało SGE.

Kryzys w spółce jądrowej to sygnał, że uzgodnienia właścicielskie, kontrola nad wydatkami, przydział zamówień oraz inne kwestie ze sfery bieżącego zarządzania wspólną spółką i poszczególnymi jej aktywami. Nie zmienia to jednak tego, że wpływają one na tempo realizacji projektu. Tymczasem – jak ocenia nasze źródło – „beneficjentem czasu trwania kontraktu" jest SGE. – Jedynym dużym kosztem ponoszonym obecnie przez OSGE są dziś opłaty licencyjne wnoszone na jego rzecz – dodaje. Za kwestię poza dyskusją – część „inwentarza" przyjętego wraz z polityczną decyzją o kontynuacji projektu – jak słyszymy – uznawana jest już z kolei kwestia roli Synthos Green Energy jako pośrednika w zakupie technologii BWRX-300, z którą wiążą się realizowane na rzecz tej spółki opłaty licencyjne. Oprócz korzyści biznesowych właściciel SGE może też liczyć, że odsunięcie realizacji inwestycji dalej w przyszłość pozwoli na ponowne wzmocnienie jego pozycji w projekcie w scenariuszu zmiany władzy.

Wątpliwości wobec formuły polskiego projektu SMR – a także perspektyw realizacji projektu firmowanego przez najbogatszego Polaka – podnosiły w przeszłości polskie służby oraz wysocy rangą przedstawiciele administracji. Jeszcze w roku 2019, na który datuje się pierwsza umowa pomiędzy SGE a Amerykanami, za „element polityki wizerunkowej" grupy Synthos – niezmierzający do rzeczywistej budowy reaktorów – uznało w analizie, która trafiła na biurko ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego, CBA. Później – już po włączeniu się w projekt Orlenu – danie mu politycznego zielonego światła (decyzji zasadniczej) dwukrotnie negatywnie opiniowała ABW. Jednym z wyartykułowanych publicznie (przez b. koordynatora specsłużb Mariusza Kamińskiego) motywów niejawnego stanowiska Agencji było nienależyte zabezpieczenie w projekcie interesów Skarbu Państwa, w tym Orlenu.

– Od samego początku tego projektu nie rozumiem, dlaczego państwo nie mogłoby samodzielnie realizować projektów SMR, bez udziału partnera prywatnego. I na odwrót: dlaczego podmiot prywatny nie chce wejść w projekty SMR bez udziału podmiotów państwowych, jeśli policzył, że biznesplan ekonomicznie się spina? – komentuje Damian Kaźmierczak, wiceprezes i główny ekonomista Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa. ©℗

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 055665b372

Coraz trudniejszy eksport ropy

IRAN Według szacunków Vortexa i Kpler w sierpniu Iran wysyłał za granicę od 220 tys. do 255 tys. baryłek ropy naftowej i kondensatu dziennie. To **gwałtowny spadek w porównaniu z 740 tys. baryłek dziennie w lipcu** i 2 mln w marcu

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl


fot. Razieh Poudat/AP/East News

Statki w cieśninie Ormuz widziane z miasta Bandar-e Abbas

Po miesięcznej przerwie w działaniach zbrojnych i wielu próbach zakończenia konfliktu Stany Zjednoczone ponownie zaatakowały w tym tygodniu cele w Iranie. W odpowiedzi Teheran wystrzelił pociski i drony w kierunku amerykańskich obiektów w kilku krajach regionu. W nalotach na Iran tylko w nocy z wtorku na środę zginęło według lokalnych mediów co najmniej 11 osób.

„Nie obchodzi mnie, czy podpiszą bezwartościowe z ich punktu widzenia porozumienie. Obecna sytuacja podoba mi się znacznie bardziej, ponieważ mamy niemal całkowitą kontrolę nad cieśniną Ormuz, a ich gospodarka całkowicie się załamuje. Oni tylko odwlekają nieuniknione. Kiedy Irańczycy powstaną i zaczną walczyć?" – napisał amerykański przywódca Donald Trump w serwisach społecznościowych. Wcześniej Trump wydawał się skłaniać ku próbie podporządkowania Iranu swojej polityce za pomocą sankcji gospodarczych. Ostrzegł, że jeśli Iran odpowie na najnowsze ataki, „zostanie zaatakowany ponownie, na znacznie większą i dotkliwszą skalę".

Blokada ogranicza eksport

Dane firm monitorujących transport morski wskazują jednak, że z perspektywy USA działania militarne, w tym blokada morska Iranu, okazują się bardziej skuteczne w ograniczaniu eksportu irańskiej ropy. Od 14 lipca żaden ładunek irańskiej ropy nie przepłynął przez Ormuz do Chin, największego odbiorcy tego surowca – wskazują przedsiębiorstwa Kpler i Vortexa. Amerykańska blokada nie obejmuje całego wybrzeża. Koncentruje się na obszarze między Zatoką Omańską a Morzem Arabskim, gdzie okręty amerykańskiej marynarki wojennej kontrolują statki. Poza tą strefą nadal działa kilkadziesiąt tankowców należących do tzw. floty cieni powiązanej z Iranem.

Według szacunków Vortexa i Kpler w sierpniu Iran ładował od 220 tys. do 255 tys. baryłek ropy naftowej i kondensatu dziennie. To gwałtowny spadek w porównaniu z ok. 740 tys. baryłek dziennie w lipcu i ok. 2 mln baryłek dziennie w marcu. W tym sensie amerykańska blokada morska osiąga to, czego przez lata nie udało się osiągnąć dzięki sankcjom, odcinając jedno z głównych źródeł dochodów Teheranu w obcej walucie i może zmusić Teheran do finansowania wydatków przez dodruk pieniądza, co grozi dalszym wzrostem inflacji.

Kryzys gospodarczy coraz wyraźniej przekłada się na codzienne życie Irańczyków. Zmagają się oni z galopującymi cenami żywności, zamkniętymi stacjami benzynowymi i nieustannym spadkiem wartości krajowej waluty, związanym z kurczeniem się rezerw walutowych. 23 sierpnia kurs dolara na irańskim rynku otwartym sięgnął 2 mln riali, ustanawiając nowy rekord. Trzy dni później irańskie centrum statystyczne podało, że inflacja w sierpniu, liczona rok do roku, wyniosła 84,4 proc., a średnia za ostatnie 12 miesięcy sięgnęła 65 proc. Szczególnie dotkliwa jest skala podwyżek cen żywności. W sierpniu olej roślinny kosztował w Iranie o 383 proc. więcej niż rok wcześniej. Ceny jaj wzrosły o 294 proc., kurczaka o 177 proc., a mięsa o 148 proc.

Inflacja uderza w Irańczyków

Załamanie gospodarcze niepokoi elity polityczne, które obawiają się, że pogarszające się warunki życia mogą doprowadzić do niepokojów społecznych. W rządzie od kilku tygodni trwają nerwowe dyskusje na temat podniesienia cen paliw, co pozwoliłoby ograniczyć kosztowne subsydia. Politycy pamiętają jednak, czym skończyła się podobna decyzja w przeszłości. Nagła, 50-proc. podwyżka cen benzyny w listopadzie 2019 r. wywołała trwające tydzień gwałtowne protesty.

Można się jednak spodziewać, że do świata będzie docierało coraz mniej informacji na temat sytuacji gospodarczej w Iranie. Fateme Mohadżerani, rzeczniczka irańskiego rządu, powiedziała niedawno, że dane dotyczące ubóstwa w przyszłości będą publikowane wyłącznie za zgodą Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Oznacza to, że pogarszające się warunki życia mogą zostać w praktyce potraktowane jak tajemnica państwowa.

Jednocześnie radykalne skrzydło irańskich władz coraz częściej przedstawia sytuację wewnętrzną jako element wojny ze Stanami Zjednoczonymi. Hosejn Taeb, nowy szef paramilitarnej organizacji Basidż i bliski sojusznik najwyższego przywódcy Modżtaby Chameneiego, wygłosił niedawno przemówienie, w którym przedstawiał opór wobec sił rynkowych jako część walki ze skutkami amerykańskich sankcji.

W jego ocenie jednym ze sposobów prowadzenia tej walki powinno być ograniczenie zużycia benzyny nawet o 10 proc., co pozwoliłoby zmniejszyć zapotrzebowanie na kosztowny import. Sugerował, że rezygnacja z niepotrzebnych podróży byłaby wyrazem patriotyzmu. Podobny apel wystosował Mohsen Rezaji, nowy, bardziej radykalny sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego. – Radziłbym młodym ludziom, aby zaczęli w swoich domach wytwarzać produkty, których potrzebują oni sami i całe społeczeństwo, tak jak gromadzą się w miejscach publicznych – powiedział.

Sęk w tym, że Teheran jest przyzwyczajony do tego rodzaju presji, która ostatecznie może nie przynieść oczekiwanych rezultatów. „Trump może przeceniać potencjalny wpływ dalszego pogarszania sytuacji gospodarczej. W końcu sytuacja ekonomiczna większości Irańczyków od lat jest zła, a od początku wojny jeszcze się pogorszyła" – pisze amerykańska Council on Foreign Relations. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna



Jawność wynagrodzeń w praktyce
– przygotuj organizację na zmiany

Jawność wynagrodzeń, raportowanie luki płacowej i zupełnie nowe zasady rekrutacji to wyzwania, z którymi już niedługo zmierzy się każda organizacja. Czy Twoja firma jest na to gotowa? Odpowiedzi znajdziesz w najnowszej publikacji Dziennika Gazety Prawnej

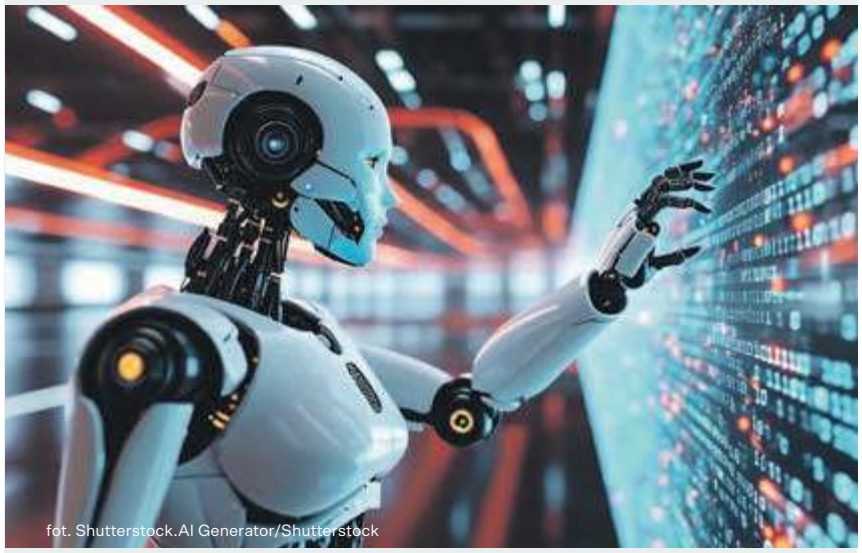
Kup na:
sklep.infor.pl

eprasa.pl 055665b372

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Magazyn na Weekend

Jutro w wydaniu


fot. Shutterstock.AI Generator/Shutterstock

Mój szef algorytm

W prawie pracy szefem jest ten, kto może zmienić grafik czy wynagrodzenie. Jeżeli coraz częściej robi to cyfrowa aplikacja, prawo powinno nauczyć się to zauważać


fot. Bridgeman Images/East News

Kultura w pudle

Gdy w sztabach wojskowych i gabinetach polityków trwały przygotowania do wojny, muzea, biblioteki i archiwa gorączkowo pakowały swoje najcenniejsze zbiory

Zmartwychwstanie komórki

Sepsa potrafi zabić w kilka dni. To dlatego, że w trakcie takiej infekcji nasze komórki dosłownie eksplodują. Badania polskich i amerykańskich naukowców dowodzą, że proces ten można zatrzymać, a same komórki uzdrowić


fot. Anusorn Nakdee/Shutterstock



fot. Andrej Cukic/EPA/PAP

Dysproporcje sprawiedliwości

Śmierć „Rzeźnika Bośni" mogłaby stanowić symboliczne domknięcie wojen toczonych na gruzach byłej Jugosławii. Ale nad trumną Ratko Mladicia nie będzie ciszej

AUTOPROMOCJA

Dostawy z osiedli na Zachodnim Brzegu. Lidl pisze do kontrahentów

BLISKI WSCHÓD Rozlewająca się po Europie fala sankcji na import części **izraelskich towarów** zaczyna dotykać i polskie firmy

Wojciech Kubik
Michał Litorowicz
dgp@infor.pl

Pod koniec sierpnia do polskich firm zaopatrujących europejskie sieci handlowe zaczęły docierać pisma, informujące o nadchodzących kłopotach. Ich źródłem są sankcje, jakie na towary pochodzące z terenów okupowanych przez Izrael nałożył rząd Holandii. – Musimy szybko przejrzeć cały łańcuch naszych dostawców, aby się nie okazało, że na przykład w skład paszy dla tuczników wchodzi jakiś komponent z terenów objętych sankcjami – mówi DGP przedstawiciel jednej z firm zajmujących się przetwórstwem mięsnym.

W piśmie, które do swych dostawców wystosował Lidl Polska, czytamy, iż zakaz handlu dotyczy „towarów zawierających surowce, składniki, lub półprodukty" i obejmuje zarówno towary spożywcze, jak i niespożywcze. Ograniczenia, które wejdą w życie 22 września, dotkną wszystkich wysyłających swe towary na holenderski rynek. Na razie nie wiadomo, ilu polskich firm dotyczyć będzie nowa polityka holenderskiego rządu, a do chwili publikacji Lidl nie odpowiedział na pytania DGP w tej sprawie.

Europejskie sankcje

Niewykluczone, że przypadek Holandii to dopiero początek większego procesu. Obok Holandii podobną ścieżką poszły wcześniej Hiszpania (dekret królewski zatwierdzono we wrześniu 2025 r.) i Irlandia (parlament uchwalił wstrzymanie handlu z osiedlami żydowskimi w lipcu 2026 r.). Podobne regulacje przyjął również rząd Belgii. Do niedawna producenci z osiedli nie mogli wysyłać swoich produktów także do Słowenii, jednak po dojściu do władzy konserwatywnego rządu Janeza Janšy w czerwcu 2026 r. ograniczenia zniesiono. Do tego grona może dołączyć wkrótce niebędąca członkiem UE Wielka Brytania. Nowy szef brytyjskiej dyplomacji Ed Miliband zapowiedział „reset" w polityce wobec Izraela, dodając, że rząd przyjrzy się temu, w jaki sposób ograniczyć wkład krajowych firm w finansowanie i budowę nielegalnych osiedli na Zachodnim Brzegu.

Zdaniem Krzysztofa Płomińskiego, byłego ambasadora RP w Iraku i Arabii Saudyjskiej, reakcja poszczególnych państw Europy wcale nie należy do mocnych. – Unia nie jest zdecydowana pójść na wojnę ekonomiczną z Izraelem, ale chce dać wyraźny sygnał, że jeśli Izrael chce być traktowany jako państwo demokratyczne, powinien przestrzegać podstawowych zasad. Ten przekaz jest teraz o tyle ważny, że w Izraelu zbliżają się wybory, które w dużym stopniu określą przyszłą politykę tego państwa, czy będzie ona bardziej stonowana, czy ekstremistyczna – mówi DGP Płomiński.

UE jest największym partnerem handlowym Izraela odpowiadającym za prawie 32 proc. całego izraelskiego handlu towarami w 2025 r. W Polsce import izraelskich towarów w 2025 r. osiągnął niemal poziom 800 mln dol.

Ukryć pochodzenie

Wiedząc o zbliżających się sankcjach, Izrael na różne sposoby stara się ukrywać pochodzenie towarów produkowanych na terenach okupowanych. Z raportu organizacji Global Echo wynika, że spośród ponad 5,9 tys. zbadanych przez nią przesyłek zawierających cytrusy, daktyle, pastę sezamową i inne produkty wysłanych z Izraela do Europy w latach 2017–2026 jedna na sześć przesyłek pochodziła z osiedli, a w przypadku UE odsetek ten wzrósł do jednego na pięć transportów. Global Echo prześwietliło ponadto 2 tys. faktur za usługi transportowe – na prawie 17 proc. z nich deklarowanym krajem pochodzenia produktów rolnych był Izrael, choć w rzeczywistości wytworzono je na terenie osiedli. Gdy eksporterom odmawiano stosowania preferencyjnych stawek celnych, izraelski rząd wyrównywał poniesione przez nich koszty: między 2005 a 2024 r. kwota celnych odszkodowań sięgnęła 63 mln euro.

Samodzielne kroki podjęte przez Holendrów, Hiszpanów, Irlandczyków i Belgów wynikają z faktu, że Komisja Europejska nie przedstawiła dotąd oficjalnej propozycji wprowadzenia zakazu handlu z żydowskimi osiedlami, których ekspansję uznaje za nielegalną w świetle prawa międzynarodowego. Na prośbę części państw członkowskich (według medialnych doniesień – nawet 20), Bruksela opracowała natomiast niewiążący dokument zawierający trzy opcje, które były przedmiotem dyskusji podczas Rady do spraw Zagranicznych zwołanej 13 lipca 2026 r. Wątek unijnych relacji handlowych z izraelskimi osiedlami jest jednym z tematów nieformalnego spotkania szefów dyplomacji państw UE odbywającego się 1 i 2 września w irlandzkim Wicklow.

– Mamy zaostrzenie sytuacji. Od czasu terrorystycznego ataku Hamasu na Izrael w 2023 r. na Zachodnim Brzegu nasiliło się żydowskie osadnictwo. W tej chwili jest tam ok. 750 tys. osadników. Poszczególne europejskie rządy muszą brać pod uwagę opinię publiczną. To ma też historyczne konotacje, ponieważ Europa przeżyła podobną sytuację, kiedy w stosunku do samych Żydów prowadzona była polityka, która doprowadziła do Holocaustu – wyjaśnia Płomiński, ostrzegając jednocześnie, że jeśli trend sankcyjny się powiększy, to „ze strony Izraela można spodziewać się bardzo radykalnych kroków". ©℗

eprasa.pl 055665b372

DGP | Gazeta Prawna

3 września 2026 nr 171 (6840) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

PROCEDURY Organy skarbowe wyłapują większe wpłaty do fundacji rodzinnych i w razie wątpliwości wszczynają działania. Zdarza się, że są to też kontrole celno-skarbowe B2

Firma i prawo

NOWE TECHNOLOGIE Europa grozi Mecie karami, USA zarzucają firmie działania uzależniające dzieci. Które z tych działań okażą się skuteczniejsze i doprowadzą do zmian w big techach B4

Prawnik

FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI Ofiarom przestępstw seksualnych oraz małżonkom i dzieciom ofiar zabójstw przez rok może być wypłacane świadczenie wynoszące 2 tys. zł miesięcznie B5

Samorząd i administracja

FINANSE Do końca roku miał być uruchomiony zintegrowany system transportowy zgodny z nowymi wymogami UE. Jednak projekt przepisów w tej sprawie nadal jest w powijakach B7

Kadry i płace

PROCEDURY Firmy wartościują stanowiska pracy na własną rękę i mają nadzieję, że nie będą musiały powtarzać tego procesu, gdy resort pracy ostatecznie wyda swoje wytyczne w tej sprawie B8

Rehabilitacja lecznicza coraz bardziej popularna. Przybywa orzeczeń

PRACA Orzeczenia w sprawie rehabilitacji leczniczej w ramach ZUS od kwietnia mogą wydawać też fizjoterapeuci. To przyspieszyło rozpatrywanie wniosków. **Wąskim gardłem wciąż pozostają kolejki do lekarzy** w przychodniach i mała liczba ośrodków współpracujących z ZUS

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS mogą korzystać osoby, które z powodu stanu zdrowia są zagrożone utratą zdolności do pracy. Ma ona być dla nich sposobem na odzyskanie sprawności, dzięki czemu będą mogły wrócić do pracy i aktywnego życia.

Od 13 kwietnia tego roku uprawnienia do wydawania orzeczeń w sprawach takiej rehabilitacji mają nie tylko lekarze orzecznicy, ale też fizjoterapeuci z tytułem specjalisty zatrudnieni w zakładzie. Zmiana ta ma na celu usprawnić proces wydawania orzeczeń. Najnowsze dane ZUS, przygotowane na prośbę DGP, pokazują, że przynosi ona oczekiwany efekt. Od stycznia do lipca tego roku wydano niemal 42,4 tys. orzeczeń wobec 41,7 tys. przed rokiem i 39,8 tys. w 2024 r.

Problem z dostępnością?

Dynamika jednak spadła, bo wynosi 1,7 proc. wobec 4,4 proc. w roku 2025. Eksperci wskazują, że to wynik napływających wniosków w sprawie rehabilitacji leczniczej, które wypełniają lekarze w przychodniach na formularzu PR-4. Na wizytę coraz trudniej się dostać ze względu na wydłużające się kolejki.

Dane ZUS w zasadzie potwierdzają tę tezę. W tym roku od stycznia do lipca zakład otrzymał 44,5 tys. wniosków w sprawie rehabilitacji leczniczej, czyli o 3,5 proc. mniej niż przed rokiem, kiedy było ich 46,1 tys.

Od lekarzy słyszymy natomiast, że nie jest to kwestia mniejszego zainteresowania ani braku świadomości istnienia tego uprawnienia. Szczególnie że rehabilitacja lecznicza w ramach ZUS jest dostępna od 30 lat. Ich zdaniem mniejsza liczba wniosków to skutek mniejszej dostępności świadczenia.

– A powinna być ona coraz większa, biorąc pod uwagę choćby zmiany demograficzne. Państwu powinno zależeć, by pracownicy pozostawali na rynku pracy jak najdłużej. To szansa na wypełnienie wakatów. Wtedy też pracownicy płacą dłużej składki do systemu. Gdy przechodzą na rentę, zobowiązania przejmuje ZUS, wypłacając rentę – wyjaśnia dr Jan Golba, burmistrz miasta i gminy uzdrowiskowej Muszyna. Zatem, jak dodaje, potrzebne są zmiany na rzecz budowania kapitału aktywności pracowników na długie lata.

Szybszy proces

Mniejszy napływ wniosków przy jednoczesnym zwiększeniu kadry w ZUS do ich procedowania przyczynił się natomiast do wzrostu odsetka rozpatrzonych dokumentów. W tym roku wynosi on 95 proc., o niemal 5 p.p. więcej niż w 2025 r.

Zdaniem ekspertów ZUS efekty wprowadzonej w kwietniu zmiany będą widoczne w pełni na przełomie lat 2026 i 2027 r. lub wręcz w przyszłym roku.

– Rozszerzenie od 13 kwietnia grona osób uprawnionych do wydawania orzeczeń o potrzebie rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS nie oznacza, że fizjoterapeuci z dnia na dzień przystąpili do pracy – zauważa Wojciech Ściwiarski z biura prasowego ZUS. Jak dodaje, konieczne były proces ich rekrutacji, a następnie przeprowadzenie szkoleń, zapoznanie ich z procedurami, co wymaga czasu.

Eksperci zwracają uwagę, że większa liczba wniosków wcale nie musi przekładać się na wzrost liczby osób, które ostatecznie zostaną poddane rehabilitacji. W 2023 r. objęto nią 48,4 tys. pacjentów, rok później – 58 tys., a w 2025 r. – 54 tys.

ZUS nie ma własnych ośrodków rehabilitacyjnych. Dlatego rehabilitację leczniczą prowadzi na podstawie umów zawieranych z krajowymi ośrodkami rehabilitacyjnymi, spełniającymi określone przez zakład wymagania prawne, kadrowe, lokalowe i medyczne. Często są to placówki znajdujące się w miejscowościach mających status uzdrowiska, w których o miejsce ubiegają się też pacjenci na podstawie innego rodzaju skierowania. Choć, jak zauważa dr Jan Golba, dziś na rynku wykształcił się podział na placówki, które współpracują z NFZ lub ZUS. Podkreśla, że problem dotyczy innej kwestii.

42,4 tys.

orzeczeń o potrzebie rehabilitacji leczniczej wydano w okresie I–VII 2026 r.

50 tys.

osób **skorzystało z rehabilitacji leczniczej** w 2025 r.

– ZUS co prawda płaci lepiej niż NFZ za świadczenia, ale ma też bardziej rygorystyczne wymogi w zakresie standardów. Dlatego na współpracę z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych nie decyduje się wiele ośrodków, co sprawia, że usługi są mniej dostępne. W przypadku dużej liczby chętnych wydłuża się kolejka – tłumaczy.

Poza tym zdarza się, że pacjenci rezygnują z rehabilitacji z powodów osobistych.

Dlatego, jak mówią pracownicy ZUS, przy okazji ubiegania się o rehabilitację można wskazać najbardziej dogodny termin, a także wnioskować o jego zmianę, gdy okaże się, że we wskazanej dacie udzielenie świadczenia nie jest możliwe.

Jakie przypadki?

Przypomnijmy, że rehabilitacja obejmuje schorzenia, które najczęściej powodują niezdolność do pracy. Są to między innymi choroby narządu ruchu, także po urazach i wypadkach, choroby układu krążenia, układu oddechowego, schorzenia psychosomatyczne, schorzenia onkologiczne po leczeniu nowotworu piersi, choroby narządu głosu oraz ośrodkowego układu nerwowego.

Wojciech Ściwiarski wyjaśnia, że w tym roku podobnie jak w latach ubiegłych najczęstszym powodem wystawienia orzeczenia o konieczności rehabilitacji są schorzenia narządu ruchu. Chodzi o choroby wywołane nowotworami, cukrzycą, otyłością, reakcją na ciężki stres, migreną, tętniakiem, miażdżycą, zmianami zwyrodnieniowymi czy bólami grzbietu, mięśni, wynikające z zaburzeń koordynacji ruchu.

W 2025 r. w systemie stacjonarnym rehabilitowało się z takich powodów 37 tys. pacjentów, a w ambulatoryjnym – 7,5 tys. Dla porównania w 2024 r. było to odpowiednio 41 tys. i 7,7 tys. Najczęściej z rehabilitacji leczniczej ZUS korzystają kobiety, które od 2024 r. stanowią niemal 60 proc. korzystających.

Ekspertów to nie zaskakuje. Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”, wielokrotnie w rozmowie z DGP wskazywał, że kobiety częściej pracują w handlu, a praca w tej branży wiąże się nie tylko ze staniem za kasą, ale też wykonywaniem ciężkiej pracy fizycznej.

W jakim wieku?

Z rehabilitacji korzystają przede wszystkim osoby w wieku 50–59 lat. Stanowią one połowę tych, na rzecz których wydano orzeczenia. Na drugim miejscu są osoby w wieku 40–49 lat – ponad 23 proc., a na trzecim osoby w wieku 60–64 lat – 15,18 proc.

Jak zauważa ZUS, o rehabilitację mogą się ubiegać także emeryci, jeśli nadal pracują i są objęci ubezpieczeniami społecznymi, np. z tytułu umowy o pracę lub umowy zlecenia. Udział takich osób wynosi 2,8 proc. Rehabilitacja lecznicza ZUS jest bezpłatna. Obejmuje leczenie, zakwaterowanie, wyżywienie oraz zwrot kosztów przejazdu do ośrodka i z powrotem najtańszym środkiem komunikacji publicznej. Standardowy turnus trwa 24 dni. Może odbywać się w systemie stacjonarnym lub ambulatoryjnym. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 055665b372

Fiskus nie spuszcza oka z fundacji rodzinnych

PROCEDURY Organy skarbowe wyłapują **większe wpłaty do fundacji rodzinnych** i w razie wątpliwości wszczynają działania. Zdarza się, że są to też kontrole celno-skarbowe

Agnieszka Pokojska
Mariusz Szulc
dgp@infor.pl

Wpłaty do fundacji są nadzorowane m.in. dzięki wykorzystaniu Systemu Teleinformatycznego Izby Rozliczeniowej (STIR). Jeśli fiskus nabierze wątpliwości co do ich charakteru, podejmuje dalsze działania. Nie zawsze kończy się na czynnościach sprawdzających – są to nawet kontrole celno-skarbowe. A w ich trakcie fundatorzy muszą się szczegółowo tłumaczyć nie tylko z celu powołania fundacji czy danych jej beneficjentów, ale przede wszystkim z realizowanych transakcji. Przykład takiego zanonimizowanego pisma do fundatorów udostępniła niedawno w mediach społecznościowych dr Anna Wojciechowska, doradca podatkowy, partner w Solveo Advisory. Ekspertka podkreśla, że nie jest to odosobniony przypadek.

– Widzimy wzmożone zainteresowanie fiskusa fundacjami rodzinnymi, szczególnie tymi, które nabyły udziały, a następnie je w krótkim okresie sprzedały – przyznaje Wojciechowska.

Optymalizacja zamiast sukcesji

Zainteresowanie skarbówki działaniami fundacji rodzinnych nie jest zaskoczeniem. Przypomnijmy, że w czerwcu 2026 r. dwa resorty: finansów oraz rozwoju i technologii dokonały przeglądu pierwszych trzech lat obowiązywania ustawy o fundacji rodzinnej (Dz.U. z 2023 r. poz. 326 ze zm.). Jako główny problem wskazały wykorzystywanie fundacji rodzinnych do optymalizacji podatkowej zamiast – jak zakładano – jedynie do ochrony rodzinnego majątku i przekazania go sukcesorom.

To w tym celu fundacje rodzinne zostały, co do zasady, zwolnione z podatku dochodowego. Płacą go dopiero, gdy przekazują świadczenia na rzecz fundatora lub beneficjenta i wynosi on wtedy tylko 15 proc. CIT. Natomiast beneficjenci mogą w ogóle uniknąć opodatkowania dochodu.

Jednak część fundacji rodzinnych jest zakładana tylko w celu uzyskania korzyści podatkowych. Na przykład, gdyby fundator, zamiast wnieść akcje do fundacji rodzinnej, samodzielnie je sprzedał, to zapłaciłby 19-proc. PIT, a w grę mogłaby jeszcze wchodzić 4-proc. danina solidarnościowa (od nadwyżki rocznego dochodu podatnika ponad 1 mln zł).

Zapobiegać niewłaściwemu korzystaniu z fundacji rodzinnej (w celach oszczędności podatkowej) mają przygotowane przez Ministerstwo Finansów spore zmiany w ustawie o CIT. Przypomnijmy, że próbowano je wprowadzić już w 2025 r., ale wówczas prezydent Karol Nawrocki je zawetował. Teraz Ministerstwo Finansów wróciło do tych pomysłów. Chodzi m.in. o podwyżkę 15-proc. stawki CIT do 19 proc. czy też trzyletnią karencję w przetrzymywaniu majątku przez fundację, zanim dojdzie do jego sprzedaży. O planach MF pisaliśmy w artykule „Fundacje rodzinne. Znamy szczegóły planowanej nowelizacji” (DGP nr 158/2026).

Obecnie sprawa jest bardziej skomplikowana. Przepisy nie zabraniają wprost sprzedaży majątku nawet następnego dnia po jego wniesieniu, choć jednocześnie znajdziemy w nich sankcyjną stawkę CIT dla dochodu ze zbycia mienia, które zostało nabyte wyłącznie w celu dalszego zbycia. W praktyce więc takie operacje nie są zabronione, choć budzą szczególną uwagę fiskusa.

Wzmożone działania

Fiskus nie czeka jednak na zmianę przepisów, tym bardziej że już raz do niej nie doszło. Pod koniec października 2024 r. wiceminister finansów Jarosław Neneman informował, odpowiadając na interpelację poselską nr 5254, o wszczęciu przeciw fundacji rodzinnej pierwszego postępowania w sprawie z wykorzystaniem klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania. Fundacja miała posłużyć do optymalizacji w PIT, a potencjalna korzyść podatkowa była szacowana na miliardy złotych. Optymalizacje przy wykorzystaniu fundacji rodzinnych od tego czasu są cały czas pod ścisłym nadzorem skarbówki.

– Do typowania podmiotów prawdopodobnie wykorzystywane są dane z systemu STIR, gdzie wielomilionowe przepływy natychmiast przyciągają uwagę algorytmów – mówi Natalia Kamińska-Kubiak, doradca podatkowy, menedżerka w Grant Thornton (patrz: opinia w ramce).

W konsekwencji, jak podają obie ekspertki, w zależności od wyniku weryfikacji, organy podatkowe prowadzą czynności sprawdzające lub kontrole podatkowe bądź celno-skarbowe. To w ramach tej ostatniej do fundatora trafiło wezwanie, które udostępniła dr Wojciechowska.

Jak wygląda postępowanie?

– Wezwania kierowane do fundatorów w takich sprawach mają często podobną konstrukcję – tłumaczy ekspertka. Wyjaśnia, że organy pytają najpierw bardzo ogólnie – o cel powołania fundacji, beneficjentów, sposób prowadzenia ich listy, wysokość funduszu założycielskiego czy wartość wniesionego majątku. Następnie przechodzą jednak do konkretów dotyczących kluczowej transakcji, tj. tego, komu, kiedy i za jaką cenę udziały zostały sprzedane, oraz – co szczególnie istotne – co i kiedy dokładnie fundacja zrobiła z uzyskanymi środkami (patrz: ramka).

To, jak podkreśla ekspertka, próbuje odtworzyć całą historię fundacji – od jej powstania po dalsze losy majątku. Skąd takie zainteresowanie? – W tle może pojawić się najcięższe działo, czyli klauzula przeciwko unikaniu opodatkowania (ang. general anti-avoidance rule, GAAR) – podkreśla Anna Wojciechowska. Sama sprzedaż udziałów może mieścić się w dozwolonej działalności fundacji rodzinnej, a fakt ich szybkiego zbycia nie oznacza automatycznie zakwestionowania tej transakcji. – Jeżeli jednak organ podatkowy w trakcie prowadzonej weryfikacji uzna, że fundacja została wykorzystana przede wszystkim dla osiągnięcia korzyści podatkowej, a całość jej działań miała charakter sztuczny – naturalnym kierunkiem analizy fiskusa staje się art. 119a ordynacji podatkowej, czyli zastosowanie wspomnianej GAAR.

A to już zupełnie inna historia. Bo wtedy fiskus nie pyta już tylko: „czy ta czynność mieści się w przepisach?”. Pyta raczej: „po co w ogóle została przeprowadzona w taki sposób?” – tłumaczy ekspertka.

Przypomnijmy, że jeśli szef KAS wyda decyzję o zastosowaniu GAAR, to będzie mógł nie tylko zakwestionować daną czynność, lecz także nałożyć na podatnika lub płatnika 10-proc. lub 40-proc. dodatkowe zobowiązanie podatkowe (art. 58a–58b ordynacji podatkowej).

Zainteresowanie fiskusa

– Choć można przyjąć, że zdecydowana większość fundacji rodzinnych powstała w celu ochrony i sukcesji majątku, trudno dziwić się zainteresowaniu fiskusa sytuacją, w której fundacja powstaje zaledwie kilka dni przed konkretną transakcją – przyznaje Anna Wojciechowska. Podkreśla, że jeszcze większe zainteresowanie może wzbudzić sytuacja, w której negocjacje dotyczące sprzedaży udziałów rozpoczynają osoby fizyczne, następnie – w toku tych negocjacji – powstaje fundacja rodzinna, udziały zostają do niej wniesione i ostatecznie to fundacja dokonuje ich sprzedaży. – Taki przebieg zdarzeń może być dla organu istotnym elementem przy ocenie całej konstrukcji – w szczególności jej rzeczywistego celu i gospodarczego uzasadnienia – tłumaczy ekspertka. Jej zdaniem nie oznacza to jednak, że sam moment utworzenia fundacji ani nawet następstwo tych zdarzeń przesądzają automatycznie o jej sztuczności. Znaczenie ma bowiem nie jeden element, ale całokształt okoliczności.

Wniosek dla kontrolowanych

Jak podkreśla Anna Wojciechowska, dla fundatorów wniosek z obecnych kontroli jest prosty: dziś liczy się nie tylko to, jak fundacja została skonstruowana, ale również to, czy można wykazać, dlaczego podejmowała konkretne decyzje. Statut nie wystarczy.

– Polityka inwestycyjna, uchwały i dokumentowanie procesu decyzyjnego mogą mieć znaczenie wtedy, gdy po kilku latach organ zacznie rekonstruować historię fundacji. W sporze z fiskusem trzeba będzie pokazać nie tylko, co fundacja zrobiła, ale przede wszystkim dlaczego to zrobiła – tłumaczy ekspertka. ©℗

O co pyta fiskus fundatorów

Prosi np. o wyjaśnienie:

- Jaki jest cel szczegółowy powołania fundacji rodzinnej?
- Kto jest beneficjentem fundacji rodzinnej?
- Kto prowadzi listę beneficjentów fundacji rodzinnej?
- Na jaki czas powołana została fundacja rodzinna?
- Jaka jest wysokość funduszu założycielskiego fundacji rodzinnej?
- Jaką wartość wniesionych udziałów przyjęła fundacja i gdzie to zostało zarejestrowane?
- W jaki sposób powołany został zarząd fundacji rodzinnej i kto go od początku powstania fundacji sprawuje?
- Jakiemu podmiotowi fundacja rodzinna sprzedała posiadane udziały?
- Kiedy fundacja rodzinna sprzedała te udziały i jaką otrzymała kwotę zapłaty?
- W jaki sposób fundacja rodzinna wykorzystała otrzymane środki ze sprzedaży udziałów?
- Jeżeli środki ze sprzedaży udziałów były reinwestowane, prosimy wskazać, jakie aktywa za te środki nabyła fundacja rodzinna. ©℗

OPINIA

Fiskus przeszedł z fazy biernej obserwacji do aktywnej weryfikacji



NATALIA KAMIŃSKA-KUBIAK
doradca podatkowy, menedżerka w Grant Thornton

Organy podatkowe przejawiają coraz większe zainteresowanie fundacjami rodzinnymi. Choć na tle tysięcy zarejestrowanych podmiotów oraz wniosków wciąż oczekujących w sądzie rejestrowym kontrole nie są jeszcze masowe, to opadł „kurz nowości”. Fiskus przeszedł z fazy biernej obserwacji do aktywnej weryfikacji i uczy się w praktyce, jak badać transakcje z udziałem fundacji.

Z naszej praktyki wynika, że szczególną czujność urzędów budzi koincydencja czasowa między utworzeniem fundacji a szybką transakcją zbycia wniesionych do niej udziałów lub akcji. W takich przypadkach do typowania podmiotów prawdopodobnie wykorzystywane są dane z systemu STIR, gdzie wielomilionowe przepływy natychmiast przyciągają uwagę algorytmów.

Nie obserwujemy jeszcze masowego przekazywania tych spraw do szefa Krajowej Administracji Skarbowej, aby wszcząć postępowania klauzulowe (GAAR). Zamiast tego mamy do czynienia z wielomiesięcznymi, wnikliwymi czynnościami sprawdzającymi i kontrolami prowadzonymi przez urzędy skarbowe. Pytania kierowane do podatników wkraczają głęboko w sferę biznesową: urzędy drobiazgowo badają cel powołania fundacji, chronologię decyzji biznesowych, sekwencję zdarzeń i przelewów oraz to, czy środki ze sprzedaży udziałów zostały faktycznie zreinwestowane w majątek fundacji, czy też posłużyły do natychmiastowej konsumpcji przez osoby fizyczne, czyli fundatorów lub beneficjentów fundacji.

Biorąc pod uwagę coraz liczniejsze odmowy wydawania opinii zabezpieczających, gdy udział w planowanych sekwencjach zdarzeń ma fundacja rodzinna, a także presję legislacyjną, nie jest wykluczone, że praktyka będzie ewoluowała w niekorzystnym dla podatników kierunku, który mógłby polegać na przekwalifikowaniu podatkowym operacji uznanych za sztuczne na takie, w których wystąpią skutki podatkowe tak, jakby fundacji rodzinnej nie było w transakcji.

eprasa.pl 055665b372

Zwrot nieruchomości po wywłaszczeniu. Czy wpływa na pięcioletni termin?

INTERPRETACJA

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Decyzja o zwrocie nieruchomości po wywłaszczeniu nie powoduje jej ponownego nabycia. Dlatego pięcioletniego terminu dla sprzedaży nieruchomości bez PIT nie liczy się od jej wydania – potwierdził dyrektor KIS.

Z pytaniem w tym zakresie wystąpiła kobieta, która wraz z siostrą odzyskała w 2026 r. nieruchomość wywłaszczoną w 2006 r. pod inwestycję drogową. Nieruchomość okazała się zbędna dla celu wywłaszczenia, więc starosta nakazał jej zwrot. Warunkiem było oddanie Skarbowi Państwa zwaloryzowanego odszkodowania. Kobiety miały prawo do tej nieruchomości w części po zmarłej w 2000 r. babci i w części po zmarłym w 2017 r. wujku (który wcześniej odziedziczył część nieruchomości po zmarłej matce, babci kobiet).

Pięcioletni termin

Po odzyskaniu nieruchomości kobieta wraz z siostrą chciały sprzedać odzyskaną nieruchomość. Zastanawiały się, czy mogą to zrobić bez podatku. Przypomnijmy, że zasadniczo, jeżeli od nabycia lub wybudowania nieruchomości nie minęło pięć lat, to podatnik (osoba fizyczna), który ją sprzedaje, musi zapłacić PIT od dochodu ze zbycia. Zgodnie z art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. ustawy o PIT wymagany pięcioletni okres liczy się od końca roku kalendarzowego, w którym podatnik nabył lub wybudował nieruchomość. W przypadku dziedziczenia termin ten liczy się od momentu, gdy zrobił to spadkodawca (art. 10 ust. 5 ustawy o PIT).

Kobieta chciała się upewnić, że takim nabyciem nie było odzyskanie nieruchomości po wywłaszczeniu.

Zdarzenie bez znaczenia

Potwierdził to dyrektor KIS. Wyjaśnił, że decyzja o zwrocie nieruchomości powoduje przejście prawa własności na dotychczasowego właściciela, ale nie kreuje tego prawa. Przywraca jedynie wcześniejszy stan.

– W związku z tym w momencie zwrotu nieruchomości nie następuje nabycie, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych – przyznał organ. Dodał, że w takiej sytuacji ma miejsce „restytucja stosunków sprzed wywłaszczenia, tj. zwrot prawa własności do nieruchomości na rzecz poprzedniego właściciela lub jego spadkobierców".

Mając zatem na uwadze art. 10 ust. 5 ustawy o PIT, w niniejszej sprawie pięcioletni termin, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 8 tej ustawy, należy liczyć od dat nabycia udziałów w nieruchomości przez spadkodawców, po których kobieta odziedziczyła udziały w nieruchomości – stwierdził dyrektor KIS.

Oznacza to, że sprzedaż nieruchomości odzyskanej po 20 latach od wywłaszczenia będzie całkowicie neutralna w PIT, mimo że decyzja o jej zwrocie została wydana w 2026 r.

Liczy się bezpośredni spadkodawca?

Z tej interpretacji wynika, że kluczowe będą data nabycia nieruchomości przez babcię kobiety, która zmarła w 2000 r. (po której odziedziczyła ona jej ułamek), oraz daty nabycia przez wujka, który zmarł w 2017 r. (po którym odziedziczyła kolejną część). To pokazuje, że fiskus nadal uważa, że spadkobierca dla celów podatku dochodowego może uwzględniać tylko okres posiadania nieruchomości przez swojego bezpośredniego spadkodawcę, a nie przez jego poprzedników.

W tym konkretnym przypadku nie ma to znaczenia, bo minęło na tyle dużo czasu, że kobieta po sprzedaży nie zapłaci podatku. Może mieć to znaczenie przykładowo, jeżeli w jednym roku zmarł mężczyzna, nieruchomość, którą zakupił przed 20 laty, otrzymała jego córka, a w kolejnym roku otrzymali ją kolejni spadkobiercy (jej dzieci), które postanowiły ją sprzedać. Według fiskusa pięcioletni okres liczy się od nabycia przez bezpośredniego spadkodawcę, tj. matkę (co oznaczałoby konieczność zapłaty podatku przy planowanej sprzedaży).

Z taką interpretacją nie zawsze zgadzają się jednak sądy, np. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku w nieprawomocnym wyroku z 25 lutego 2026 r. (sygn. akt I SA/Gd 963/25). To oznaczałoby, że w podanym przykładzie liczyłaby się data nabycia nieruchomości przez dziadka, co wykluczałoby podatek. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 27 sierpnia 2026 r., sygn. 0112-KDIL2-1.4011.648.2026.2.DJ

Zagraniczny film w streamingu jest z podatkiem

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Spółka, która nabywa ograniczone prawa do udostępnienia filmu lub serialu we własnych kanałach telewizyjnych lub na własnej platformie streamingowej, powinna potrącić podatek u źródła od wypłacanego za granicę wynagrodzenia – stwierdził dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji indywidualnej.

Pytanie zadała spółka prowadząca działalność w sektorze medialnym, audiowizualnym i streamingowym. W jej ramach nadaje własne kanały telewizyjne, eksploatuje treści audiowizualne w kanałach linearnych i prowadzi własną internetową platformę streamingową, udostępniając widzom zagraniczne filmy i seriale. Spółka nabywa w związku z tym ograniczone prawa do ich dystrybucji od przedsiębiorców medialnych m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Indii, Meksyku, Kolumbii i Hongkongu. Kontrahenci przesyłają jej każdorazowo aktualne certyfikaty rezydencji.

Przypomnijmy, że co do zasady należności licencyjne wypłacane zagranicznemu kontrahentowi są opodatkowane w naszym kraju według 20-proc. stawki CIT. Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 1 podatek dotyczy m.in. przychodów z praw autorskich lub praw pokrewnych. Należności licencyjne są również opodatkowane na podstawie art. 12 międzynarodowych umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, jakie zawiera m.in. nasz kraj.

Podatku nie trzeba potrącać, jeśli licencja jest wykorzystywana na własne potrzeby, a więc kupujący jest użytkownikiem końcowym. Takie przychody są rozliczane z fiskusem co do zasady w kraju siedziby zagranicznego kontrahenta. Spółka, która wystąpiła o interpretację, była przekonana, że nie będzie musiała potrącać podatku. Wskazywała, że zgodnie z umowami nie ma prawa sublicencjonować filmów lub seriali na rzecz osób trzecich, nie może też ich dalej odsprzedawać lub przenosić na inne podmioty lub też reprodukować. Podkreślała, że kupuje dostęp do gotowego dzieła, które może co najwyżej pokazać swoim widzom. Prawa, które uzyskuje, mają więc charakter operacyjny i konsumpcyjny, a płacone za nie wynagrodzenie nie jest należnością licencyjną. Na poparcie swojego stanowiska spółka przywołała interpretację indywidualną dyrektora KIS z 13 stycznia 2023 r. (sygn. 0111-KDIB1-2.4010.772.2022.1.AW).

Tym razem dyrektor KIS nie miał jednak wątpliwości, że spółka powinna potrącać podatek u źródła od pieniędzy wypłacanych za granicę. Zwrócił też uwagę, że interpretacja indywidualna, na którą się powoływano, dotyczyła innego stanu faktycznego. Chodziło o opłaty z tytułu sprzedaży dostępu do aplikacji abonentom spółki, a nie jak w tym przypadku – prawa do eksploatacji filmów we własnych kanałach telewizyjnych oraz na własnej platformie streamingowej. Dyrektor KIS podkreślił, że spółka nabywa od swoich kontrahentów prawa autorskie do filmów na ściśle określonych polach eksploatacji, co wymaga opodatkowania u źródła w myśl art. 21 ust. 1 ustawy o CIT. Nie jest to też nieopodatkowany zakup licencji do wewnętrznego użytkowania przez użytkownika końcowego (spółkę), skoro udostępnia ona filmy i seriale swoim widzom. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 21 sierpnia 2026 r. (sygn. 0114-KDIP2-1.4010.230.2026.2.PP)

KOMUNIKATY

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Kłodzku S.A. z siedzibą w Kłodzku przy ul. Dusznickiej 1, 57-300 Kłodzko, ogłasza pisemny przetarg nieograniczony połączony z aukcją na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem usługowym – halą obsługi technicznej samochodów, położonej w Kłodzku przy ul. Dusznickiej 1, obejmującej działkę nr 3/49 AM-1, obręb Nowe Miasto, powstałą z podziału działki nr 3/32.

Najważniejsze informacje

1. Cena wywoławcza: 1.050.000,00 zł netto. Planowana sprzedaż korzysta ze zwolnienia z podatku VAT zgodnie z interpretacją indywidualną z dnia 5 sierpnia 2026 r.; jeżeli jednak na dzień zawarcia umowy sprzedaży transakcja będzie podlegała VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami, podatek zostanie doliczony według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży.
2. Wadium: 105.000,00 zł, płatne przelewem na rachunek: 85 9588 0004 7103 0111 2000 0010.
3. Tytuł przelewu: „Wadium – przetarg PKS Kłodzko, działka nr 3/49".
4. Termin składania ofert: do dnia 30.09.2026 do godz. 12:00
5. Miejsce składania ofert: PKS w Kłodzku S.A., ul. Dusznicka 1, 57-300 Kłodzko.

Zasady składania ofert

1. Oferty należy składać w formie pisemnej, w zaklejonych kopertach z napisem: „Oferta PKS w Kłodzku".
2. Oferty mogą być składane osobiście, pocztą albo kurierem, pod warunkiem, że wpłyną do Organizatora przed upływem terminu składania ofert.
3. Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę.
4. Do oferty należy dołączyć potwierdzenie wniesienia wadium oraz dokumenty wymagane zgodnie z regulaminem przetargu.
5. Oferty złożone po terminie albo poniżej ceny wywoławczej nie będą rozpatrywane.

Dodatkowe informacje

1. Cena ofertowa jest ceną netto.
2. Planowana sprzedaż korzysta ze zwolnienia z podatku VAT zgodnie z interpretacją indywidualną z dnia 5 sierpnia 2026 r.; jeżeli jednak na dzień zawarcia umowy sprzedaży transakcja będzie podlegała opodatkowaniu VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, do ceny zaoferowanej przez nabywcę zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży.
3. Organizator może przeprowadzić aukcję uzupełniającą na zasadach określonych w regulaminie przetargu.
4. Nieruchomość można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu terminu.
5. Pytania dotyczące nieruchomości można kierować na adres: sekretariat@pks-klodzko.pl.

Dokumentacja

Pełna treść regulaminu przetargu oraz dokumentacja dotycząca nieruchomości dostępne są:

1. w siedzibie Organizatora,
2. na stronie internetowej Organizatora: https://pks-klodzko.pl/przetargi/
3. w Biuletynie Informacji Publicznej: https://bip.pks-klodzko.pl/

Zastrzeżenie

Szczegółowe warunki przetargu, w tym zasady przeprowadzenia aukcji, przypadki odrzucenia ofert oraz możliwość zamknięcia postępowania bez wyboru oferty, określa Regulamin przetargu.

WI-V.747.5.15.2026.EB.i

Gdańsk, 1 września 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 7 ust. 1, ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.",

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że Energa – Operator S.A., reprezentowana przez Panią Magdalenę Miotk, pismem nr 8190/4P/MMi/3181/2026 z dnia 28 sierpnia 2026 r., zmieniła zakres wniosku nr 8170/4P/MMi/1640/2026 z dnia 29 kwietnia 2026 r., o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii WN 110 kV Gdańsk I - Rutki"
na działkach ewidencyjnych:

w powiecie kartuskim:
Gmina Żukowo:

- **Obręb 0003 Borkowo:** 157/4, 158/4, 159/16, 159/5, 160/2, 161/6, 162/11, 162/9, 163/2, 620, 65/3, 66/14, 66/3, 70/38,
- **Obręb 0006 Leźno:** 1248/1, 172/7, 176/18, 176/21, 197/10 , 197/30, 197/32, 197/9, 209/8, 210/10, 229/2, 230/2, 231/14, 231/3, 231/6, 232/16, 232/7, 233/1, 233/2, 234/4, 235, 244/9, 247/11, 247/12, 247/13, 247/6, 247/8, 247/9, 249/12, 249/13, 249/14, 249/2, 249/6, 249/9, 250, 254/15, 254/22, 254/23, 254/27, 254/28, 364, 367/4, 367/6, 369/26, 369/28, 369/29, 377/22, 377/21, 377/3, 381/1, 381/12, 381/2, 381/21, 381/7, 77/1, 77/9, 78/34, 78/35, 78/41, 78/44, 78/46, 78/9, 79/11, 79/14, 79/4, 79/5, 79/6, 80, 81/4, 81/5.
- **Obręb 0013 Otomino:** 100/12, 102, 103, 104/1, 104/3, 107/1, 107/2, 121/1, 121/2, 122, 123, 125, 126, 127/1, 127/11, 127/3, 129, 130/1, 130/3, 130/4, 131/6, 32/1, 32/2, 33/19, 33/20, 33/25, 33/26, 33/5, 33/9, 34, 35, 36, 40, 41, 42, 43/5, 45/7, 46.
- **Obręb 0020 Żukowo G.:** 864/1, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871/1, 872/1, 873/1, 874/1, 875, 878/1, 879/1, 883, 891/4, 895/2, 896/4.
- **Obręb 0021 Żukowo M.:** 1191/1, 1191/3, 1192, 1193, 1195, 1205/18, 1205/8, 1212/3, 1667/4, 1669, 1670, 1672/1, 1672/2, 1672/3, 1673, 1765/2, 1765/8, 1765/9, 1773, 1191/6, 863, 895/1, 897/1, 898/3, 899/1, 901/4.

Jednocześnie informuję, że ww. korekta wniosku dotyczy wyłączenia działki ewidencyjnej nr 369/26, obręb 0006 Leźno, gmina Żukow z zakresu wnioskowanych ograniczeń, o których mowa w art. 22 ust. 1 i 5 u.i.s.p.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przed wydaniem decyzji mogą się wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-159.

eprasa.pl 055665b372

Świat traci cierpliwość do big techów

NOWE TECHNOLOGIE Europa walczy z Metą, która nie panuje nad scamerskimi reklamami, za co może jej grozić wielomilionowa kara. USA oskarżają koncern o celowe stosowanie rozwiązań mogących uzależniać dzieci i zmuszają do zawarcia ugody. Które z tych działań okaże się skuteczniejsze i **doprowadzi do zmian w modelu biznesowym** big techów?

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski zawnioskował do Komisji Europejskiej o nałożenie na Metę kary w wysokości miliarda złotych. Zdaniem polskiego rządu gigant technologiczny nie wprowadził skutecznych narzędzi eliminujących fałszywe reklamy pojawiające się na należących do niego serwisach. Impulsem do złożenia wniosku była sprawa prezesa InPostu Rafała Brzoski, który od lat oskarża Metę o to, że koncern nie stara się walczyć z oszustami, którzy wykorzystują wizerunek jego oraz jego żony Omeny Mensah w scamerskich reklamach, które pojawiają się m.in. na Facebooku.

To jednak nie koniec problemów technologicznego giganta. Za oceanem został on bowiem zmuszony do zawarcia porozumienia z 29 stanami USA, które oskarżały firmę o celowe stosowanie rozwiązań mogących uzależniać dzieci od Facebooka i Instagrama. W ramach ugody właściciel obu platform ma zapłacić 16,68 mld dolarów oraz wdrożyć dodatkowe zabezpieczenia chroniące nieletnich.

Wysokość kary a głębsze zmiany

Prezes InPostu Rafał Brzoska uważa, że wnioskowana do KE przez ministra cyfryzacji kara 250 mln euro dla Mety to za mało, by zmusić platformę do niezamieszczania fałszywych treści. Jego zdaniem koncern powinien ponieść wielomiliardowe konsekwencje finansowe.

– Poziom żądań zgłoszonych przez Polskę do KE może wydawać się niewielki, jeśli porówna się go z ugodą, jaką Meta zawarła ze Stanami Zjednoczonymi. Wierzę jednak, że każda kara, która zmierza do przyjęcia odpowiedzialności, jest na pewno działaniem w dobrym kierunku, które może zmusić platformę do podjęcia realnych działań w celu respektowania podstawowych praw obywatelskich i praw człowieka – mówi DGP Maciej Ślusarek, adwokat, partner zarządzający w kancelarii SKP, reprezentujący Rafała Brzoskę. Pytany o to, czy Stany Zjednoczone mają większe możliwości prawne do walki z big techami niż Europa, odpowiedział twierdząco.

– Jak widać, mają lepsze możliwości, skoro po dwóch tygodniach trwania procesu przed ławą przysięgłych platforma zdecydowała się na zawarcie ugody, która realizuje oczekiwania i żądania 29 stanów amerykańskich – zauważa Ślusarek.

Jednak nie wszyscy eksperci są tego zdania. Katarzyna Szymielewicz, prezes Panoptykonu, nie jest bowiem przekonana co do tego, że wyniki ugody zawartej przez Metę z prokuratorami stanowymi w USA doprowadzą do głębszych zmian w modelu biznesowym big techów niż te, do których może dojść na skutek postępowań, jakie toczą się w Brukseli.

– Meta kupiła sobie spokój za 18 mld dol. rozłożonych na 10 lat, a być może nie zapłaci nawet tych pieniędzy, bo wypłata aż 30 proc. uzgodnionej kwoty jest uzależniona od zachowania konkurentów Mety: YouTube i TikToka – zauważa nasza rozmówczyni. Według ugody bowiem obie te firmy również powinny zapłacić po 5 mld dol. i wprowadzić podobne zmiany w swoich produktach, mimo że nie były stroną sporu.

– Jeśli tego nie zrobią, a trudno będzie je do tego zmusić, Meta będzie mogła wywinąć się z niektórych zobowiązań. Takich kruczków w ugodzie jest więcej – wyjaśnia Szymielewicz.

Długi proces

Prezeska Panoptykonu zauważa również, że sprawa za oceanem trwa znacząco dłużej niż postępowania prowadzone na podstawie DSA przez KE. Zaczęła się bowiem w 2021 r., kiedy po zeznaniach sygnalistki Frances Haugen przed Kongresem Stanów Zjednoczonych prokuratorzy generalni stanów USA uruchomili wspólne dochodzenie, w efekcie którego poszczególne stany skierowały w 2023 r. do sądów pozwy. Prokuratorzy generalni nie reprezentują grupy poszkodowanych, tylko występują w imieniu ogółu mieszkańców swoich stanów jako organ ochrony konsumentów. Stąd skala roszczeń oraz możliwość wymuszenia zmian w samym produkcie, a nie tylko wypłaty odszkodowań.

W ocenie Szymielewicz nie można więc powiedzieć, żeby amerykański system sprawiedliwości działał szybciej – działa zupełnie inaczej i na innych podstawach prawnych niż KE, która w ciągu ostatnich trzech lat przeprowadziła kilka postępowań przeciwko firmie Meta i innym big techom, z czego dwa z nich już się zakończyły wstępnymi decyzjami.

Zmiana podejścia

W obu przypadkach – ugody w USA i wstępnych decyzji KE – jesteśmy na podobnym etapie: kolejny ruch jest po stronie Mety. Jeśli firma zmieni działanie swoich produktów, będziemy mieć duży powód do zadowolenia. Jeśli (mimo zawartej ugody w USA i ustaleń KE) nadal będzie robić „business as usual", sądy w USA i KE w Brukseli będą musiały wyegzekwować kary finansowe. Dopiero wówczas przekonamy się, który system działa sprawniej. W ostatecznym rozrachunku jednak to UE ma mocniejsze karty, bo może zawiesić prawo Mety do świadczenia usług na swoim terytorium.

Warto także przypomnieć, że nie tylko właściciel Facebooka i Instagrama ma kłopoty za oceanem. Również TikTok został bowiem niedawno zmuszony do zawarcia z amerykańskim Departamentem Sprawiedliwości ugody wartej 400 mln dol. Sprawa dotyczy naruszania prywatności dzieci i zbierania danych użytkowników przed 13. rokiem życia, co miało łamać amerykańską ustawę COPPA.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zdaniem Katarzyny Szymielewicz już dziś można zaryzykować tezę, że podjęte przez USA i KE działania świadczą o tym, że praktyki big techów przestały być społecznie akceptowane.

– Przy czym jest za wcześnie, żeby mówić o sukcesie, bo tym będzie dopiero realna zmiana praktyk – zaznacza nasza rozmówczyni.

Wdrożenie DSA pilnie potrzebne

Podstawą prawną do nałożenia kary na Metę przez Komisję Europejską – o co zawnioskował minister cyfryzacji – jest akt o usługach cyfrowych (Digital Services Act – DSA). Komisja Europejska prowadzi już kilkanaście postępowań przeciwko big techom na podstawie DSA, w tym przeciwko Mecie, między innymi o to, że nie weryfikuje skutecznie wieku swoich użytkowników i że stosuje różne funkcje uzależniające. I chociaż DSA jako rozporządzenie UE stosuje się bezpośrednio w krajach członkowskich, to muszą one wyznaczyć organy i stworzyć procedury zgłaszania łamania unijnych przepisów. Jeśli chodzi o Polskę, to realizujący te cele projekt nowelizacji ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną ma być procedowany w Sejmie na trwającym w tym tygodniu posiedzeniu. Wcześniej, bo w lipcu, izba niższa przyjęła pierwszy pakiet zmian wdrażający DSA i ustanawiający prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej koordynatorem ds. usług cyfrowych.

– Najbardziej odczuwalnym skutkiem wdrożenia DSA w Polsce będzie to, że pojawi się urząd, do którego obywatele i przedsiębiorcy będą mogli zgłaszać się po pomoc. UKE będzie egzekwował DSA na polskim rynku i wspierał KE w rozliczaniu z jego przestrzegania przez największe platformy. Poprzez ten urząd będziemy mogli kierować skargi na big techy do Irlandii, np. za to, że masowo wpuszczają na swoje platformy dzieci przed 13. rokiem życia albo że rozpowszechniają fałszywe reklamy i inne nielegalne treści – tłumaczy Szymielewicz. I dodaje, że UKE będzie też bezpośrednio nadzorował przestrzeganie DSA przez mniejsze platformy, które mają siedzibę w Polsce (np. Allegro czy Wykop).

O pilnej potrzebie wdrożenia DSA w Polsce mówi również mec. Ślusarek. Jego zdaniem pozwoli to na skuteczną walkę np. z fałszywymi reklamami pojawiającymi się na platformach internetowych.

– Brak wdrożenia DSA uważam za kompromitujący na arenie europejskiej – ocenił adwokat.

Inna droga

Póki w Polsce nie zostanie powołany koordynator ds. usług cyfrowych, osoby, które uważają, że ich prawa zostały naruszone przez cyfrowych gigantów, mogą próbować szukać sprawiedliwości na drodze cywilnej.

Zdecydował się na to np. prezes InPostu, który wraz ze swoją żoną wytoczył Mecie oraz polskiej spółce Facebook Poland proces o naruszenie dóbr osobistych, do czego miałoby dojść poprzez wykorzystanie ich wizerunków w reklamach fałszywych usług, które wyświetlały się na Facebooku i Instagramie. W listopadzie 2024 r. sąd I instancji wydał zabezpieczenie na czas trwania sporu, w wyniku którego Meta nie mogła wyświetlać fałszywych reklam z wizerunkiem Mensah i Brzoski. Koncern odwołał się od tej decyzji, a w marcu 2026 r. sąd podtrzymał zabezpieczenie udzielone przez sąd I instancji tylko w sprawie Omeny Mensah.

– Sąd Apelacyjny w Warszawie wskazał, że Meta nie może zasłaniać się brakiem odpowiedzialności za treść reklam, gdyż aktywnie uczestniczy w ich rozpowszechnianiu – tłumaczy mec. Ślusarek. Jego zdaniem podejście sądu jest całkowicie nowatorskie, tak jak wcześniejsza decyzja prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, który również nałożył na Metę zabezpieczenie tymczasowe nakazujące zaprzestanie publikacji tego rodzaju reklam.

– Te dwie decyzje są niezwykle istotne dla rynku europejskiego i wyjaśnienia, jak należy rozumieć przepisy DSA – ocenił nasz rozmówca. ©℗

Nielegalne treści a obowiązki dostawcy usług – co mówią przepisy

§ Art. 16 ust. 1 i 2 Aktu o usługach cyfrowych

„Dostawcy usług hostingu wdrażają mechanizmy umożliwiające dowolnej osobie lub dowolnemu podmiotowi zgłoszenie im obecności w ich usłudze określonych informacji, które dana osoba lub dany podmiot uważają za nielegalne treści. Mechanizmy te muszą być łatwo dostępne i przyjazne dla użytkownika oraz muszą pozwalać na dokonywanie zgłoszeń wyłącznie drogą elektroniczną".

„Mechanizmy, o których mowa w ust. 1, muszą być mechanizmami ułatwiającymi dokonywanie wystarczająco precyzyjnych i odpowiednio uzasadnionych zgłoszeń.
W tym celu dostawcy usług hostingu przyjmują niezbędne środki umożliwiające im i ułatwiające dokonywanie zgłoszeń zawierających wszystkie poniższe elementy:
a) wystarczająco uzasadnione wyjaśnienie powodów, dla których dana osoba lub dany podmiot zarzucają, że odpowiednie informacje stanowią nielegalne treści;
b) jasne wskazanie dokładnej elektronicznej lokalizacji informacji, takiej jak dokładny adres URL lub dokładne adresy URL, oraz, w stosownych przypadkach, dodatkowe informacje umożliwiające identyfikację nielegalnych treści, stosownie do rodzaju treści i konkretnego rodzaju usługi hostingu;
c) imię i nazwisko lub nazwę oraz adres e-mail osoby lub podmiotu dokonujących zgłoszenia, z wyjątkiem zgłoszenia dotyczącego informacji uznawanych za związane z jednym z przestępstw, o których mowa w art. 3–7 dyrektywy 2011/93/UE;
d) oświadczenie potwierdzające powzięte w dobrej wierze przekonanie osoby lub podmiotu dokonujących zgłoszenia, że informacje i zarzuty w nim zawarte są prawidłowe i kompletne". ©℗

eprasa.pl 055665b372



Nowa pomoc dla ofiar przestępstw. Pomysł dobry, ale są haczyki

FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI Najnowsza wersja rozporządzenia w sprawie Funduszu Sprawiedliwości zakłada, że ofiarom przestępstw seksualnych oraz małżonkom i dzieciom ofiar zabójstw przez rok może być wypłacane świadczenie wynoszące 2 tys. zł miesięcznie. **Ale należy się liczyć z tym, że część tych pieniędzy trzeba będzie zwrócić**

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Jak tłumaczy Ministerstwo Sprawiedliwości, świadczenie proponowane w projekcie rozporządzenia w sprawie Funduszu Sprawiedliwości z 26 sierpnia (nr z wykazu prac legislacyjnych B948) jest uzasadnione z punktu widzenia skutków pokrzywdzenia tak poważnymi przestępstwami jak te z art. 197 oraz 148 kodeksu karnego. Pierwszy z wymienionych mówi o zgwałceniu, drugi zaś o zabójstwie. Projektowane rozwiązanie ma zrekompensować nagłe pogorszenie sytuacji życiowej, a podstawą do wypłaty świadczenia będzie już samo postanowienie o wszczęciu śledztwa – oczekiwanie na prawomocne zakończenie postępowania „pozostawałoby w sprzeczności z celem pomocy", której istotą jest szybkie wsparcie dla osób w szczególnie trudnej sytuacji.

Kto zwróci pieniądze?

Problemem jest jednak fakt, że w momencie prawomocnego umorzenia postępowania z powodu braku czynu, braku dowodów, braku znamion lub wyłączenia przestępności pieniądze staną się świadczeniem nienależnym i będą podlegać zwrotowi. A to może się źle skończyć zarówno dla bezpośrednich beneficjentów funduszu, jak i dla organizacji, które pomocy z niego udzieliły.

„W praktyce odzyskanie takich środków będzie często niemożliwe lub bardzo utrudnione, co naraża organizacje realizujące zadanie na istotne ryzyko finansowe" – wskazuje w opinii do projektu dyrektor Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej ks. Łukasz Bikun. Jego zdaniem fakt ten może prowadzić do ograniczenia dostępności tej formy wsparcia. „Obawa przed koniecznością zwrotu środków w przyszłości będzie bowiem dotyczyć zarówno wykonawców zadania, jak i samych beneficjentów, mimo że żadna z tych stron nie ma wpływu na końcowe rozstrzygnięcia podejmowane przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości" – dodaje Bikun.

W podobnym tonie wypowiada się adwokat Anna Olszewska, prezes Elbląskiego Centrum Mediacji i Aktywizacji Społecznej, która od lat się angażuje w pomoc pokrzywdzonym.

– Udzielając pomocy pokrzywdzonemu na proponowanych zasadach, będziemy zobowiązani instruować go, że istnieje ryzyko, iż w przypadku prawomocnego umorzenia postępowania będzie musiał liczyć się z obowiązkiem zwrotu świadczenia. Już sam ten fakt osłabia to narzędzie, bo człowiek w kryzysie dostanie pomoc warunkową – tłumaczy Olszewska w rozmowie z DGP. I przypomina, że osoby, o których mowa, mają często bardzo ograniczone fundusze.

– Szansa, że po roku wypłacania pomocy nagle ściągniemy od nich 24 tys. zł, jest po prostu znikoma – podkreśla nasza rozmówczyni.

W projekcie rozporządzenia nie określono precyzyjnej procedury dotyczącej tego, kto i na jakich zasadach ma dokonywać zwrotu środków ani kto ostatecznie ponosi ryzyko finansowe w przypadku ich nieściągalności. Istnieje więc obawa, że ciężar spadnie na organizację, która przyznała pomoc.

– Będziemy zmuszeni wezwać taką osobę do zwrotu nienależnie pobranego świadczenia, w przypadku nieskuteczności wezwania wystąpić do sądu z roszczeniem o zapłatę, a w ostateczności egzekwować roszczenie przez komornika – przewiduje mecenas Olszewska. I wskazuje, że sytuacja skomplikuje się jeszcze bardziej, gdy pokrzywdzony przestanie się kontaktować i nie poinformuje nikogo o wyniku postępowania.

– W mojej ocenie konieczne jest wypracowanie odpowiedniego mechanizmu postępowania, zwłaszcza w zakresie odpowiedzialności organizacji za brak skutecznej egzekucji i jej ram czasowych. Pojawia się też pytanie, kto ma ponieść koszty dochodzenia zwrotu nienależnie pobranego świadczenia, bo są to koszty wezwań, koszty sądowe, egzekucyjne (o ile organizacja nie jest z nich zwolniona) oraz inne związane z obsługą wierzytelności – wymienia adwokat.

Zbyt krótki okres

Liczba potencjalnych beneficjentów świadczenia nie byłaby duża. Z oceny skutków regulacji projektu wynika bowiem, że średnia liczba osób pokrzywdzonych przestępstwem z art. 197 par. 1 oraz art. 148 par. 1 k.k. w latach 2020–2025 wynosiła 946 rocznie. Koszaliński Caritas zwraca jednak uwagę na potencjalną dysproporcję między wszczętymi a zakończonymi postępowaniami zwłaszcza w przypadku gwałtu – śledztwa często ruszają po dłuższym czasie od popełnienia przestępstwa, co jeszcze bardziej zmniejsza szanse na zabezpieczenie materiału dowodowego i wykrycie sprawcy. W każdej z takich sytuacji świadczenie mogłoby być przyznane – ale następnie musiałoby być zwrócone.

– Skoro ryzyko nieściągalności jest strukturalnie wysokie, przepis powinien wprost rozstrzygać, na kim ono ostatecznie spoczywa: czy organizacja jedynie pośredniczy w wypłacie (a niedobór obciąża fundusz), czy też ma refundować funduszowi kwoty, których nie zdoła odzyskać od beneficjentów – podsumowuje adwokat Olszewska. Zaznacza przy tym, że konstrukcja pomocy jako taka nie budzi wątpliwości, bo wypłata już na etapie wszczęcia śledztwa to rozsądny kompromis między szybkością pomocy a ryzykiem nadużyć, a mechanizm zwrotu przy prawomocnym umorzeniu ma oparcie w ogólnych zasadach dotyczących świadczenia nienależnego.

Zgodnie z ministerialnymi wyliczeniami nowe świadczenie będzie kosztować fundusz aż 34,9 mln zł rocznie – stąd też m.in. zgodnie z projektowanym par. 36b większość form pomocy bezpośredniej dla ofiar ma być ograniczona do 24 miesięcy od momentu popełnienia przestępstwa. Chodzi m.in. o dopłaty do czynszów, opłat za energię, gaz, wodę i ogrzewanie. To rozwiązanie także budzi wątpliwości.

„Część osób pokrzywdzonych może zgłosić się po pomoc, gdy znaczna część 24-miesięcznego okresu już minęła, niezależnie od etapu postępowania (...) Sam ustawodawca w art. 101 k.k. przyjmuje dla określonych przestępstw różne terminy przedawnienia – co pokazuje, że uznaje wieloletni bieg takich spraw za normę, a nie wyjątek, co czyni sztywny 24-miesięczny limit pomocy trudnym do pogodzenia z tą logiką" – wskazuje prezes Elbląskiego Centrum Mediacji i Aktywizacji Społecznej.

Krąg wykluczonych

Wątpliwości co do formuły proponowanej pomocy zgłosił też zastępca rzecznika praw obywatelskich Stanisław Trociuk, choć zastrzegł, że z samą ideą się zgadza. Jego zdaniem zapisy przede wszystkim nie powinny się znaleźć w rozporządzeniu. „Akt wykonawczy do ustawy nie może w sposób samoistny zmieniać ani modyfikować treści norm zawartych w aktach hierarchicznie wyższych. Zmiana albo modyfikacja taka jest możliwa jedynie wówczas, gdy jest to wyraźnie wyrażone w przepisie upoważniającym" – czytamy w opinii.

Sytuację, w której beneficjenci pomocy musieliby oddawać przyznane wcześniej świadczenie, RPO postrzega jako wtórną wiktymizację – zwłaszcza że umorzenie sprawy z powodu niepoczytalności lub nieletniości sprawcy nie zmniejsza traumy rodziny ofiary. Jego zdaniem ponownej rozwagi wymaga też określenie kręgu adresatów pomocy – osoby pokrzywdzone innymi przestępstwami przeciwko wolności seksualnej niż to z art. 197 k.k. borykają się bowiem z identycznymi skutkami dla zdrowia psychicznego, zaś w przypadku art. 148 k.k. w nieuzasadniony sposób pomija się innych najbliższych, czyli rodzeństwo, rodziców oraz konkubentów ofiary. Niezrozumiałe i krzywdzące dla rodzin jest też zdaniem rzecznika wykluczenie z projektu innych umyślnych czynów skutkujących śmiercią, np. pobicia ze skutkiem śmiertelnym (art. 158 par. 3 k.k.) czy ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ze skutkiem śmiertelnym (art. 156 par. 3 k.k.).

Wcześniej w odniesieniu do kwietniowej wersji zmian RPO alarmował, że te rażąco naruszają konstytucyjną zasadę równości i proporcjonalności, nakładając surowe rygory merytoryczne i finansowe tylko na NGO. Podczas gdy od organizacji pozarządowych składających oferty bezwzględnie wymagano określenia i rozliczania rezultatów świadczonej pomocy, takie oczekiwania nie były już stawiane jednostkom sektora finansów publicznych. Zgodnie z tamtą wersją rozporządzenia sektor publiczny mógł też np. wnioskować o środki bez narzuconych odgórnie limitów kosztów administracyjnych czy wymogów udokumentowania posiadania gotówki. W najnowszej wersji te zapisy uległy jednak zmianie.

Zasady udzielania wsparcia ofiarom przestępstw seksualnych oraz małżonkom i dzieciom ofiar zabójstw

- „Okresowe wsparcie pieniężne (...) wypłaca się w wysokości 2000 złotych miesięcznie".
- „Okresowe wsparcie pieniężne (...) wypłaca się przez okres nie dłuższy niż 12 miesięcy od dnia jego przyznania. Okres ten jest liczony odrębnie dla każdej osoby uprawnionej do otrzymania tego wsparcia. Osoba, której przyznano i wypłacono okresowe wsparcie pieniężne, nie jest uprawniona do ponownego otrzymania tego wsparcia".
- „W przypadku prawomocnego umorzenia postępowania z przyczyn określonych w art. 17 par. 1 pkt 1 lub 2 k.p.k. wypłacone okresowe wsparcie pieniężne uznaje się za nienależne i podlega zwrotowi. Za nienależne uznaje się także okresowe wsparcie pieniężne wypłacone osobie, o której mowa w ust. 2 zdanie pierwsze, jeżeli w trakcie udzielania pomocy lub po jej zakończeniu wydano wobec niej postanowienie, o którym mowa w art. 313 par. 1 k.p.k., w związku z popełnionym przestępstwem. W takim przypadku wypłacone okresowe wsparcie pieniężne podlega zwrotowi". Projektowane par. 3, 4 i 7 w par. 36a rozporządzenia ministra sprawiedliwości zmieniającego rozporządzenie w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości (projekt z 26 sierpnia 2026 r.).

Etap legislacyjny
Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl 055665b372

KOMUNIKAT

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

Starosta Sierpecki

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej,

zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego z wniosku Windfarm Polska IV Sp. z o.o. w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości **o nieuregulowanym stanie prawnym,** poprzez udzielenie zezwolenia na przeprowadzenie podziemnych sieci elektroenergetycznych średniego napięcia wraz z towarzyszącymi sieciami telekomunikacyjnymi na nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 134 położonej w obrębie Rekowo gm. Zawidz.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby **w terminie dwóch miesięcy** od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiatowym w Sierpcu ul. Świętokrzyska 2a, 09-200 Sierpc, pokój nr 9 tel. (24) 275-91-18 w godzinach pracy urzędu lub pisemnie na ww. adres Starostwa Powiatowego w Sierpcu.

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do ww. nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania administracyjnego w trybie przepisów art. 124 oraz art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Data podania ogłoszenia do publicznej wiadomości: 03.09.2026 r.

Ogłoszenia przetargowe

urzędów miast i gmin

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. + 48 668 450 116

AUTOPROMOCJA

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 1 września 2026 r.
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), zwanej dalej ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, na wniosek inwestora: ORLEN S.A., z siedzibą w Płocku, dla inwestycji pn.:

Zagospodarowanie odwiertów Solec-7, Solec-8 oraz Rogusko-1k
Budowa gazociągów przesyłowych:
DN 50 MOP 28 MPa, DN 80 MOP 8,4 MPa, DN 100 MOP 8,4 MPa
wraz z infrastrukturą towarzyszącą

zlokalizowanej na nieruchomościach, bądź ich częściach, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

Powiat śremski
Gmina Książ Wielkopolski,
Jednostka ewidencyjna: 302603_5, Książ Wielkopolski – obszar wiejski,
Obręb 0014: Świączyń, Arkusz 1, dz. nr ewid.: **27** (PO1M/00024592/1), **38** (KW 39521), **39/1** (KW 10190), **39/3** (PO1M/00024592/1), **42** (PO1M/00006766/0), **45** (PO1M/00010159/3), **9314/4** (PO1M/00036959/9), **9314/7** (PO1M/00036959/9), Arkusz 4, dz. nr ewid.: **7/4** (PO1M/00002002/9), **7/5** (PO1M/00002002/9), **15/4** (PO1M/00006768/4), **15/5** (PO1M/00006769/1), **15/6** (PO1M/00009744/1), **41** (PO1M/00024592/1), **48** (PO1M/00024592/1), Arkusz 5, dz. nr ewid.: **24/8** (PO1M/00002002/9), Arkusz 6, dz. nr ewid.: **31/3** (PO1M/00002002/9), **31/4** (PO1M/00002002/9), **41** (PO1M/00024592/1), **42** (-), Arkusz 7, dz. nr ewid.: **28** (PO1M/00024592/1), **9308** (PO1M/00036959/9), **9311** (PO1M/00036959/9), **9310/1** (PO1M/00036959/9), **9313/1** (PO1M/00036959/9), **9314/1** (PO1M/00036959/9), Arkusz 8, dz. nr ewid.: **9317/5** (PO1M/00036959/9), **9317/6** (PO1M/00036959/9),
Powiat średzki
Gmina Nowe Miasto nad Wartą,
Jednostka ewidencyjna: 302503_2, Nowe Miasto nad Wartą
Obręb 0004: Chocicza, dz. nr ewid.: **9294** (PO1D/00040647/1), **Obręb 0008: Klęka**, dz. nr ewid.: **1/9** (PO1D/00022354/8), **6/1** (PO1D/00032029/4), **19** (PO1D/00016309/3), **20** (PO1D/00016309/3), **24** (PO1D/00071385/2), **25** (PO1D/00017630/9), **95** (PO1D/00050158/9), **96** (PO1D/00017864/8), **97** (PO1D/00050158/9), **98** (PO1D/00017864/8), **99** (PO1D/00050158/9), **9235/9** (PO1D/00040645/7), **9236/5** (-), **9236/6** (-), **9236/7** (PO1D/00040645/7), **9236/9** (PO1D/00040645/7), **9236/10** (PO1D/00040645/7), **9236/13** (PO1D/00040645/7), **9237/2** (PO1D/00040645/7), **Obręb 0009: Komorze**, dz. nr ewid.: **225** (PO1D/00010084/7), **227** (PO1D/00010715/0), **228/4** (PO1D/00010082/3), **228/5** (PO1D/00040059/2), **229** (PO1D/00009240/9), **230** (PO1D/00016751/6), **231/1** (PO1D/00010308/4), **232/1** (PO1D/00017031/0), **233** (PO1D/00010722/2), **234** (PO1D/00012635/9), **235** (PO1D/00009222/7), **236/1** (PO1D/00009313/2), **239/2** (PO1D/00054102/0), **242/1** (PO1D/00050158/9), **277/3** (PO1D/00009482/7), **280/1** (PO1D/00010715/0), **9292/2** (PO1D/00040643/3), **9293/2** (PO1D/00040643/3), **9302/7** (PO1D/00040643/3), **Obręb 0014: Nowe Miasto**, dz. nr ewid.: 641 (PO1D/00022970/2), **642** (PO1D/00017841/1), **688** (PO1D/00032026/3), **691** (PO1D/00014048/1), **694/1** (PO1D/00050158/9), **694/5** (-), **694/6** (PO1D/00050158/9), **695** (PO1D/00017841/1), **719/1** (PO1D/00050158/9), **719/2** (PO1D/00017850/7), **721** (PO1D/00016772/9), **722** (PO1D/00017866/2), **723** (PO1D/00013963/4), **735** (PO1D/00017864/8), **739** (PO1D/00034696/4), **Obręb 0016: Rogusko**, dz. nr ewid.: **36** (PO1D/00017061/9), **44** (PO1D/00012490/0), **45** (PO1D/00017837/0), **48** (-), **50** (PO1D/00011659/6), **51/1** (PO1D/00042148/7), **52** (PO1D/00011659/6), **54** (PO1D/00011771/7), **55** (PO1D/00042147/0), **58** (PO1D/00012489/0), **89/1** (PO1D/00044985/0), **92** (PO1D/00009177/6), **93** (PO1D/00017837/0), **95/2** (PO1D/00011711/9), **96** (-), **222** (PO1D/00053678/1), **227** (PO1D/00009203/8), **228/1** (PO1D/00012600/5), **228/2** (PO1D/00012120/6), **231** (PO1D/00056829/6), **232/1** (PO1D/00044985/0), **232/2** (PO1D/00044985/0), **233** (PO1D/00009203/8), **235/1** (PO1D/00009203/8), **262** (PO1D/00053680/8), **264** (PO1D/00017837/0), **266** (PO1D/00011659/6), **285** (PO1D/00017851/4), **Obręb 0020: Wolica Kozia**, dz. nr ewid.: **140** (PO1D/00022354/8), **158** (PO1D/00047904/0), **159** (PO1D/00047904/0), **162** (PO1D/00017864/8), **221** (PO1D/00010715/0), **9238/4** (PO1D/00040644/0),
Powiat jarociński
Gmina Żerków,
Jednostka ewidencyjna: 300604_5, Żerków – obszar wiejski,
Obręb 0004: Chrzan, arkusz 1, dz. nr ewid.: **101/2** (KZ1J/00022698/6), **101/3** (KZ1J/00035051/3).

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej *Kpa*, w związku z art. 8 ust. 1 *ustawy*, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **3 września 2026 r.,** tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, właściwych miejscowo urzędach gmin oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Zgodnie z art. 10 *Kpa*, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/ 18, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Wizyta klientów w Urzędzie odbywa się po uprzednim uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia w zakresie, który nie może zostać zrealizowany poprzez inne kanały komunikacyjne takie jak: telefon, e-Doręczenia czy poczta tradycyjna. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie pod nr. 61 854 14 86, poniedziałek, środa, piątek w godzinach 8.30-15.00, wtorek, czwartek w godzinach 12.00-15.00.

W przypadku gdy po zawiadomieniu o wszczęciu przedmiotowego postępowania nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu - nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zbyt surowe kary dla przemytników migrantów

PRAWO KARNE

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Proponowane przez resort sprawiedliwości zmiany w kodeksie karnym, zgodnie z którymi za przemytnicze działania miałaby grozić kara nawet 20 lat więzienia, krytykuje nie tylko Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego, ale również prokurator krajowy Dariusz Korneluk.

Przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt (numer z wykazu UD425) stanowi, że za nielegalny przewóz migrantów w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej groziłoby od roku do 10 lat więzienia. W przypadku gdyby przemytnicze działania narażały życie lub zdrowie wielu osób, kara wyniosłaby od 2 do 12 lat więzienia, zaś w sytuacji, w której ich następstwem byłaby śmierć człowieka – od 3 do 20 lat.

Jak przekonuje rząd, ratio legis proponowanych zmian to eliminacja ekonomicznej opłacalności procederu organizowania nielegalnego przekraczania granicy, wzmocnienie bezpieczeństwa państwa oraz porządku publicznego.

Inaczej na sprawę patrzy jednak Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego, która w opinii do projektu uznaje przyjęty kierunek za chybiony. „W zakresie projektowanych rozwiązań projektodawca nie wykazał jakichkolwiek dowodów (badań empirycznych, danych statystycznych) uzasadniających potrzebę wprowadzenia nowych typów kwalifikowanych w art. 264 par. 3a–3c k.k. Wyszedł jedynie z założenia, że nowe, kazuistyczne rozwiązania prawne doprowadzą do odstraszenia przyszłych potencjalnych sprawców przestępstw nielegalnego przekroczenia granicy oraz organizowania innym osobom przekraczania granicy wbrew przepisom. Pozbawione są one spójności systemowej, a czasami także racjonalności" – czytamy w opinii komisji. Podkreślono w niej również, że górne widełki sięgające 12 lat nie obowiązują przy żadnym innym czynie zabronionym zakładającym narażenie życia lub zdrowia wielu osób. Nawet gdyby sprawca odpowiadał za pożar czy eksplozję na gruncie art. 163 par. 1 k.k., grozi mu „jedynie" do 10 lat więzienia. „Czyniąc powyższe uwagi, należy mieć na względzie, że projektowany typ czynu zabronionego z art. 264 par. 3b k.k. nie wymaga nawet od sprawcy wywołania skutku w postaci narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia wielu osób" – wskazano.

Irracjonalnie zawyżone, zdaniem komisji, są widełki przy projektowanym art. 264 par. 3c k.k., czyli najpoważniejszym typie kwalifikowanym. „Nawet w przypadku, gdy śmierć człowieka jest następstwem bójki lub pobicia, ustawodawca nie wprowadził zbrodni, zaś ustawowe zagrożenie określił na poziomie od 2 do 15 lat pozbawienia wolności" – czytamy.

Podobne argumenty podnosi Krajowa Rada Radców Prawnych, według której projektowane sankcje i uzasadnienie rozmijają się z rzeczywistością. I tak radcowie wskazują, że statystyki dotyczące nielegalnego przekraczania granicy w szerszym ujęciu nie są „zatrważające i szczególnie niepokojące", a i sama dynamika tego typu przestępczości nie charakteryzuje się „jakąś stałą tendencją intensywnego wzrostu" – a na pewno nie taką, by można było zasadnie twierdzić, że przestępczość ta „wymyka się" spod rzeczywistej kontroli państwa.

Z proponowanymi widełkami kar w przypadku śmierci przemycanej osoby nie zgadza się również prokurator krajowy Dariusz Korneluk – choć sam kierunek zmian co do zasady popiera. Zdaniem prokuratora krajowego zagrożenie karą powinno wynieść od 2 do 15 lat zamiast od 3 do 20 lat, tak by przestępstwo było uznane za występek, a nie zbrodnię. Zwłaszcza że zbrodnie o charakterze umyślno-nieumyślnym (czyli takie, w których sprawca działa umyślnie, ale cięższy skutek jego czynu następuje nieumyślnie) obejmują czyny, które w typie podstawowym charakteryzują się „znacznie wyższą społeczną szkodliwością" – chodzi bowiem np. o art. 156 par. 3 k.k. (śmierć jako skutek ciężkiego uszczerbku na zdrowiu) czy o art. 197 par. 5 k.k. (śmierć jako następstwo zgwałcenia).

Projekt, który zgodnie z zapowiedzią ma być przyjęty przez rząd do końca tego roku, reguluje też kilka innych kwestii, m.in. podwyższa dolną granicę grzywny za zwykłe nielegalne przekroczenie granicy Polski z 20 do 500 zł (wykroczenie przewidziane w art. 49a par. 1 kodeksu wykroczeń). Dodatkowo nowelizuje też art. 223 par. 1 k.k. dotyczący napaści na funkcjonariusza, tak aby użycie samochodu do napaści można było zakwalifikować jako wyczerpujące znamię działania „w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu". Rozstrzygnięcie kwestii, czy na gruncie wskazanego przepisu samochód można zakwalifikować jako „inny podobnie niebezpieczny przedmiot", od ponad 20 lat utrudnia bowiem niejednolite orzecznictwo Sądu Najwyższego. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt po uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

AUTOPROMOCJA



Ogłoszenia sądowe

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ewa Gromek-Tyburska,
ewa.gromek@infor.pl,
tel. +48 510 024 764

eprasa.pl 055665b372

Inteligentny system transportowy utknął w korku

FINANSE Do końca roku miał być uruchomiony zintegrowany inteligentny system transportowy zgodny z nowymi wymogami UE. Jednak projekt przepisów, które to regulują, **nadal jest w powijakach.** Samorządy wciąż nie mają pewności, jakie zadania będą musiały sfinansować

Aldona Kapica
aldona.kapica@infor.pl

Nowe przepisy o inteligentnych systemach transportowych (ITS) znajdą się w ustawie o drogach publicznych oraz w kilku innych ustawach. Zawarte w nich rozwiązania są implementacją unijnej dyrektywy 2023/2661 z 22 listopada 2023 r., która w Polsce powinna być wdrożona do 21 grudnia 2025 r. Zakłada ona integrację dotychczas funkcjonujących w różnych krajach wielu ITS. Państwa mają udostępniać na potrzeby systemów unijnych dane o ruchu drogowym, skonfigurowane w taki sposób, aby można je było wykorzystać w systemach sterowania ruchem lub sterowania pojazdami autonomicznymi.

Trzeba dostosować

Inteligentne systemy transportowe działają zarówno na świecie, jak i w Polsce od kilkudziesięciu lat.

– Generalnie ITS to zespół rozwiązań informatycznych, telekomunikacyjnych i pomiarowych służących do monitorowania ruchu drogowego, zarządzania transportem (towarowym, publicznym i prywatnym) oraz przekazywania użytkownikom informacji o sytuacji na drogach. Na ITS składają się m.in. rozmaite czujniki, kamery, urządzenia pomiarowe i systemy teleinformatyczne, które umożliwiają gromadzenie i przetwarzanie danych o ruchu, wypadkach, utrudnieniach, robotach drogowych czy warunkach przejazdu – tłumaczy dr inż. Ewa Wolniewicz-Warska, ekspert Związku Powiatów Polskich.

Jak dodaje, działające w Polsce rozwiązania ITS, chociaż często bardzo zaawansowane, są w znacznym stopniu rozproszone. Szczególnie rozwinięte są systemy stosowane przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad, w tym Krajowy System Zarządzania Ruchem oraz Krajowy Punkt Dostępowy (KPD), za którego pośrednictwem udostępniane są dane dotyczące infrastruktury i ruchu drogowego. Jednak dane od poszczególnych zarządców dróg i organizatorów transportu publicznego pozostają rozproszone, a ich dostępność i format nie są jednolite.

Nowe przepisy mają to zmienić.

– Projektowana ustawa ma doprowadzić do zsynchronizowania usług świadczonych przez systemy ITS. Zarządcy dróg oraz podmioty odpowiedzialne za transport publiczny będą zobowiązane do przekazywania danych w ustandaryzowanej formie, możliwej do automatycznego przetwarzania – mówi Ewa Wolniewicz-Warska.

W dyrektywie wśród przekazywanych danych wymieniono informacje o przejezdności tuneli i mostów, zamknięciach dróg, stałych i tymczasowych ograniczeniach dostępu do określonych obszarów, placach budowy, objazdach, korkach i ograniczeniach prędkości. Ponadto przekazywane powinny być dane o terminalach multimodalnych, co ma wspomóc firmy transportowe. Dzięki temu ruch drogowy w UE ma być bezpieczniejszy, bardziej wydajny i zrównoważony. W zależności od rodzaju danych termin udostępnienia nowych informacji w formie cyfrowej określono w dyrektywie na koniec 2025 r. i koniec 2028 r.

Będzie rejestr przystanków

Żeby podołać tym wyzwaniom, polski projekt przewiduje rozwój Krajowego Punktu Dostępowego prowadzonego przez GDDKiA, do którego dane będą musieli przekazywać zarządcy dróg, a także utworzenie ogólnopolskiego rejestru przystanków komunikacyjnych i dworców.

– Dla użytkowników dróg ma to oznaczać lepszą i bardziej aktualną informację o sytuacji na sieci drogowej. Jednak najciekawsza dla przeciętnego pasażera część projektu nie dotyczy infrastruktury ITS przy drogach (kamer, czujników i detektorów), lecz uporządkowania danych o transporcie publicznym – uważa prof. Piotr Rosik z Polskiej Akademii Nauk.

Jak tłumaczy, dziś są one rozproszone między wieloma przewoźnikami i organizatorami transportu, mają różne formaty i często trudno je automatycznie łączyć.

– Projekt zakłada stopniową zmianę tego modelu. Ogólnopolski rejestr przystanków komunikacyjnych i dworców ma zawierać ujednolicone dane o tych obiektach. Przez Krajowy Punkt Dostępowy mają być dostępne m.in. dane o rozkładach jazdy i taryfach. Za ich udostępnianie będą odpowiadać, zależnie od rodzaju przewozu, przewoźnicy, organizatorzy transportu, a w przypadku kolei zarządcy infrastruktury. Dane mają być przekazywane według wspólnych standardów, w formie umożliwiającej automatyczne przetwarzanie. Rozwiązania mają wchodzić w życie etapowo w latach 2027–2029 – opowiada prof. Rosik.

Jego zdaniem jeżeli uda się zapewnić kompletność i aktualność danych, może to być długo oczekiwany przełom w planowaniu podróży transportem publicznym w Polsce. Łatwiejsze powinno się stać łączenie w jednej podróży kolei, autobusów regionalnych i komunikacji miejskiej, nawet gdy obsługują je różne podmioty. Polska zbliżyłaby się w ten sposób do rozwiązań funkcjonujących m.in. w Holandii i Szwajcarii.

– Z punktu widzenia jednostek samorządu terytorialnego projekt oznacza natomiast zwiększenie obowiązków organizacyjnych i technicznych. W zakresie objętym ustawą zarządcy dróg będą zobowiązani m.in. do zapewnienia odpowiednich danych, podania ich w postaci cyfrowej, zagwarantowania aktualności i przekazywania w określonych standardach, m.in. umożliwiających ich automatyczne przetwarzanie. Dotyczyć to będzie w szczególności zarządców dróg w miastach będących węzłami miejskimi sieci transeuropejskiej TEN-T – mówi Ewa Wolniewicz-Warska.

Jak dodaje, dla samorządów wiąże się to z koniecznością poniesienia kosztów związanych z dostosowaniem systemów informatycznych, integracją baz danych oraz zapewnieniem ich bieżącego utrzymania i aktualizacji.

– Już na etapie prac w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego Związek Powiatów Polskich zgłaszał zastrzeżenia wobec zaproponowanych rozwiązań. Projekt z jednej strony deklaruje bowiem, że nowe obowiązki miast na prawach powiatu mają być finansowane z budżetu państwa, a z drugiej – nie wprowadza żadnych trwałych mechanizmów tego finansowania – mówi dr Grzegorz Kubalski, zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich.

– Przesądzono jedynie, że w latach 2027 i 2028 będzie temu celowi służyła specjalnie powołana rezerwa w budżecie państwa. Można mieć zatem uzasadnioną obawę, że od 2029 r. ustawowy obowiązek finansowania zadań nie będzie realizowany z powodu braku przepisów proceduralnych. Czy taka będzie praktyka – czas pokaże – wskazuje Grzegorz Kubalski.

– Pewne obawy może też budzić szczegółowość zapisów proponowanej nowelizacji, gdyż, jak wiadomo, przeregulowane prawo przestaje być skuteczne – uważa Ewa Wolniewicz-Warska. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt przed przyjęciem przez Radę Ministrów

Miasta, które będą musiały przekazywać dane



* Gdańsk, Gdynia, Sopot

** Sosnowiec, Gliwice, Zabrze, Bytom, Ruda Śląska, Tychy, Dąbrowa Górnicza, Chorzów

Problem udziału medyków przy zapewnianiu ochrony dzieciom wciąż nierozwiązany

PRZEMOC DOMOWA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Ministerstwo Zdrowia od prawie dwóch lat ignoruje apele pracowników socjalnych o wprowadzenie regulacji, które zapewnią faktyczne uczestnictwo przedstawicieli służby zdrowia w procedurze zabezpieczania dziecka doświadczającego przemocy domowej.

Tak wynika z pisma, które skierowała do premiera Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej (PFZPSiPS). Poruszony w nim problem dotyczy stosowania art. 12a ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy domowej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1673 ze zm.). Zgodnie z nim w przypadku zagrożenia zdrowia lub życia dziecka w związku z przemocą domową stosowaną przez jego rodziców pracownik socjalny zapewnia mu ochronę przez umieszczenie go u innego członka rodziny lub w pieczy zastępczej. Co istotne, taką decyzję podejmuje wspólnie z funkcjonariuszem policji oraz przedstawicielem służby zdrowia: lekarzem, ratownikiem medycznym lub pielęgniarką.

Co roku od 1,1 tys. do 1,3 tys. dzieci jest zabezpieczanych w trybie art. 12a, ale okazuje się, że jest problem z udziałem w tej procedurze medyków, o czym PFZPSiPS informowała MZ po raz pierwszy w 2024 r. Chodzi o to, że dyspozytorzy odmawiają w takich sytuacjach wysyłania zespołów ratownictwa medycznego. Pracownicy socjalni wystąpili więc do resortu zdrowia o zmianę przepisów rozporządzenia w sprawie ramowych procedur obsługi zgłoszeń alarmowych i powiadomień o zdarzeniach lub wydanie wytycznych, które gwarantowałyby udział przedstawicieli służby zdrowia przy zabezpieczeniu krzywdzonego dziecka. Ministerstwo uznało jednak, że wykorzystywanie systemu państwowego ratownictwa medycznego do realizacji działań określonych w art. 12a ustawy o przeciwdziałaniu przemocy domowej nie powinno mieć miejsca, bo nie jest warunkowane zaistnieniem przesłanki nagłego pogorszenia stanu zdrowia.

Zdaniem PFZPSiPS stanowisko resortu nie jest zasadne, bo zagrożenie dla zdrowia należy odnosić nie tylko do fizjologicznych parametrów życiowych, a służba zdrowia jest obecnie angażowana w różnego typu działania interwencyjne prowadzone przez policję, gdy np. badaniu lekarskiemu jest poddawany małoletni umieszczany w policyjnej izbie dziecka lub zakładzie poprawczym. Ponadto w opinii pracowników socjalnych nawet gdyby przyjąć argument, że system państwowego ratownictwa medycznego nie powinien być obciążany dodatkowym zadaniem, to po stronie resortu leży wskazanie i zabezpieczenie środków na udział któregoś z przedstawicieli służby zdrowia w działaniach przewidzianych w art. 12a, skoro zakładają one ich obowiązkowe uczestnictwo u boku pracownika socjalnego i policjanta. Przy czym do tego również nie doszło.

Tymczasem zamiast zaproponować rozwiązanie problemu, MZ od dwóch lat próbuje przerzucić odpowiedzialność na inne podmioty i odsuwa ją od siebie. Dlatego właśnie PFZPSiPS zdecydowała się zwrócić o reakcję w tej sprawie bezpośrednio do premiera. ©℗

eprasa.pl 055665b372

Przejrzystość płac w zawieszeniu. Firmy wdrażają zmiany w cieniu obaw

PROCEDURY Choć termin wdrożenia dyrektywy o transparentności wynagrodzeń minął, a **projekt ustawy i poradnik resortu pracy utknęły w martwym punkcie,** to biznes działa. Wartościuje stanowiska na własną rękę i ma nadzieję, że nie trzeba będzie powtarzać pracy, gdy resort ostatecznie wyda swoje wytyczne

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Polska nie zdołała dotrzymać terminu implementacji unijnej dyrektywy o przejrzystości wynagrodzeń (UE 2023/970), który upłynął 7 czerwca tego roku. Prace legislacyjne nad krajową ustawą utknęły w martwym punkcie, a wraz z nimi wstrzymano publikację materiałów instruktażowych, które miały ułatwić organizacjom odnalezienie się w gąszczu nowych obowiązków prawnych. Mowa przede wszystkim o przygotowywanym przez resort pracy poradniku w zakresie wartościowania stanowisk. Mimo impasu na szczeblu rządowym rośnie grono firm dochodzących do wniosku, że dalsze zwlekanie z przygotowaniami jest strategią wysoce ryzykowną. Wprowadzenie przepisów do porządku prawnego to wyłącznie kwestia czasu, a ustawodawca może zaskoczyć rynek wyjątkowo krótkim vacatio legis.

Rynek nie czeka na ustawy

– Brak ostatecznego poradnika niewątpliwie wpływa na decyzje wielu pracodawców. Nie oznacza to jednak, że przedsiębiorcy całkowicie wstrzymali przygotowania – zaznacza dr Magdalena Zwolińska z Kancelarii HRLS. Ekspertka zwraca uwagę, że coraz więcej podmiotów już w tej chwili realizuje lub planuje rozpoczęcie wartościowania stanowisk na podstawie unijnych wytycznych i sprawdzonych rynkowych standardów.

– Podstawowe zasady wartościowania, takie jak ocena odpowiedzialności, kompetencji, złożoności wykonywanych zadań czy wpływu stanowiska na organizację, są dobrze znane i nie powinny ulec zasadniczym zmianom – wyjaśnia Magdalena Zwolińska. Dodaje przy tym, że największą mobilizację widać u największych graczy, co jest w pełni uzasadnione: wdrożenie transparentnych siatek płac wymaga czasu, koordynacji wielu działów i rzetelnego zbadania setek ról.

– Równocześnie do procesów dołączają przedsiębiorstwa średniej wielkości, zdając sobie sprawę, że odkładanie prac drastycznie utrudni późniejsze sprostanie wymogom. W mniejszych podmiotach zainteresowanie jest na razie mniejsze, choć tam również temat zaczyna pojawiać się w planach działów HR – podsumowuje Zwolińska.

Dwie prędkości

Zróżnicowane podejście rynku potwierdza także Agata Majewska, radca prawny z kancelarii JGA Doradztwo Prawne i Podatkowe.

– Nie jest to najrozsądniejsze podejście. Biorąc pod uwagę złożoność i czasochłonność procesów, które trzeba podjąć, czasu na przygotowanie zostało naprawdę mało – alarmuje i przypomina, że obowiązkowe kryteria oceny stanowisk wynikają bezpośrednio z art. 4 dyrektywy 2023/970 i zostały wiernie odzwierciedlone w krajowym projekcie. Obejmują cztery filary: umiejętności, wysiłek, zakres odpowiedzialności oraz warunki pracy. Pracodawcy dysponujący pokrewnymi narzędziami nie muszą więc budować struktur od zera, a jedynie zweryfikować ich neutralność płciową.

– Firmy o dojrzałych i rozwiniętych strukturach HR, zwłaszcza duże organizacje i spółki z kapitałem zagranicznym, przyzwyczajone do globalnych standardów wynagradzania, są zazwyczaj lepiej przygotowane i w wielu przypadkach prowadzą wartościowanie już teraz, niezależnie od zaawansowania prac nad krajowymi regulacjami – potwierdza Agata Majewska.

Zbieżną ocenę przedstawia Robert Lisicki, dyrektor departamentu rynku pracy w Konfederacji Lewiatan, wskazując jednak na wątpliwości, jakie mają firmy w związku z prowadzonym już procesem wartościowania stanowisk.

– Chodzi o możliwość wprowadzenia dodatkowych kryteriów, ponieważ w świetle drugiej wersji projektu ustawy wymaga to porozumienia ze stroną związkową. Brak takiego porozumienia uniemożliwi pracodawcy stosowanie dodatkowych kryteriów wartościowania, funkcjonujących już obecnie w wielu organizacjach w ramach istniejących systemów wartościowania pracy – przestrzega Robert Lisicki.

Przypomina, że rygory obejmą wszystkich pracodawców bez wyjątku. O ile duży biznes ma za sobą audyty lub jest na finiszu wdrożeń rozpoczętych po publikacji pierwszej wersji ustawy, o tyle sytuacja w najmniejszych jednostkach budzi głęboki niepokój. – Z mojej perspektywy te dodatkowe obowiązki wynikające z projektowanej ustawy będą dla nich istotnym obciążeniem, a samo podjęcie tematu nastąpi po wejściu w życie ustawy – prognozuje Lisicki.

Strach przed wywróceniem stolika

Mimo wykonanej pracy menedżerowie są dalecy od spokoju. W organizacjach dominuje obawa, że ostateczna wersja wytycznych, którą przedstawi resort pracy, może zdezorganizować dotychczasowe efekty prac. Co więcej, może do tego dojść na ostatniej prostej, szczególnie że resort nie mówi, kiedy wyda poradnik.

– W związku z trwaniem procesu legislacyjnego przygotowanie na tym etapie finalnej wersji poradnika byłoby przedwczesne. Ostateczna wersja ukaże się przed wejściem w życie ustawy, ale dokładna data nie jest jeszcze znana – słyszymy w MRPiPS.

– Pracodawcy rzeczywiście wyrażają pewne obawy dotyczące przyszłych wytycznych resortu. Niektórzy obawiają się, że jeżeli poradnik będzie zawierał bardzo szczegółowe rekomendacje, konieczne może się okazać dostosowanie wcześniej opracowanych systemów wartościowania. Jednocześnie większość firm liczy na to, że dokument będzie miał charakter praktycznego wsparcia, a nie źródła dodatkowych obowiązków. Trudno bowiem oczekiwać, aby ministerialne wskazówki całkowicie zmieniły podstawowe założenia wartościowania stanowisk pracy – tonuje niepokoje Magdalena Zwolińska.

Agata Majewska przypomina, że ministerialny poradnik nie ma mocy wiążącej dla Państwowej Inspekcji Pracy, sądów pracy ani przyszłego organu równościowego. Prezentuje on jedynie przykładowy algorytm oparty na określonej skali punktowej, a wybór metody leży w gestii samego pracodawcy, byle tylko spełniała ona wymogi dyrektywy i krajowej ustawy.

– Nawet po przyjęciu metodologii z poradnika niezbędna jest jej dokumentacja procesowa, czyli protokoły uzgodnień ze związkami zawodowymi, opis przyjętych wag kryteriów i podkryteriów oraz zapis wyników wartościowania, ponieważ przedmiotem ewentualnej kontroli będzie właśnie dokumentacja, a nie sam wybór szablonu – zauważa Agata Majewska.

Erupcja roszczeń i luka płacowa

Kwestie metodologiczne to jednak tylko ułamek problemów, z którymi mierzy się biznes. Znacznie większe obawy budzi konieczność ujawnienia wewnętrznych dysproporcji płacowych, gwałtowna presja płacowa ze strony załogi oraz koszty finansowe i organizacyjne towarzyszące reformie struktur zatrudnienia.

– Do tego dochodzą roszczenia pracowników dotyczące nierównego traktowania – niezależnie od tego, na ile będą zasadne, złożoność raportowania luki płacowej oraz niejasne terminy i rozwiązania, jakie przewiduje projekt – wylicza Agata Majewska.

Magdalena Zwolińska podkreśla, że na obecnym etapie przedsiębiorcy najbardziej obawiają się nie samego procesu wartościowania, lecz skutków ujawnienia istniejących różnic płacowych. Wiele organizacji przewiduje, że przeprowadzona analiza może wykazać konieczność korekt systemu wynagradzania. Oznacza to potencjalne koszty finansowe, potrzebę przeprowadzenia zmian organizacyjnych oraz ryzyko sporów pracowniczych. Istotnym wyzwaniem jest także właściwe przygotowanie kadry zarządzającej i działów HR do komunikowania zasad wynagradzania.

Robert Lisicki wskazuje, że do listy obaw dopisać należy też krótki czas na dostosowanie do projektowanych przepisów oraz ich bezpośredni wpływ na wewnętrzną politykę płacową. Jego zdaniem ustawa wymaga pilnych korekt i ponownych konsultacji, gdyż obfituje w rozwiązania nieostre, generujące nadmierne koszty i bariery administracyjne.

Kluczową bolączką jest brak precyzyjnych definicji fundamentalnych pojęć. Nie ma jasności co do tego, jak definiować sam poziom wynagrodzenia, jakie składniki do niego wliczać, w jaki sposób rozliczać świadczenia pozapłacowe, jak kategoryzować personel czy wreszcie jaką metodologią mierzyć wskaźniki luki płacowej. Brak jednolitych reguł rodzi zagrożenie nieporównywalnością danych, chaosem interpretacyjnym i lawiną sporów o rzetelność informacji.

Dużym wyzwaniem staje się także lawinowy rozrost obowiązków sprawozdawczych. Nowe wymogi raportowania i przekazywania danych obejmą relacje z pracownikami, związkami zawodowymi, PIP, organem monitorującym oraz mającym powstać organem do spraw równości. Wdrożenie tych procesów wymusi na firmach gruntowną przebudowę systemów IT, spisanie procedur i przeszkolenie kadr, co w realiach niepewności prawnej staje się dla przedsiębiorców ogromnym ciężarem. ©℗

Dlaczego nie warto zwlekać z wartościowaniem i warto rozpocząć proces już teraz?

➔ Obowiązek wartościowania jest powiązany z obowiązkiem ustalenia kategorii pracowników, którzy wykonują pracę jednakową lub o jednakowej wartości. Pracownicy będą mieli nowe prawo do wnioskowania o informacje dotyczące ich indywidualnych poziomów wynagrodzenia oraz średnich poziomów wynagrodzenia z podziałem na płeć w odniesieniu do swojej kategorii. Pracodawca, który nie przeprowadził wartościowania, nie będzie w stanie rzetelnie odpowiedzieć na wniosek pracownika. Brak kategorii pracowniczych uniemożliwia też rzetelne sprawozdanie z luki płacowej. Organizacje, które nie będą w stanie wykazać obiektywnej, neutralnej metodologii wynagradzania, narażają się na utratę pozycji na rynku i wzrost rotacji w grupach pracowników, którzy odkryją nieuzasadnione dysproporcje płacowe. Projekt wprowadza wiele nowych wykroczeń zagrożonych karą grzywny do 50 tys.zł. Wśród nich wprost wskazano nieprzeprowadzenie wartościowania stanowisk jako odrębne wykroczenie. ©℗

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o prawie

• orzecznictwo • analizy • interpretacje przepisów

dgp.pl/prawo

eprasa.pl 055665b372



Kamila Swoboda
aplikant adwokacki w kancelarii Duraj Reck i Partnerzy

ANALIZA

Powrót do pracy – obowiązki pracodawcy i ryzyko związane z rozwiązaniem umowy

Zgodnie z przepisami po zakończeniu urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, uzupełniającego urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego, urlopu ojcowskiego oraz urlopu wychowawczego pracodawca ma obowiązek dopuścić pracownika do pracy na dotychczas zajmowanym stanowisku, a jeżeli nie jest to możliwe – zapewnić mu stanowisko równorzędne lub inne odpowiadające jego kwalifikacjom na warunkach nie mniej korzystnych niż te, które obowiązywałyby, gdyby pracownik nie korzystał z urlopu (art. 186^4 k.p.).

Zwrot „po zakończeniu urlopu" powinien być interpretowany w sposób funkcjonalny. Oznacza to, że rzeczywiste wykonanie obowiązku dopuszczenia pracownika do pracy wymaga po jego stronie zarówno zdolności do świadczenia pracy, jak i gotowości do jej podjęcia.

Za stanowisko równorzędne uważa się stanowisko, na którym wykonywana jest praca tego samego rodzaju przy zachowaniu wynagrodzenia i pozycji zawodowej na dotychczasowym poziomie. Powinno ono również zapewniać możliwości rozwoju i awansu nie mniej korzystne niż te, które przysługiwały przed rozpoczęciem urlopu (wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z 3 kwietnia 2014 r., sygn. akt VII Pa 69/14).

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie. Po pierwsze, choć art. 186^4 k.p. nie odnosi się wprost do urlopu wypoczynkowego, urlop ten wykorzystany bezpośrednio po urlopie rodzicielskim traktowany jest jako kontynuacja nieobecności związanej z rodzicielstwem. Po drugie, nieprzerwane zwolnienie lekarskie, rozpoczęte bezpośrednio po zakończeniu urlopu wypoczynkowego, co do zasady nie powoduje utraty uprawnienia wynikającego z art. 186^4 k.p., lecz wpływa na moment jego faktycznej realizacji.

Zdarzają się jednak sytuacje, w których w okresie długotrwałej nieobecności pracownika dochodzi do zmian organizacyjnych uniemożliwiających dalsze zatrudnianie go na dotychczasowych zasadach.

Wypowiedzenie po powrocie z urlopu

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 26 stycznia 2017 r. (sygn. akt II PK 333/15), decyzja pracodawcy dotycząca stanowiska powierzanego pracownikowi powracającemu z urlopu (w tamtym przypadku – macierzyńskiego) nie jest dowolna. Znaczenie mają nie tylko wymagania, jakie powinno spełniać proponowane stanowisko oraz związane z nim gwarancje płacowe, lecz także kolejność przedstawiania pracownikowi propozycji dalszego zatrudnienia wynikająca z art. 186^4 k.p.

Weryfikacja, czy pracownik może zostać dopuszczony do pracy na dotychczas zajmowanym stanowisku, może być przeprowadzona jeszcze w okresie jego nieobecności. Przepisy nie nakładają obowiązku rozpoczynania takich działań dopiero po faktycznym powrocie do pracy. Istotne jest jednak, aby dokonana analiza była aktualna i potwierdzona na dzień zgłoszenia gotowości do pracy.

Ponieważ przepisy nie przewidują jednego sposobu realizacji obowiązku wynikającego z art. 186^4 k.p., pracodawca może się posłużyć także formułą rozmów i uzgodnień z pracownikiem. Może to być szczególnie korzystne w sytuacji, gdy powrót pracownika na dotychczasowe stanowisko nie jest możliwy. Takie rozwiązanie może być korzystne dla obu stron, ponieważ pracownik co do zasady efektywniej wykonuje pracę, którą zaakceptował, niż tę jednostronnie mu narzuconą.

Likwidacja stanowiska

Jeżeli pracodawca obiektywnie nie dysponuje stanowiskiem odpowiadającym standardowi powrotu określonemu w art. 186^4 k.p., tj. stanowiskiem dotychczasowym ani równorzędnym lub odpowiadającym kwalifikacjom pracownika, możliwe jest rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem na zasadach ogólnych z przyczyn organizacyjnych (wyrok SN z 3 listopada 1994 r., sygn. akt I PRN 77/94). Przepis art. 186^4 k.p. nie ustanawia bowiem bezwzględnego zakazu wypowiedzenia umowy, lecz nakłada na pracodawcę podwyższony obowiązek wykazania zasadności takiej decyzji.

Brak możliwości dalszego zatrudniania na tym stanowisku musi mieć charakter obiektywny i wynikać w szczególności ze zmian organizacyjnych skutkujących likwidacją stanowiska pracy. Nie można natomiast mówić o niemożności dopuszczenia pracownika do pracy na dotychczasowym stanowisku, jeżeli stanowisko to nadal istnieje i została na nim zatrudniona inna osoba.

W praktyce uzasadnienie decyzji opiera się przede wszystkim na dokumentach dotyczących struktury organizacyjnej pracodawcy, obejmujących m.in. informacje o przejęciu obowiązków zlikwidowanego stanowiska przez innych pracowników, liczbie zatrudnionych osób oraz zakresie ich obowiązków. Znaczenie może mieć również brak prowadzonych rekrutacji na stanowiska o podobnym charakterze. W przypadku sporu sądowego istotną rolę mogą odgrywać także zeznania świadków.

Przed wypowiedzeniem umowy z powodu likwidacji stanowiska pracy, przy braku możliwości powrotu pracownika na stanowisko dotychczasowe lub równorzędne, pracodawca powinien ustalić, czy likwidowane stanowisko miało charakter unikalny.

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego w przypadku stanowiska unikalnego pracodawca nie jest zobowiązany do porównywania pracownika z innymi osobami ani do stosowania kryteriów doboru do zwolnienia. Za stanowisko unikalne uznaje się stanowisko jedyne pod względem pełnionej funkcji i zakresu obowiązków. Obowiązek porównania pracowników pojawia się natomiast wtedy, gdy likwidacji podlega jedno lub kilka spośród większej liczby podobnych stanowisk (wyrok SN z 17 września 1982 r., sygn. akt I PRN 64/82). Dokonując oceny, należy brać pod uwagę przede wszystkim rzeczywisty zakres wykonywanych obowiązków, a nie wyłącznie nazwę stanowiska. Niedopuszczalne jest formalne zlikwidowanie stanowiska przy jednoczesnym utrzymaniu stanowiska o tożsamym lub bardzo zbliżonym zakresie obowiązków, różniącego się jedynie nazwą.

Jeżeli stanowisko miało charakter unikalny, wypowiedzenie może zostać wręczone bezpośrednio po powrocie pracownika z nieobecności. W takiej sytuacji pracodawca może przyjąć zgłoszenie gotowości do pracy, potwierdzić aktualność wcześniej przeprowadzonej analizy dotyczącej realizacji obowiązków wynikających z art. 186^4 k.p., a następnie wręczyć wypowiedzenie. Jeżeli pracownik zostaje zwolniony z obowiązku świadczenia pracy przez cały okres wypowiedzenia, kierowanie go na badania lekarskie nie jest konieczne. W przeciwnym razie zasadne będzie powierzenie innej pracy na podstawie art. 42 par. 4 k.p. oraz skierowanie pracownika na badania kontrolne.

Odmiennie powinno się ocenić sytuację, w której konieczne jest przeprowadzenie porównania pracowników oraz zastosowanie kryteriów doboru do zwolnienia. Należy przy tym zasygnalizować, że długotrwała nieobecność pracownika może wówczas utrudniać dokonanie rzetelnej i aktualnej oceny już w pierwszym dniu po jego powrocie.

Praktyczne wskazówki dla pracodawców

W szczególności w przypadku dużych pracodawców o rozbudowanej strukturze organizacyjnej konieczna jest dokładna analiza, czy rzeczywiście nie istnieje możliwość zatrudnienia pracownika na stanowisku równorzędnym lub odpowiadającym jego kwalifikacjom. Kluczowe znaczenie ma wykazanie, że przyczyna rozwiązania umowy ma charakter rzeczywisty.

Należy również rozważyć unikalny charakter stanowiska. W tym zakresie pracodawca powinien przeanalizować m.in. zakres obowiązków wykonywanych na ostatnio zajmowanym stanowisku, miejsce tego stanowiska w strukturze organizacyjnej, zakres obowiązków innych pracowników wykonujących podobne zadania, sposób rozdysponowania obowiązków podczas nieobecności pracownika, a także to, czy prowadzono rekrutacje na stanowiska o zbliżonym charakterze albo utworzono nowe stanowiska obejmujące podobny zakres zadań.

Decyzja o likwidacji stanowiska pracy należy do sfery uprawnień pracodawcy, a sąd pracy nie jest uprawniony do oceny jej celowości czy ekonomicznego uzasadnienia. Pracodawca może bowiem dokonywać zmian organizacyjnych zmierzających do racjonalizacji kosztów i reorganizacji pracy, w tym zmniejszenia zatrudnienia oraz innego podziału obowiązków. Kontroli sądu pracy podlega natomiast to, czy likwidacja stanowiska miała charakter rzeczywisty, czy też była jedynie pozorna i służyła wyłącznie uzasadnieniu rozwiązania umowy o pracę z konkretnym pracownikiem. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 3 września 2026 r.

Stosownie do art. 12 ust. 1-2b, w związku z art. 12 ust. 4 pkt 2 i art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. - o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A

że na wniosek na wniosek z dnia 16.06.2026 r. (otrzymany 18.06.2026 r., uzupełniony przy pismach z dnia 9.07.2026 r. i z dnia 14.07.2026 r.) ORLEN S.A., ul. Chemików 7, 09-411 Płock, zostało wszczęte postępowanie administracyjne

znak: I-VI.7840.1.13.2026

w sprawie **zmiany decyzji Wojewody Podkarpackiego** nr 15/23, z dnia 22.06.2023 r., znak: I-VI.7840.1.6.2023, zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany i udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **„Budowa instalacji technologicznych, przesyłowych i obiektów pomocniczych niezbędnych do eksploatacji gazu z odwiertów Nowe Sioło – 1 i Mielniki - 1" dla zadania inwestycyjnego pn. „Zagospodarowanie odwiertów Nowe Sioło – 1, Mielniki - 1, KGZ Lubaczów",** w zakresie instalacji sprężania gazu na terenie OZG Nowe Sioło, na działce położonej w woj. podkarpackim, powiecie lubaczowskim, jednostce ewid. 180902_5 Cieszanów – obszar wiejski, obrębie ewid. 0007 Nowe Sioło, o numerze ewid. 1078/1 (PR1L/00030061/0)

* w nawiasie podano numer księgi wieczystej

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pokój 361, w dniach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia (tel. 17 867 13 61 lub 17 867 13 52) i złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

Jednocześnie informuję, że w trakcie prowadzonego postępowania, postanowieniem z dnia 21.07.2026 r., znak: I-VI.7840.1.13.2026, nałożono na inwestora obowiązek uzupełnienia dokumentów (projektu zagospodarowania terenu zamiennego i projektu architektoniczno-budowlanego zamiennego), z którego Inwestor wywiązał się w wyznaczonym terminie. Wszystkie dokumenty niezbędne do wydania decyzji w powyższej sprawie zostały skompletowane.

eprasa.pl 055665b372

KOMUNIKATY

Konin, 3 września 2026 r.

WN.6821.27.2026

OGŁOSZENIE

Starosta Koniński wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego

w sprawie ograniczenia w trybie art. 124 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) sposobu korzystania z nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **520 o pow. 0,0619 ha, położonej w obrębie Ślesin, gm. Ślesin,** bez oznaczenia hipotecznego, poprzez udzielenie Energa - Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przez wyżej opisaną nieruchomość przewodów i urządzeń służących do przesyłu/dystrybucji energii elektrycznej tj. budowę kablowych linii elektroenergetycznych nn-0,4 kV.

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawie ustalono, iż Natalia Behenke (względnie: Behnke) – właściciel przedmiotowej nieruchomości nie żyje.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do wyżej wymienionej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

Sprawę prowadzi i informacji udziela Wydział Nieruchomości i Ochrony Gruntów Starostwa Powiatowego w Koninie, Aleje 1 Maja 9, III piętro, pokój 450, tel. 63 24 03 248.

Znak: GKN.6620.5.2.2025 Busko-Zdrój, dnia 31.08.2026 r.

INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Stary Korczyn, położony w jednostce ewidencyjnej Nowy Korczyn - obszar wiejski, powiat buski, województwo świętokrzyskie.

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1151) informuję, że w terminie od dnia 21.09.2026r. do dnia 09.10.2026r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ul. Kopernika 6, 28-100 Busko-Zdrój oraz w serwisie Geoportal Powiatu Buskiego na stronie https: //geodezja.powiat.busko.pl/ zostanie wyłożony projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręb ewidencyjny Stary Korczyn do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Nieskorzystanie z prawa do wglądu w projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Emerytury stażowe znów na stole. Jest nowa propozycja

UPRAWNIENIA Lewica wraca do pomysłu wcześniejszego zakończenia aktywności zawodowej po określonym czasie. Tym razem **stawia na zrównanie stażu pracy kobiet i mężczyzn.** Eksperci ostrzegają przed niższymi świadczeniami i dodatkowymi kosztami dla państwa

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

Lewica zamierza ponownie złożyć w Sejmie projekt ustawy dotyczący emerytur stażowych. Tym razem chce jednak odejść od zróżnicowanego stażu pracy dla kobiet i mężczyzn.

Poprzedni projekt złożony w Sejmie 30 stycznia 2024 r. zakładał 35 lat okresów składkowych i nieskładkowych dla kobiet oraz 40 lat dla mężczyzn. Po pierwszym czytaniu 8 lutego 2024 r. projekt ten trafił do sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny i tutaj prace nad nim stanęły. Do tej samej komisji skierowano również obywatelski projekt ustawy w tej sprawie.

Nowa propozycja Lewicy zakłada odejście od proponowanego wcześniej zróżnicowania stażu pracy. Według doniesień medialnych autorom projektu bliżej do ustalenia wspólnego progu stażowego na poziomie 35 lat, ale pod uwagę brany jest także wariant np. 37-letni.

Projekt nie został jeszcze formalnie złożony i nie jest znana jego treść. Ostateczna decyzja ma zapaść podczas wyjazdowego posiedzenia klubu Lewicy planowanego na 4 września.

O nową propozycję Lewicy, a także szerzej – o pomysł wprowadzenia emerytur stażowych – DGP zapytał ekspertów.

Szczególne ryzyko dla kobiet

Zdaniem dr. Marcina Wojewódki, prezesa Instytutu Emerytalnego, wprowadzenie emerytur stażowych w obecnym systemie emerytalnym mogłoby w praktyce prowadzić do dalszego obniżania wieku emerytalnego. Rozwiązanie to mogłoby być szczególnie niekorzystne dla kobiet, zwiększając ryzyko otrzymywania przez nie bardzo niskich świadczeń i życia w ubóstwie na emeryturze.

– Polska jest już dzisiaj niewątpliwym championem na kontynencie europejskim pod względem najniższego powszechnego wieku emerytalnego, dzieląc się podium z Białorusią i Rosją. Proponowane wprowadzenie emerytur stażowych spowoduje, że staniemy się liderem nie tylko pod względem najniższego wieku emerytalnego kobiet w Europie, lecz także zajmiemy pierwsze miejsce w konkursie na najniższe emerytury kobiet. Naprawdę tego chcemy? – pyta ekspert.

Wojewódka zastanawia się, „jak można po doświadczeniach z lat 2016 i 2017, kiedy ówczesna władza skazała gros Polek na niskie świadczenia emerytalne, obniżając im powszechny wiek emerytalny, świadomie pogarszać sytuację przyszłych pokoleń, a szczególnie Polek".

Ekspert dodał, że w perspektywie zbliżających się wyborów parlamentarnych w 2027 r. zapewne znajdzie się grono wyborców, którzy „obdarowani manną emerytur stażowych" zagłosują na partię, która wprowadzi takie rozwiązanie. – Tylko problem w tym, że jak się raz to zrobi, to kolejne rzesze Polek i Polaków tego nie oddadzą, a dopiero za wiele lat zorientują się, w jakie bagno niskich świadczeń i wysokich kosztów zostali wciągnięci – zaznaczył prezes Instytutu Emerytalnego.

Zdaniem Wojewódki problemem związanym z emeryturami stażowymi są także kwestie finansowe.

– Musimy sobie jasno powiedzieć, że ich wprowadzenie teraz odbędzie się kosztem zwiększenia obciążeń przyszłych pokoleń Polaków. Szczerze mówiąc, nie wiem, jak pomysłodawcy emerytur stażowych, których wprowadzenie spowoduje konieczność płacenia w przyszłości przez podatników wyższych podatków, są w stanie pójść do dzisiejszych nastolatków i powiedzieć im prosto w twarz, że ci będą musieli tyrać do upadłego i płacić wysokie podatki, bo przecież trzeba będzie jakoś sfinansować obietnice wyborcze z przełomu lat 2026 i 2027. Hipokryzja level max – ocenił Wojewódka.

Ekspert zwrócił też uwagę na to, że w ostatnich trzech kampaniach prezydenckich zwycięzcy obiecywali wprowadzenie emerytur stażowych. – Nawet popodpisywali w świetle jupiterów solenne zobowiązania przedwyborcze ze związkami zawodowymi do ich realizacji. I oczywiście żaden z nich tego nie zrealizował. Na szczęście. Ja im w sumie dziękuję, że złamali te swoje obietnice – podkreślił Wojewódka.

Wyraził również nadzieję, że obecny projekt dotyczący wprowadzenia emerytur stażowych pozostanie jedynie wspomnieniem kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi 2027 r. – Ale, jak wiemy, w polityce nie można niczego wykluczyć – dodał prezes Instytutu Emerytalnego.

Istotne ryzyka dla FUS

Również zdaniem adwokat Katarzyny Nabożnej-Motały z Kancelarii Nabożna & Motała wprowadzenie emerytur stażowych niesie ze sobą istotne ryzyka z punktu widzenia Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz samej konstrukcji systemu emerytalnego.

Prawniczka zwróciła uwagę na wzrost wydatków FUS. – Możliwość wcześniejszego zakończenia aktywności zawodowej uszczupli strumień bieżących składek wpływających do systemu i jednocześnie wydłuży okres wypłaty świadczeń – podkreśliła.

W jej ocenie wprowadzenie takiego rozwiązania przełoży się też na niską wysokość świadczeń. – Osoby decydujące się na emeryturę stażową otrzymają świadczenia znacząco niższe od średniej. Zgromadzony kapitał zostanie podzielony przez wyższą liczbę miesięcy przewidywanego dalszego życia. W konsekwencji powstanie grupa emerytów o bardzo niskich świadczeniach, co w długim okresie obciąży budżet państwa koniecznością dopłat do emerytury minimalnej lub udzielania im wsparcia socjalnego – zaznaczyła prawniczka.

Odnosząc się do zapowiedzianego przez Lewicę nowego projektu ustawy, Nabożna-Motała wskazała, że zakłada on zrównanie stażu pracy dla obu płci, co oceniła pozytywnie.

Według niej rozwiązanie to eliminuje zarzut dyskryminacji ze względu na płeć i jest też krokiem w stronę dostosowania przepisów do orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE oraz zasad ustrojowych.

– Projekt w nowym kształcie z pewnością zyska lepszą pozycję w dyskusji parlamentarnej, jednak ze względów fiskalnych i demograficznych może stać się przedmiotem długich uzgodnień międzyresortowych lub zostać obwarowany bardzo rygorystycznym kryterium zgromadzonego kapitału, np. wymogiem uzbierania kapitału dającego prawo do świadczenia wyższego niż emerytura minimalna – zaznaczyła prawniczka.

Powiązanie z reformą emerytalną

W podobnym tonie o nowym projekcie Lewicy wypowiedział się Oskar Sobolewski, ekspert emerytalny i rynku pracy w HRK Payroll Consulting.

Także on pozytywnie ocenił pomysł zrównania stażu pracy dla kobiet i mężczyzn. Zaznaczył jednak, że powinno to być połączone z reformą emerytalną. – Czyli wyrównywaniem i podnoszeniem wieku emerytalnego – wyjaśnił Sobolewski.

Jego zdaniem emerytura stażowa mogłaby być alternatywą dla osób, które wcześnie rozpoczynają aktywność zawodową. – Bo, jak wiemy, dzisiaj są różne sytuacje. Niektórzy zaczynają pracę w wieku 18–19 lat, a inni w wieku 25–28 lat – zwrócił uwagę Sobolewski.

Jeśli jednak – jak zaznaczył – „wprowadzimy emeryturę stażową bez wyrównania oraz podniesienia wieku emerytalnego, to więcej osób mogłoby wcześniej przestać pracować i zacząć pobierać świadczenia, co oznaczałoby wydatki dla państwa i niskie świadczenia".

– Warto bowiem pamiętać, że co do zasady im wcześniej przechodzimy na emeryturę, tym świadczenie jest niższe – zauważył Sobolewski. ©℗

eprasa.pl 055665b372

Mały ZUS plus po pracy na etacie. Jest korzystna interpretacja

UBEZPIECZENIA

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

Przedsiębiorca, który po wznowieniu działalności zajął się kompleksową realizacją mebli na wymiar, może w 2026 r. skorzystać z małego ZUS plus. ZUS uznał, że jego obecne usługi różnią się od obowiązków wykonywanych wcześniej na etacie, mimo że po wznowieniu firmy świadczył usługi montażowe na rzecz byłego pracodawcy.

Przedsiębiorca zwrócił się do ZUS o wydanie indywidualnej interpretacji dotyczącej możliwości korzystania w 2026 r. z małego ZUS plus. Ulga pozwala przedsiębiorcom obniżyć składki na ubezpieczenia społeczne. Mogą z niej skorzystać osoby, których przychód w poprzednim roku nie przekroczył 120 tys. zł i które prowadziły działalność przez co najmniej 60 dni.

Autor wniosku wyjaśnił, że od 9 czerwca 2022 r. prowadzi działalność gospodarczą. Jak dodał, działalność ta była zawieszona od 31 października 2023 r. do 2 marca 2025 r., a następnie została wznowiona 3 marca 2025 r. i obecnie jest aktywna.

Podkreślił, że w 2025 r. opłacał składki ZUS od standardowej, pełnej podstawy, czyli w ramach dużego ZUS, a przychody z działalności gospodarczej za 2025 r. wyniosły 71 477,78 zł i były opodatkowane ryczałtem.

Przedsiębiorca przekazał, że od 1 kwietnia 2023 r. do 31 stycznia 2025 r. pracował w firmie prowadzącej salon mebli ekskluzywnych na stanowisku starszego montera mebli.

Następnie, po wznowieniu działalności gospodarczej w 2025 r, świadczył na rzecz tej firmy usługi montażu mebli u klientów zgodnie z otrzymanymi zleceniami i z wykorzystaniem materiałów powierzonych przez zlecającego.

Obecnie w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zajmuje się kompleksową realizacją mebli na wymiar.

Zdaniem autora wniosku zakres jego obowiązków wykonywanych na stanowisku starszego montera mebli nie jest taki sam jak zakres usług świadczonych obecnie w ramach działalności gospodarczej, ponieważ – jak podkreślił – świadczy teraz usługi kompleksowe, od projektu do montażu, natomiast na etacie nie wykonywał projektów, wycen ani kompleksowych montaży mebli.

W związku z tym wnioskodawca uważa, że w 2026 r. może skorzystać z małego ZUS plus.

Ponadto – uzupełniając swój wniosek – przedsiębiorca wskazał m.in., że jego przychody z działalności w 2025 r. nie przekroczyły limitu 120 tys. zł oraz że w poprzednim roku nie miały do niej zastosowania przepisy dotyczące karty podatkowej.

ZUS zgodził się ze stanowiskiem przedsiębiorcy. Zauważył, że skorzystanie z ulgi mały ZUS plus jest uzależnione od spełnienia wszystkich warunków określonych w ustawie, w tym zgłoszenia do ubezpieczeń z właściwym kodem w wymaganym terminie. Z informacji przedstawionych przez przedsiębiorcę wynika, że dokonał on takiego zgłoszenia.

Radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba w Łodzi Patrycja Busse-Grzybowska podkreśliła, że interpretacja ZUS potwierdza, iż przedsiębiorca może skorzystać z małego ZUS plus, jeżeli zakres usług świadczonych na rzecz byłego pracodawcy w ramach działalności gospodarczej różni się od czynności wykonywanych wcześniej na etacie.

Jej zdaniem kluczowe znaczenie ma rzeczywisty charakter wykonywanych obowiązków w ramach stosunku pracy i działalności gospodarczej.

– W opisanym przypadku ZUS uznał, że produkcja mebli w ramach działalności gospodarczej oraz wcześniejsza praca polegająca tylko na montażu mebli nie stanowią tożsamego zakresu czynności. Przy spełnieniu pozostałych warunków, w szczególności limitu przychodów, przedsiębiorca może więc w 2026 r. korzystać z preferencyjnych zasad opłacania składek – zaznaczyła mec. Busse-Grzybowska.

Z interpretacją ZUS zgadza się radca prawny Katarzyna Przyborowska z Kancelarii Adwokackiej Lege Artis.

– Z opisu stanu faktycznego wynika istotna cezura czasowa, którą warto podkreślić, bo interpretacja ZUS w istocie ją respektuje. Po wznowieniu działalności w 2025 r. przedsiębiorca świadczył na rzecz byłego pracodawcy usługi montażu mebli u klientów na zlecenie i z materiału powierzonego przez zlecającego – a to jest opis niemal identyczny z zakresem obowiązków starszego montera mebli na etacie. W takim przypadku przedsiębiorca nie mógłby korzystać z małego ZUS plus. ZUS jednak nie ocenia tu 2025 r., lecz wniosek dotyczący 2026 r., a w tym czasie – jak deklaruje przedsiębiorca – model działalności zmienił się na kompleksową realizację mebli na wymiar. To już nie jest wyłącznie fizyczny montaż na powierzonym materiale i według cudzego zlecenia technicznego, lecz szerszy zakres kompetencji – zwróciła uwagę prawniczka.

Według niej rozróżnienie montażu na zlecenie z materiałem powierzonym i kompleksowej realizacji na wymiar to kwestia rodzajowa, a nie tylko nazewnicza.

©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza
zaprasza do udziału w I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie lokalu mieszkalnego położonego w Kołobrzegu przy ul. Spacerowej

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Lokal mieszkalny nr 6 położony w budynku przy **ul. Spacerowej 39** o powierzchni użytkowej 29,2 m^2. Z lokalem związany jest udział do 997/10000 części w działce gruntu nr 103/1 obręb 4 i części wspólnej budynku i jego urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.
Lokal położony na II piętrze, składa się z 2 pokoi, kuchni i łazienki. Wyposażony w instalację elektryczną, wod.-kan., gazową, co i cw – piec gazowy (do wymiany).
Standard i stan techniczny lokalu – średni.

Cena wywoławcza 500.000,- zł (zw. z VAT), wadium 50.000,- zł

Forma zbycia: własność – lokal i udział w gruncie.



Przetarg odbędzie się w dniu 18 listopada 2026 r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13

Wadium należy wpłacić do dnia 12 listopada 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone
na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz - parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kolobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.przetargi-gctrader.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać
w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl

Minister Finansów i Gospodarki

Znak pisma: DLI-III.7620.2.2025.KJ.14a (APR) (DLI-I)

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz 1222), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 20 sierpnia 2026 r., znak: DLI-III.7620.2.2025.KJ.13 (APR) (DLI-I), utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Dolnośląskiego Nr I-Pg-139/24 z dnia 17 grudnia 2024 r., znak: IF-PP.747.148.2024.BZK, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: „Budowa gazociągu DN300 MOP 8,4 MPa Kotowice – HM Legnica – odcinek północny (Kotowice-Krzeczyn)", sprostowanej postanowieniem Wojewody Dolnośląskiego z dnia 2 stycznia 2025 r., znak: IF-PP.747.148.2024.BZK.
Z treścią decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 20 sierpnia 2026 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Miejskim w Lubinie, w Urzędzie Gminy Lubin, w Urzędzie Gminy Pęcław, w Urzędzie Gminy Grębocice, w Urzędzie Gminy Polkowice.
Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 3 września 2026 r.

Minister Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1222, tj.), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz., 670, tj.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 12 sierpnia 2026 r., znak: DLI-IX.7620.4.2026.DM, utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Lubelskiego z dnia 19 grudnia 2025 r., znak: IF-II.747.42.2025.WK, o ustaleniu lokalizację inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: „Budowa gazociągu DN 1000 MOP 8,4 MPa relacji Wronów – Rozwadów wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi" w ramach inwestycji pn. „Budowa gazociągu Rembelszczyzna – Wronów - Rozwadów – Strachocina wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa mazowieckiego, lubelskiego i podkarpackiego",
Z treścią ww. decyzji z dnia 12 sierpnia 2026 r., znak: DLI-IX.7620.4.2026.DM oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 9:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 42 22, z treścią ww. decyzji – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty (od dnia 3 września 2026 r.), jak również z treścią ww. decyzji - w urzędzie gminy właściwym ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Gminy Żyrzyn, Urzędzie Gminy Chodel, Urzędzie Gminy Wojciechów, Urzędzie Gminy Kraśnik, Urzędzie Gminy Trzydnik Duży, Urzędzie Miejskim w Wąwolnicy, Urzędzie Miasta Końskowola, Urzędzie Gminy Poniatowa, Urzędzie Miejskim w Kurowie, Urzędzie Gminy Urzędów, Urzędzie Miejskim w Bełżycach oraz Urzędzie Gminy Dzierzkowice.Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 sierpnia 2026 r., znak: DLI-IX.7620.4.2026.DM przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 sierpnia 2026 r., znak: DLI-IX.7620.4.2026.DM uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 sierpnia 2026 r., znak: DLI-IX.7620.4.2026.DM.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 3 września 2026 r.

eprasa.pl 055665b372

US

21 WRZEŚNIA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

21 WRZEŚNIA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 WRZEŚNIA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 WRZEŚNIA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 WRZEŚNIA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 28 sierpnia 2026 r.

Zasady przyjmowania uczniów do szkół

Rozporządzenie ministra edukacji z 25 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie kształcenia osób niebędących obywatelami polskimi oraz osób będących obywatelami polskimi, które pobierały naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw **Poz. 1139**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 12 września 2026 r.

Omówienie: Nowe przepisy przewidują m.in., że uczeń przybywający z zagranicy jest przyjmowany do klasy VII publicznej szkoły podstawowej dwujęzycznej na podstawie dokumentów oraz w przypadkach, o których mowa w odpowiednich regulacjach rozporządzenia, na podstawie pozytywnego wyniku sprawdzianu predyspozycji językowych, jeżeli szkoła dysponuje wolnymi miejscami.

Wchodzą w życie 3 września 2026 r.

Wniosek o wydanie interpretacji ogólnej – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 24 lipca 2026 r. w sprawie wniosku o wydanie interpretacji ogólnej (Dz.U. z 3 sierpnia 2026 r. poz. 1037)

Omówienie: Wzór wniosku o wydanie interpretacji ogólnej przepisów prawa podatkowego stanowi załącznik do rozporządzenia. Opłatę za wniosek uiszcza się na rachunek Krajowej Informacji Skarbowej.

Specjalny obszar ochrony siedlisk – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 11 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie specjalnego obszaru ochrony siedlisk Puszcza Białowieska (Dz.U. z 19 sierpnia 2026 r. poz. 1106)

Omówienie: Zmian dokonano w załącznikach do rozporządzenia, w których określono:
- granice specjalnego obszaru ochrony siedlisk Puszcza Białowieska;
- siedliska przyrodnicze będące przedmiotem ochrony;
- gatunki zwierząt innych niż ptaki będące przedmiotem ochrony.

Wchodzą w życie 4 września 2026 r.

Zagospodarowanie przestrzenne – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 31 lipca 2026 r. w sprawie zbiorów danych przestrzennych oraz metadanych infrastruktury informacji przestrzennej w zakresie zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 20 sierpnia 2026 r. poz. 1107)

Omówienie: Utworzenie zbioru danych przestrzennych w zakresie zagospodarowania przestrzennego obejmuje następujące działania:
- wybór rodzaju zbioru danych przestrzennych, ze względu na typ aktu planowania przestrzennego, którego dotyczy, z poniżej wymienionych: plan zagospodarowania przestrzennego województwa, oznaczany kodem „PZPW"; plan ogólny gminy, kod „POG"; miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, w tym zintegrowany plan inwestycyjny i miejscowy plan rewitalizacji, kod „MPZP"; uchwała krajobrazowa, kod „UK"; audyt krajobrazowy, kod „AK";
- zgromadzenie danych przestrzennych dla aktu planowania przestrzennego;
- nadanie zbiorowi danych przestrzennych jednoznacznego i niezmiennego identyfikatora.

Dane przestrzenne dla miejscowego planu odbudowy tworzy się w trakcie jego sporządzania w zakresie, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, oraz gromadzi się w zbiorze oznaczonym kodem „MPZP".
W zbiorach danych przestrzennych w zakresie zagospodarowania przestrzennego gromadzi się dane o obiektach przestrzennych zgodnie z zakresem informacyjnym i strukturą danych określonymi w załączniku nr 1 do rozporządzenia.

Lokalizację przestrzenną obiektów przestrzennych zawartych w zbiorach danych przestrzennych określa się w obowiązującym państwowym systemie odniesień przestrzennych, stosując:
- układ PL-2000 dla zbiorów danych przestrzennych oznaczonych kodami POG lub UK oraz dla zbiorów danych przestrzennych obejmujących opracowania w skalach większych od 1:10 000;
- układ PL-1992 dla zbiorów danych przestrzennych obejmujących opracowania inne niż wyżej wymienione.

Dane przestrzenne gromadzone w zbiorach danych przestrzennych oznaczonych kodami PZPW, MPZP lub AK tworzy się w rozdzielczości przestrzennej odpowiadającej skali sporządzania aktu planowania przestrzennego oraz miejscowego planu odbudowy. Natomiast dane przestrzenne gromadzone w zbiorach danych przestrzennych oznaczonych kodami POG lub UK tworzy się w rozdzielczości przestrzennej odpowiadającej rozdzielczości przestrzennej granic działek ewidencyjnych pochodzących z bazy danych, o której mowa w odpowiednich unormowaniach ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne. Dane przestrzenne dla aktu planowania przestrzennego oraz miejscowego planu odbudowy, gromadzone w zbiorach danych przestrzennych, zapisuje się w postaci dokumentu elektronicznego GML zgodnego ze schematem aplikacyjnym GML struktury zbioru danych przestrzennych. Dane gromadzone w zbiorze danych przestrzennych podlegają aktualizacji w toku procedury sporządzania aktu planowania przestrzennego oraz miejscowego planu odbudowy.
Zbiór danych przestrzennych podlega niezwłocznej aktualizacji w przypadku:
- ogłoszenia w wojewódzkim dzienniku urzędowym uchwały dotyczącej aktu planowania przestrzennego;
- wejścia w życie aktu planowania przestrzennego albo jego zmiany;
- uprawomocnienia rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody dotyczącego aktu planowania przestrzennego;
- uprawomocnienia wyroku sądu administracyjnego dotyczącego aktu planowania przestrzennego;
- zmiany granic gmin, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawy o samorządzie gminnym.

Przepisy prawa podatkowego – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 24 lipca 2026 r. w sprawie wniosku o wydanie interpretacji indywidualnej (Dz.U. z 4 sierpnia 2026 r. poz. 1045)

Omówienie: Załącznik do rozporządzenia zawiera wzór wniosku o wydanie w indywidualnej sprawie interpretacji przepisów prawa podatkowego.
Zgodnie z przepisami rozporządzenia opłatę za wniosek uiszcza się na rachunek Krajowej Informacji Skarbowej.

Przeprowadzanie szkoleń – rozporządzenie ministra infrastruktury z 19 sierpnia 2026 r. w sprawie praktycznego szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym (Dz.U. z 24 sierpnia 2026 r. poz. 1118)

Omówienie: Program praktycznego szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym zawiera załącznik nr 1 do rozporządzenia. Natomiast wzór zaświadczenia o ukończeniu szkolenia określono w załączniku nr 2.
Zgodnie z rozporządzeniem wysokość opłaty za szkolenie wynosi 500 zł.

Wchodzą w życie 5 września 2026 r.

Ochrona informacji niejawnych – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 25 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zadań pełnomocników ochrony w zakresie ochrony informacji niejawnych w jednostkach organizacyjnych podległych ministrowi obrony narodowej lub przez niego nadzorowanych (Dz.U. z 28 sierpnia 2026 r. poz. 1138)

Omówienie: Zgodnie z nowymi unormowaniami strefę ochronną I, II lub III można utworzyć tymczasowo w celu realizacji zamierzeń związanych z dostępem do informacji niejawnych w warunkach zastanych po zapewnieniu ciągłej ochrony fizycznej tej strefy.
Dodany został przepis przewidujący możliwość tworzenia strefy ochronnej IV – obejmującej obszar w granicach pozostających pod kontrolą Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, znajdującą się w strefie bezpośrednich działań wojennych lub na obszarze operacji wojskowej prowadzonej na terytorium Polski w czasie pokoju, w której ochronę fizyczną informacji niejawnych zapewniają przebywający w strefie żołnierze, przy czym:
- w strefie tej mogą przybywać osoby nieposiadające uprawnień do dostępu do informacji niejawnych,
- granica strefy jest tożsama z granicą obszaru kontrolowanego przez Siły Zbrojne RP.

Nowe regulacje również przewidują, że strefę ochronną IV można utworzyć tymczasowo na czas prowadzenia szkoleń i ćwiczeń Sił Zbrojnych RP w zakresie działań bojowych w sytuacji zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub wojny, pod warunkiem spełnienia wymogów określonych w rozporządzeniu. O planowanym utworzeniu strefy ochronnej IV na czas prowadzenia szkoleń i ćwiczeń kierownik jednostki organizacyjnej informuje Służbę Kontrwywiadu Wojskowego.
W przypadku gdy w strefie ochronnej IV środki bezpieczeństwa fizycznego mogą spowodować pogorszenie bezpieczeństwa informacji niejawnych lub ich użycie może być niemożliwe, należy stosować wszelkie dostępne środki ochrony i rozwiązania organizacyjne w celu zapewnienia skutecznej ochrony informacji niejawnych oraz realizacji określonych zadań Sił Zbrojnych RP. W warunkach tymczasowych, poza miejscem stałej lokalizacji jednostki organizacyjnej, można odstąpić od oznaczania stref ochronnych, jeżeli oznaczanie mogłoby zwiększyć ryzyko zdemaskowania stanowisk lub punktów kierowania Siłami Zbrojnymi RP lub dowodzenia nimi, a także ryzyko zdemaskowania urządzeń, lokalizacji lub działań tych Sił. W strefie ochronnej IV, w sytuacji gdy kontakt z kierownikiem jednostki organizacyjnej lub pionem ochrony jest niemożliwy lub może spowodować zagrożenie, ochronę informacji niejawnych organizuje i zapewnia jej funkcjonowanie każdy dowódca, niezależnie od szczebla dowodzenia.

Suplementy diety – rozporządzenie ministra zdrowia 19 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie składu oraz oznakowania suplementów diety (Dz.U. z 21 sierpnia 2026 r. poz. 1115)

Omówienie: Niniejsze rozporządzenie wdraża postanowienia:
- dyrektywy 2002/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 10 czerwca 2002 r. w sprawie zbliżenia ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do suplementów żywnościowych;
- dyrektywy Komisji 2006/37/WE z 30 marca 2006 r. zmieniającej załącznik II do dyrektywy 2002/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie włączenia niektórych substancji.

Świadczenia opieki zdrowotnej – rozporządzenie ministra zdrowia z 19 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakresu niezbędnych informacji przetwarzanych przez świadczeniodawców, szczegółowego sposobu rejestrowania tych informacji oraz ich przekazywania podmiotom zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych (Dz.U. z 21 sierpnia 2026 r. poz. 1113)

Omówienie: W nowych przepisach określono, jakie informacje gromadzi i przekazuje świadczeniodawca do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ). Są to m.in. informacje dotyczące personelu udzielającego świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie umowy z NFZ, obejmujące numer PESEL i numer prawa wykonywania zawodu albo indywidualny identyfikator wpisu, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy o niektórych zawodach medycznych.
(Rozporządzenie zaczyna obowiązywać po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. od 5 września 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach).

Wzór formularza – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 24 lipca 2026 r. w sprawie wniosku wspólnego o wydanie interpretacji indywidualnej (Dz.U. z 5 sierpnia 2026 r. poz. 1054)

Omówienie: Wzór wniosku wspólnego o wydanie w indywidualnej sprawie interpretacji przepisów prawa podatkowego stanowi załącznik do rozporządzenia.
Opłatę za wniosek uiszcza się na rachunek Krajowej Informacji Skarbowej. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 055665b372

DGP | Kadry i Płace

Dodatek dla prenumeratorów 3 września 2026 nr 171 (6840) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Przejrzystość wynagrodzeń: czy związki zawodowe zyskają silniejszą pozycję?

PROCEDURY Projektowane regulacje, wdrażające dyrektywę 2023/970, włączą reprezentację pracowników w ustalanie kryteriów wartościowania pracy oraz klasyfikowanie stanowisk. Szerszy dostęp do danych o polityce płacowej może istotnie wpłynąć na przebieg negocjacji i bieżącą współpracę z pracodawcą. Organizacje powinny zatem wcześniej określić zasady przekazywania poufnych informacji i zabezpieczyć je przed niekontrolowanym wykorzystaniem.



Robert Stępień
radca prawny, partner w PCS Paruch Stępień Kanclerz



Michał Bodziony
partner w PCS Paruch Stępień Kanclerz



Kinga Krzysztofik
radca prawny, starszy prawnik w PCS Paruch Stępień Kanclerz

Mimo że termin implementacji unijnej dyrektywy w sprawie przejrzystości wynagrodzeń upłynął 7 czerwca 2026 r., prace nad polską ustawą wciąż trwają. Niezależnie od tego, kiedy i w jakim ostatecznym kształcie nowe przepisy wejdą w życie, jedno jest pewne: w relacjach pracodawców ze związkami zawodowymi będzie istotna zmiana, jeśli nie rewolucja.

Dyskusja nad nowymi regulacjami od miesięcy koncentruje się przede wszystkim na sposobie wartościowania pracy lub stanowisk, dostępie pracowników do informacji o wynagrodzeniach oraz obowiązku raportowania luki płacowej. Równie ważnym zagadnieniem z perspektywy pracodawców będą jednak nowe uprawnienia organizacji związkowych.

Nowe przepisy sprawią, że informacje dotyczące struktury zatrudnienia, wartości pracy, kategorii stanowisk, poziomów wynagrodzeń oraz przyczyn ich zróżnicowania będą znacznie częściej przedmiotem rozmów ze związkami zawodowymi.

Wbrew pozorom największym wyzwaniem może się okazać nie sam proces uzgodnień i konsultacji, lecz odpowiednie zarządzanie obiegiem informacji przekazywanych stronie społecznej. Pracodawcy będą musieli pogodzić dwa cele: umożliwić jej wykonywanie ustawowych kompetencji, a zarazem właściwie zabezpieczyć dane istotne z punktu widzenia przedsiębiorstwa.

Jak przygotować firmę

▸ **Ustalenie zakresu działań** – te związane z jawnością wynagrodzeń nie powinny ograniczać się do audytu płac i wartościowania stanowisk. Równolegle warto przeanalizować zasady współpracy ze związkami zawodowymi w zakresie przekazywania informacji. Pracodawca powinien ustalić, jakie dane będzie udostępniał, komu, na jakim etapie i w jakim celu, a także które z nich będą wymagały dodatkowych zabezpieczeń.

▸ **Skutki wcześniejszego wdrożenia** – wątpliwości dotyczą pracodawców, którzy nie czekają na nowe przepisy i już teraz realizują projekty związane z wdrażaniem jawności wynagrodzeń. Nie wiadomo, czy podmiot, który przed wejściem ustawy w życie przeprowadzi wartościowanie stanowisk, ustali kryteria oceny pracy, zbuduje kategorie pracowników i przygotuje siatki płacowe, będzie musiał później powtórzyć cały proces wspólnie ze związkami zawodowymi. Sytuację tę można porównać do wdrożenia określonych procedur przed utworzeniem związku zawodowego w firmie. W takich przypadkach późniejsze pojawienie się organizacji związkowej co do zasady nie powoduje konieczności ponownego przeprowadzania zakończonych już działań.

▸ **Nowe zasady współpracy** – jawność wynagrodzeń z pewnością otworzy nowy rozdział w relacjach ze związkami zawodowymi. Zwiększy zakres informacji udostępnianych stronie społecznej i zapewni jej dodatkowe narzędzia negocjacyjne, a jednocześnie wymusi na pracodawcach większą dojrzałość w zarządzaniu danymi płacowymi. Konieczne będzie wprowadzenie dialogu społecznego według jasno określonych reguł, z poszanowaniem uprawnień strony związkowej oraz uzasadnionego interesu pracodawcy.

▸ **Ochrona informacji** – zasady obiegu informacji najlepiej przygotować jeszcze przed wejściem nowych regulacji w życie. Gdy rozpocznie się formalny proces wartościowania, konsultacji i raportowania, na tworzenie odpowiednich mechanizmów od podstaw może być już za późno. ©℗

NOWE UPRAWNIENIA

Procedowany obecnie projekt ustawy (z maja 2026 r.) zakłada dwuetapową współpracę pracodawcy ze stroną społeczną.

Związki zawodowe mają uczestniczyć w tworzeniu podstaw systemu wartościowania pracy. Pracodawca będzie dokonywał oceny jej wartości z wykorzystaniem obiektywnych i neutralnych pod względem płci kryteriów, obejmujących obowiązkowo umiejętności, wysiłek, zakres odpowiedzialności oraz warunki pracy. U pracodawców, u których działają związki zawodowe, kryteria te mają podlegać uzgodnieniu ze stroną związkową. Jeżeli projekt posługuje się pojęciem uzgodnienia, to nie chodzi wyłącznie o przekazanie informacji lub umożliwienie przedstawienia opinii, lecz o rzeczywiste włączenie organizacji związkowych w ustalenie zasad, według których następnie oceniana będzie wartość poszczególnych stanowisk i rodzajów pracy.

Informacja o wynikach

Kategorie pracowników będą jednym z podstawowych punktów odniesienia przy badaniu równości wynagrodzeń. Od sposobu ich wyodrębnienia zależeć będzie m.in. możliwość wykrycia potencjalnie nieuzasadnionych różnic płacowych.

Rozmowa o klasyfikacji stanowisk może więc szybko przerodzić się w dyskusję o całym modelu wynagradzania.

⇨ Czy związki zawodowe będą mogły zablokować ustalanie kryteriów wartościowania pracy?

Jeżeli kryteria wartościowania mają zostać uzgodnione ze związkami zawodowymi, pojawia się obawa, że brak porozumienia ze stroną społeczną uniemożliwi zakończenie całej procedury. Najnowsza wersja projektu przewiduje jednak mechanizm pozwalający uniknąć trwałego impasu. Jeżeli w ciągu 30 dni nie uda się uzgodnić kryteriów, pracodawca – po rozpatrzeniu stanowisk strony związkowej – będzie mógł stosować obowiązkowe kryteria i określone podkryteria do czasu zakończenia uzgodnień.

Nie będzie to oznaczało zakończenia rozmów, ale pozwoli pracodawcy kontynuować proces. Będzie to swoisty bezpiecznik, którego nie przewidziano przy wdrażaniu wielu innych regulacji wewnątrzzakładowych. Mimo to wartościowanie pracy może się stać nowym obszarem negocjacji, dlatego pracodawcy będą się musieli odpowiednio przygotować do rozmów.

WIĘCEJ DANYCH – WIĘKSZE ZNACZENIE POUFNOŚCI

Rozszerzenie uprawnień organizacji związkowych będzie miało jednak również praktyczny wymiar związany z dostępem do szerszego zakresu danych dotyczących polityki wynagrodzeń pracodawcy. Na tym tle szczególnego znaczenia nabiorą kwestie poufności i bezpieczeństwa informacji.

Obecny dostęp do informacji

Nie oznacza to oczywiście, że organizacje związkowe nie mają obecnie dostępu do informacji dotyczących zatrudnienia i wynagrodzeń. Ustawa o związkach zawodowych już dziś umożliwia im żądanie danych niezbędnych do prowadzenia działalności związkowej. ©℗

Dokończenie na s. C2

eprasa.pl 055665b372

Jak ustalić świadczenia, gdy pracownik częściowo przepracował pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego

PYTANIE: Pracownik 24 sierpnia 2026 r., po przepracowaniu pięciu godzin, źle się poczuł i za zgodą pracodawcy opuścił zakład pracy, aby udać się do lekarza. Następnego dnia na profilu PUE ZUS pracodawcy pojawiło się zaświadczenie lekarskie obejmujące okres od 24 do 31 sierpnia, czyli osiem dni. Jak rozliczyć 24 sierpnia – czy pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za pracę w tym dniu, czy wynagrodzenie chorobowe za pierwszy dzień zwolnienia?



Izabela Nowacka
ekspertka ds. wynagrodzeń

ODPOWIEDŹ: Za pięć godzin przepracowanych 24 sierpnia pracownikowi przysługuje normalna pensja. Jednocześnie zachowuje on prawo do wynagrodzenia chorobowego za cały ten dzień. Świadczenie chorobowe należy zatem wypłacić łącznie za osiem dni.

Wynagrodzenie chorobowe albo zasiłek

Kodeks pracy stanowi, że za czas niezdolności pracownika do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną, trwającej łącznie do 33 dni w roku kalendarzowym, a w przypadku pracownika, który ukończył 50. rok życia – do 14 dni w roku kalendarzowym, zachowuje on prawo do 80 proc. wynagrodzenia. Obowiązujące u danego pracodawcy przepisy prawa pracy mogą jednak przewidywać wyższą wysokość tego świadczenia.

Wynagrodzenie chorobowe w całości finansuje pracodawca. Oblicza się je według zasad obowiązujących przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego i wypłaca za każdy dzień niezdolności do pracy, wliczając dni wolne.

Począwszy odpowiednio od 34. albo 15. dnia niezdolności do pracy w danym roku kalendarzowym, pracownikowi przysługuje zasiłek chorobowy na zasadach określonych w ustawie zasiłkowej.

Zasiłek chorobowy również wypłaca się za każdy dzień orzeczonej niezdolności do pracy, nie wyłączając dni wolnych.

Zaświadczenie lekarskie

Dowodem potwierdzającym czasową niezdolność do pracy, niezbędnym do ustalenia prawa do zasiłku lub wynagrodzenia chorobowego oraz ich wysokości, jest zaświadczenie lekarskie e-ZLA. Dowodem może być również wydruk e-ZLA albo formularz wydrukowany z systemu teleinformatycznego, jeżeli wystawienie elektronicznego zwolnienia nie jest możliwe.

Zaświadczenie lekarskie wystawia się na okres, w którym ubezpieczony ze względu na stan zdrowia powinien powstrzymać się od pracy. Okres ten nie może być dłuższy niż do dnia, w którym konieczne jest ponowne zbadanie stanu zdrowia ubezpieczonego.

Wynagrodzenie chorobowe oraz zasiłek z ubezpieczeń społecznych przysługują zatem wyłącznie za okres czasowej niezdolności do pracy wskazany w zaświadczeniu lekarskim, obejmujący również ewentualny pobyt w szpitalu.

Praca przez część dnia

Zgodnie z art. 80 kodeksu pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia za pracę wykonaną. Za czas niewykonywania pracy wynagrodzenie przysługuje tylko wtedy, gdy przewidują to odrębne przepisy.

Co do zasady za ten sam dzień pracownik nie może otrzymać jednocześnie wynagrodzenia za pracę i świadczenia chorobowego. Wyjątek dotyczy jednak sytuacji, w której przepracował jedynie część dniówki.

Jeżeli pracownik przepracował:

- część dnia pracy – za każdą przepracowaną godzinę przysługuje mu normalne wynagrodzenie. Jednocześnie za ten dzień należy wypłacić odpowiednie świadczenie chorobowe, ponieważ jest ono ustalane za pełne dni, a nie za godziny;
- całą dniówkę, a dopiero po jej zakończeniu udał się do lekarza – zachowuje prawo do wynagrodzenia za cały przepracowany dzień. Nie przysługują mu natomiast za ten dzień wynagrodzenie chorobowe ani zasiłek chorobowy.

W analizowanej sytuacji pracownik przepracował 24 sierpnia pięć godzin. Za ten czas powinien otrzymać normalne wynagrodzenie, a ponadto wynagrodzenie chorobowe za cały dzień objęty e-ZLA. Załóżmy, że miesięczne wynagrodzenie pracownika wynosi 6000 zł.

Rozliczenie za sierpień wygląda następująco:

1. Wynagrodzenie za pracę

Pomniejszenie wynagrodzenia za osiem dni choroby:

6000 zł : 30 = 200 zł
200 zł × 8 dni = 1600 zł
6000 zł – 1600 zł = 4400 zł

Wynagrodzenie za pięć godzin przepracowanych 24 sierpnia:

6000 zł : 160 godz. = 37,50 zł
37,50 zł × 5 godz. = 187,50 zł

Łączne wynagrodzenie za pracę:

4400 zł + 187,50 zł = 4587,50 zł

2. Wynagrodzenie chorobowe za osiem dni

6000 zł – 6000 zł × 13,71 proc. = 5177,40 zł
5177,40 zł : 30 = 172,58 zł
172,58 zł × 80 proc. = 138,06 zł
138,06 zł × 8 dni = 1104,48 zł

©℗

Podstawa prawna

- art. 80, art. 92 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- art. 11 ust. 4, art. 53 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 854; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 441)

Dokończenie ze s. C1

Informacje płacowe są również przekazywane przy uzgadnianiu regulaminów wynagradzania i systemów premiowych, a także podczas rozmów o zmianach organizacyjnych czy zwolnieniach grupowych.

Uwaga! Projektowane przepisy zmienią jednak skalę i charakter przepływu tych informacji. Dane dotyczące struktury wynagrodzeń, kategorii stanowisk i innych elementów polityki płacowej przestaną być przekazywane jedynie incydentalnie, na wniosek związków zawodowych. Staną się stałym i systemowym elementem współpracy ze stroną społeczną.

Co więcej, informacje te pozwolą znacznie dokładniej odtworzyć zasady polityki wynagrodzeń pracodawcy. Sama wiedza o średnim wynagrodzeniu w określonej grupie będzie miała ograniczoną wartość. Znacznie bardziej wartościowy okaże się pełny zestaw danych pokazujący, które stanowiska pracodawca uzna za porównywalne, jakie czynniki będą decydowały o wartości pracy, jak ukształtują się poziomy wynagrodzeń w poszczególnych kategoriach oraz gdzie wystąpią największe różnice.

W rezultacie związki zawodowe będą dysponowały coraz szerszym obrazem polityki płacowej przedsiębiorstwa. Pracodawca będzie więc musiał znacznie bardziej świadomie zarządzać informacjami.

SZCZEGÓLNE ZNACZENIE ORGANIZACJI MIĘDZYZAKŁADOWYCH

Zagadnienie to nabierze wyjątkowego znaczenia w przypadku współpracy z organizacjami międzyzakładowymi, które prowadzą działalność jednocześnie u kilku, a czasem nawet kilkunastu pracodawców.

Silniejsza pozycja negocjacyjna

Taka organizacja będzie mogła uzyskiwać informacje o systemach wynagradzania funkcjonujących w różnych firmach, często działających na tym samym rynku i bezpośrednio ze sobą konkurujących. Możliwość porównywania poziomów wynagrodzeń, tempa podwyżek, zasad premiowania czy sposobów wartościowania podobnych stanowisk stanie się wówczas naturalnym narzędziem negocjacyjnym.

Dla pracodawcy może to oznaczać zmianę dynamiki negocjacji. Rozmowy o wynagrodzeniach będą częściej prowadzone nie tylko w odniesieniu do wewnętrznych możliwości organizacji, lecz także na tle danych pochodzących od innych podmiotów.

Ryzyko powstanie wtedy, gdy informacje przekazane w ramach jednego procesu będą następnie wykorzystywane w innym kontekście, ujawniane lub rozpowszechniane. Może to wpływać na konkurencyjność na rynku pracy, procesy rekrutacyjne, relacje z innymi przedsiębiorstwami, a niekiedy również na reputację firmy.

POUFNOŚĆ NIE MOŻE BYĆ POZORNA

Rozszerzenie obowiązków informacyjnych pracodawców nie powinno prowadzić do sytuacji, w której przekazywane dane utracą należytą ochronę. Ze względu na szczególną wartość informacji o wynagrodzeniach warto z wyprzedzeniem ustalić, które z nich mogą mieć znaczenie dla konkurencyjności przedsiębiorstwa, polityki kadrowej czy relacji z pracownikami. Kolejnym krokiem powinno być wdrożenie odpowiednich mechanizmów zabezpieczających.

Kontrola obiegu informacji

Z perspektywy pracodawcy szczególnie istotne będzie zachowanie kontroli nad sposobem obiegu przekazywanych informacji. Nie chodzi przy tym o uznawanie wszystkich danych za poufne, lecz o przyjęcie bardziej precyzyjnego podejścia.

Warto więc rozważyć wprowadzenie zasad klasyfikowania danych i oznaczania poufnych materiałów, ograniczania dostępu do określonego kręgu osób, stosowania bezpiecznych kanałów komunikacji oraz odpowiedniego poziomu agregacji informacji. W uzasadnionych przypadkach zasadne może być również uregulowanie sposobu postępowania z otrzymanymi dokumentami oraz obowiązków związanych z zachowaniem poufności.

Im wcześniej pracodawca przygotuje takie rozwiązania, tym łatwiej będzie mu pogodzić realizację obowiązków informacyjnych z ochroną własnych interesów biznesowych. W przeciwnym razie ryzyko związane z dalszym obiegiem i wykorzystywaniem przekazywanych informacji może się ujawnić dopiero wtedy, gdy wywoła już realne skutki dla organizacji.

©℗

Podstawa prawna

- art. 21 ust. 2, art. 26 pkt 2, art. 27 ust. 3, art. 28 ust. 1 i 2 oraz art. 34 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 549)
- art. 11 ust. 1–4 ustawy z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 85)
- art. 5 ust. 1 lit. b, c i f oraz art. 32 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r.w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Urz. UE z 4 maja 2016 r. L 119, s. 1)
- art. 4, art. 7, art. 9, art. 10, art. 12 i art. 13 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/970 z 10 maja 2023 r. w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania (Dz.Urz. UE z 17 maja 2023 r. L 132, s. 21)

Zapraszamy do zadawania pytań

kip@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 055665b372

Czy nauczyciel po dwóch latach pracy powinien otrzymać umowę bezterminową

PYTANIE: Nauczyciel języka polskiego był zatrudniony od 1 września 2023 r. do 31 sierpnia 2025 r. na podstawie art. 10 ust. 2 Karty nauczyciela. W tym czasie odbywał przygotowanie do zawodu. W roku szkolnym 2025/2026, ze względu na ograniczoną liczbę godzin języka polskiego, zatrudniono go na podstawie art. 10 ust. 7 KN w wymiarze 6/18 etatu. W takim samym wymiarze dyrektor nawiązał z nim stosunek pracy również od 1 września 2026 r. Czy z nauczycielem należało zawrzeć umowę na czas nieokreślony? Czy okres zatrudnienia od września 2023 r. do sierpnia 2025 r. trzeba było wliczyć do limitu 36 miesięcy?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Jeżeli nauczyciel ma wymagane kwalifikacje i co najmniej dobrą ocenę pracy, od 1 września 2026 r. powinien być zatrudniony na czas nieokreślony. Kolejna umowa terminowa na podstawie art. 10 ust. 7 Karty nauczyciela (dalej: KN) byłaby dopuszczalna wyłącznie w razie rzeczywistej, okresowej potrzeby wynikającej z organizacji nauczania albo konieczności zastępstwa nieobecnego nauczyciela. Do limitu 36 miesięcy nie wlicza się umowy zawartej od 1 września 2023 r. do 31 sierpnia 2025 r. na podstawie art. 10 ust. 2 KN. Limit obejmuje bowiem umowy zawierane na podstawie art. 10 ust. 7 KN z powodu potrzeb organizacyjnych.

Znaczenie przepisów przejściowych

Nauczyciel rozpoczął przygotowanie do zawodu przed 1 września 2025 r. Zgodnie z nowelizacją KN z 25 lipca 2025 r. stosuje się do niego art. 10 ust. 2–3a KN w brzmieniu obowiązującym do 31 sierpnia 2025 r.

Według wcześniejszego art. 10 ust. 3a KN z nauczycielem niemającym stopnia awansu zawodowego zawierało się umowę na czas nieokreślony, jeżeli:
- ma wymagane kwalifikacje,
- co najmniej dwuletni okres pracy w szkole oraz
- co najmniej dobrą ocenę pracy.

W przedstawionej sytuacji warunek stażu został spełniony 31 sierpnia 2025 r.

Nie ma znaczenia, że nauczyciel ma być zatrudniony jedynie na 6/18 etatu. Zawarcie umowy bezterminowej z nauczycielem początkującym nie jest uzależnione od zapewnienia mu co najmniej połowy etatu. Niższy wymiar zatrudnienia może natomiast wpływać na możliwość odbywania przygotowania do zawodu.

Jeżeli nauczyciel nie ma co najmniej dobrej oceny pracy, nie spełnia warunków określonych w art. 10 ust. 3a KN. Wówczas może zostać zatrudniony na kolejny rok szkolny na podstawie art. 10 ust. 3b KN. Przepis ten stanowi, że jeżeli nauczyciel nie spełnia wymagań z art. 10 ust. 3a KN, to może być zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas określony na jeden rok szkolny. Przy czym umowa taka może być zawarta więcej niż jeden raz.

Potrzeba musi być okresowa

Artykuł 10 ust. 7 KN pozwala na zawarcie umowy terminowej w razie potrzeby wynikającej z organizacji nauczania albo zastępstwa nieobecnego nauczyciela. Okresowość zatrudnienia musi jednak wynikać z konkretnych okoliczności, np. czasowego nauczania indywidualnego, przejściowego zwiększenia liczby oddziałów lub przyznania godzin tylko na jeden rok.

Uwaga! Sama możliwość przydzielenia jedynie sześciu godzin języka polskiego nie przesądza o czasowym charakterze zatrudnienia. Jeżeli godziny są przewidywane także w kolejnych latach, a potrzeba zatrudnienia ma charakter stały, właściwa będzie umowa na czas nieokreślony w wymiarze 6/18 etatu.

Limit umów terminowych

Zgodnie z art. 10 ust. 12 KN zatrudnienie na podstawie umów zawartych z powodu potrzeb wynikających z organizacji nauczania nie może przekroczyć 36 miesięcy. Sumuje się kolejne umowy między tymi samymi stronami, jeżeli przerwa pomiędzy nimi nie przekracza trzech miesięcy.

Do limitu nie wlicza się dwuletniej umowy zawartej na podstawie art. 10 ust. 2 KN. Uwzględnia się natomiast umowę obejmującą rok szkolny 2025/2026 oraz ewentualną kolejną umowę zawartą na podstawie art. 10 ust. 7 KN od 1 września 2026 r. Łącznie byłyby to 24 miesiące, więc limit nie zostałby przekroczony.

Nie oznacza to jednak, że dyrektor może swobodnie wybrać umowę terminową. Jeżeli nauczyciel ma wymagane kwalifikacje i co najmniej dobrą ocenę pracy zasadą powinno być zawarcie od 1 września 2026 r. umowy na czas nieokreślony na 6/18 etatu. ©℗

Podstawa prawna
- art. 9a ust. 2, art. 10 ust. 2, ust. 3a, ust. 3b, ust. 7 oraz ust. 12–16 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515)
- art. 9 i art. 10 ustawy z 25 lipca 2025 r. o zmianie ustawy – Karta nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1160)

Można zatrudnić w szkole początkującego psychologa bez przygotowania pedagogicznego

PYTANIE: Kandydat na stanowisko psychologa w szkole publicznej ukończył w 2005 r. jednolite studia magisterskie na kierunku psychologia. Z suplementu do dyplomu nie wynika, aby zdobył przygotowanie pedagogiczne. Czy od 1 września można zatrudnić go na podstawie art. 10 ust. 3 Karty nauczyciela?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Tak, zatrudnienie jest możliwe, jeżeli kandydat ma wymagany poziom wykształcenia, jest nauczycielem początkującym, a szczególne potrzeby szkoły uzasadniają zatrudnienie osoby bez przygotowania pedagogicznego. Musi on również zobowiązać się do jego uzyskania w pierwszym roku pracy.

Właściwe wykształcenie

Kwalifikacje nauczyciela psychologa określa par. 29 rozporządzenia (podanego w podstawie prawnej). Zasadniczo jest wymagane ukończenie odpowiednich studiów psychologicznych oraz posiadanie przygotowania pedagogicznego. Jednolite studia magisterskie na kierunku psychologia ukończone w 2005 r. co do zasady potwierdzają wymagany poziom wykształcenia. Dyrektor powinien jednak sprawdzić, czy zakres studiów odpowiada zadaniom realizowanym przez psychologa szkolnego.

Brak zajęć pedagogicznych w suplemencie może świadczyć o nieposiadaniu przygotowania pedagogicznego. Przed podjęciem decyzji należy jednak ustalić, czy kandydat nie zdobył go w inny sposób, np. na studiach podyplomowych albo kursie kwalifikacyjnym.

Zatrudnienie na rok szkolny

Zgodnie z art. 10 ust. 3 KN w szczególnych przypadkach uzasadnionych potrzebami szkoły można zatrudnić nauczyciela początkującego, który ma wymagany poziom wykształcenia, ale nie ma przygotowania pedagogicznego. Przepis ten ma charakter wyjątkowy.

Dyrektor powinien więc wykazać rzeczywistą potrzebę zatrudnienia takiej osoby, np. brak psychologa z pełnymi kwalifikacjami mimo przeprowadzonej rekrutacji. Okoliczności te warto opisać w notatce służbowej.

Z taką osobą zawiera się umowę o pracę na czas określony obejmujący jeden rok szkolny. Jeżeli zatrudnienie rozpoczyna się 1 września, umowa może trwać do 31 sierpnia następnego roku. Kandydat powinien pisemnie zobowiązać się do uzyskania przygotowania pedagogicznego w pierwszym roku pracy. Zastosowanie art. 10 ust. 3 KN nie wymaga uzyskania zgody kuratora oświaty.

Skutki nieuzupełnienia kwalifikacji

Jeżeli nauczyciel nie uzyska przygotowania pedagogicznego w pierwszym roku z przyczyn od niego niezależnych, dyrektor może zawrzeć z nim umowę na kolejny rok szkolny. Nie jest jednak do tego zobowiązany.

Uwaga! Jeśli osoba ta nie zdobędzie przygotowania pedagogicznego także w drugim roku pracy, nie można zatrudnić jej na następny rok szkolny. ©℗

Podstawa prawna
- art. 10 ust. 3 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515)
- par. 29 rozporządzenia ministra edukacji i nauki z 14 września 2023 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (Dz.U. z 2023 r. poz. 2102; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1111)

Stałe obniżenie etatu pozbawi nauczycielkę mianowania

PYTANIE: Nauczycielka dyplomowana, zatrudniona przez mianowanie w pełnym wymiarze zajęć, korzystała z obniżenia etatu na podstawie art. 67d Karty nauczyciela. Uprawnienie to dobiega końca, ale chciałaby nadal pracować na 13/20 etatu. Czy wystarczy porozumienie zmieniające, czy należy rozwiązać stosunek pracy z mianowania i zawrzeć umowę na czas nieokreślony?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Jeżeli nauczycielka opiekuje się dzieckiem, które nie ukończyło ośmiu lat, może złożyć wniosek o dalsze obniżenie wymiaru zatrudnienia na podstawie art. 67g KN. Uwzględnienie wniosku nie powoduje utraty zatrudnienia przez mianowanie.

Jeśli nauczycielka nie spełnia warunków tego przepisu albo chce pracować na 13/20 etatu bezterminowo, samo porozumienie zmieniające nie wystarczy. Należy rozwiązać stosunek pracy z mianowania za porozumieniem stron, a następnie zawrzeć umowę o pracę na czas nieokreślony w niepełnym wymiarze.

Artykuł 67d KN pozwala nauczycielowi uprawnionemu do urlopu wychowawczego obniżyć wymiar zatrudnienia do poziomu nie niższego niż połowa etatu. Dyrektor ma obowiązek uwzględnić prawidłowo złożony wniosek.

Uprawnienie do ósmego roku życia dziecka

Po ustaniu prawa do urlopu wychowawczego zastosowanie może znaleźć art. 67g KN. Nauczyciel opiekujący się dzieckiem do ukończenia przez nie ósmego roku życia może wnioskować o pracę w wymiarze nie niższym niż połowa etatu. Dyrektor rozpatruje wniosek z uwzględnieniem potrzeb nauczyciela oraz możliwości organizacyjnych szkoły. O decyzji powinien poinformować nauczyciela w ciągu siedmiu dni. Także w tym przypadku podstawa zatrudnienia pozostaje niezmieniona.

Umowa na czas nieokreślony

Poza uprawnieniami rodzicielskimi ograniczenie zatrudnienia nauczyciela mianowanego jest dopuszczalne na podstawie art. 22 ust. 2 KN. Dotyczy to sytuacji, gdy z przyczyn organizacyjnych określonych w art. 20 ust. 1 KN szkoła nie może zapewnić nauczycielowi pełnego etatu ani uzupełnienia zajęć w innej placówce.

Sama prośba nauczycielki o stałą pracę w mniejszym wymiarze nie stanowi takiej przyczyny. Strony nie mogą zatem w drodze porozumienia utrzymać mianowania na 13/20 etatu bez ustawowej podstawy ograniczenia zatrudnienia. Takie stanowisko wynika również z uchwały SN z 11 września 1996 r. (sygn. akt I PZP 22/96).

Uwaga! Jeżeli obniżenie etatu ma mieć charakter trwały, właściwym sposobem jest rozwiązanie stosunku pracy z mianowania za porozumieniem stron na podstawie art. 23 ust. 4 pkt 1 KN. Następnie można zatrudnić nauczycielkę na czas nieokreślony w wymiarze 13/20 etatu, zgodnie z art. 10 ust. 6 KN. ©℗

Podstawa prawna
- art. 10 ust. 5 i 6, art. 20 ust. 1, art. 22 ust. 2, art. 23 ust. 4 pkt 1 oraz art. 67d i art. 67g ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515)

eprasa.pl 055665b372

Jak rozliczać czas pracy kierowców busów i samochodów

Zatrudnienie przy prowadzeniu lekkiego pojazdu dostawczego lub auta osobowego nie zawsze podlega takim samym ograniczeniom jak przy przewozach ciężarowych. W ruchu krajowym 12-godzinna dniówka może być dopuszczalna także wtedy, gdy część obowiązków przypada w godzinach nocnych, natomiast harmonogram nie w każdym przypadku musi być sporządzany. Pracodawca powinien jednak zapewnić wymagany wypoczynek, prawidłowo wprowadzić indywidualny rozkład oraz uwzględnić szczególne uprawnienia pracowników.



Marek Rotkiewicz
ekspert ds. prawa pracy

Praca w porze nocnej

⇨ **Kierowca busa stosunkowo często wykonuje pracę w nocy. Zdarza się, że w dniu, w którym realizuje nocny przewóz, pracuje nawet 12 godzin w systemie równoważnym, a niekiedy również w godzinach nadliczbowych. Czy jest to dopuszczalne w świetle ograniczeń dotyczących pracy w porze nocnej, określonych w przepisach o czasie pracy kierowców?**

Jeżeli kierowca prowadzi busa do 3,5 t i nie wykonuje transportu międzynarodowego, nie podlega szczególnemu ograniczeniu maksymalnej liczby godzin pracy w dniu, w którym pracuje w nocy. Dopuszczalna może być zatem praca przez 12 godzin.

Zgodnie z art. 21 ustawy o czasie pracy kierowców (dalej: u.c.p.k.), jeżeli praca jest wykonywana w porze nocnej, czas pracy kierowcy nie może przekraczać 10 godzin między dwoma kolejnymi okresami dziennego odpoczynku albo między dziennym a tygodniowym okresem odpoczynku. Z tą regulacją ściśle wiąże się definicja pory nocnej zawarta w art. 2 u.c.p.k. Jest nią okres czterech godzin przypadających między godz. 0.00 a 7.00, przy czym definicję tę stosuje się wyłącznie do celów ustalania czasu pracy.

W sytuacji opisanej w pytaniu kluczowe znaczenie ma jednak art. 22 u.c.p.k. Zgodnie z nim m.in. art. 21 u.c.p.k. nie stosuje się do kierowców:

- wykonujących przewozy drogowe:
  - rzeczy, gdy dopuszczalna masa całkowita pojazdów wraz z przyczepą lub naczepą nie przekracza 3,5 t,
  - rzeczy w międzynarodowym transporcie drogowym lub kabotażowym, gdy dopuszczalna masa całkowita pojazdów wraz z przyczepą lub naczepą nie przekracza 2,5 t,
  - osób pojazdami skonstruowanymi lub trwale przystosowanymi i przeznaczonymi do przewozu nie więcej niż dziewięciu osób łącznie z kierowcą;
- prowadzących pojazdy wymienione w art. 29 u.c.p.k., art. 3 rozporządzenia (WE) nr 561/2006 oraz art. 2 ust. 2 umowy AETR.

Jeżeli zatem kierowca prowadzi busa do 3,5 t na trasach krajowych, nie obowiązuje go ograniczenie czasu pracy do 10 godzin w dniu, w którym wykonuje obowiązki nocą. Nie ma wówczas zastosowania również czterogodzinna pora nocna określona w ustawie o czasie pracy kierowców. Definicja ta służy bowiem wyłącznie ustalaniu czasu pracy na potrzeby ograniczenia przewidzianego w art. 21 u.c.p.k.

Do takiego kierowcy stosuje się natomiast kodeksową definicję pory nocnej, obejmującą osiem godzin między godz. 21.00 a 7.00, wskazanych przez pracodawcę. Ma ona znaczenie m.in. przy ustalaniu dodatku za pracę w nocy, a także stosowaniu ograniczeń dotyczących zatrudniania w tej porze pracownic w ciąży, pracowników opiekujących się dzieckiem do ukończenia przez nie 8. roku życia bez ich zgody oraz pracowników z niepełnosprawnością.

Kierowca podlega zatem ogólnym ograniczeniom wynikającym z u.c.p.k. oraz k.p. Oznacza to, że:

- w systemie równoważnym praca może być planowana w wymiarze do 12 godzin na dobę;
- w każdej dobie, rozumianej jako 24 godziny od rozpoczęcia pracy zgodnie z rozkładem, kierowcy należy zapewnić co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku. Oznacza to, że w dniu, w którym zaplanowano 12 godzin pracy, mógłby on wykonywać maksymalnie jedną godzinę nadliczbową.

Praca nocą nie zmienia tych reguł ani nie ogranicza możliwości zaplanowania i zlecania pracy we wskazanym wymiarze.

Należy jednak uwzględnić również pojęcie pracownika pracującego w nocy, zdefiniowane w art. 151^7 k.p. Jest nim osoba, której rozkład obejmuje w każdej dobie co najmniej trzy godziny pracy w porze nocnej albo której co najmniej jedna czwarta czasu pracy w okresie rozliczeniowym przypada na tę porę.

Uwaga! Czas pracy takiej osoby nie może przekraczać ośmiu godzin na dobę, jeżeli wykonuje ona prace szczególnie niebezpieczne albo związane z dużym wysiłkiem fizycznym lub umysłowym. Wykaz takich prac ustala pracodawca w porozumieniu z zakładową organizacją związkową, a jeżeli nie działa ona u pracodawcy – z przedstawicielami pracowników wybranymi w przyjętym trybie. Konieczne jest również zasięgnięcie opinii lekarza sprawującego profilaktyczną opiekę zdrowotną nad pracownikami oraz uwzględnienie wymagań dotyczących bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia.

Jeżeli porozumienie zostało zawarte z zakładową organizacją związkową, informacja o nim podlega wpisowi do Krajowej Ewidencji Układów Zbiorowych Pracy na zasadach określonych w ustawie o układach zbiorowych pracy i porozumieniach zbiorowych.

Praca kierowcy co do zasady nie jest jednak zaliczana do prac szczególnie niebezpiecznych ani związanych z dużym wysiłkiem fizycznym lub umysłowym.

Zadania w niezakończonej dobie

⇨ **Kierowca zgodnie z rozkładem rozpoczyna pracę w poniedziałek o godz. 8.00 i kończy ją o godz. 16.00. Pracodawca zaplanował rozpoczęcie pracy we wtorek na godz. 6.00, powołując się na wprowadzenie indywidualnego rozkładu czasu pracy dla kierowców. Czy takie rozwiązanie jest prawidłowe?**

Jeżeli indywidualny rozkład został wprowadzony zgodnie z przepisami u.c.p.k., przedstawiony plan jest prawidłowy. Ponowne rozpoczęcie pracy w niezakończonej dobie nie spowoduje wówczas powstania godzin nadliczbowych. Istotne znaczenie ma jednak zachowanie właściwej procedury wprowadzenia takiego rozwiązania.

Na potrzeby rozliczania czasu pracy oraz ustalania prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przez dobę należy rozumieć 24 kolejne godziny liczone od momentu, w którym kierowca rozpoczyna pracę zgodnie z obowiązującym go rozkładem. W ramach tego okresu rozlicza się m.in. dobową normę czasu pracy oraz zapewnia wymagany odpoczynek.

Zaplanowanie rozpoczęcia pracy przed upływem 24 godzin od rozkładowej godziny jej rozpoczęcia w poprzednim dniu co do zasady narusza przepisy o czasie pracy i oznacza planowanie godzin nadliczbowych.

Uwaga! Przepisy u.c.p.k. przewidują jednak rozwiązanie umożliwiające ponowne rozpoczynanie pracy w niezakończonej dobie. Nie prowadzi ono ani do naruszenia przepisów, ani do powstania nadgodzin, pod warunkiem zapewnienia kierowcy minimalnego odpoczynku. W opisanej sytuacji wymóg ten został zachowany. Podstawę zastosowania takiego rozwiązania stanowią indywidualne rozkłady czasu pracy uregulowane w art. 8 ust. 2–4 u.c.p.k.

Zastosowanie indywidualnego rozkładu pozwala więc na zaplanowanie godzin wskazanych w pytaniu. Trzeba jednak ustalić, czy pracodawca wprowadził taki rozkład zgodnie z procedurą określoną w u.c.p.k. Możliwość ponownego rozpoczynania pracy w niezakończonej dobie wymaga zawarcia porozumienia z:

- zakładową organizacją związkową albo
- przedstawicielami pracowników wyłonionymi w trybie przyjętym u danego pracodawcy – jeżeli nie działa u niego zakładowa organizacja związkowa.

Uwaga! Jednostronne wprowadzenie indywidualnych rozkładów czasu pracy kierowców przez pracodawcę, np. wyłącznie w regulaminie pracy, będzie nieskuteczne. Konieczne jest zawarcie porozumienia, czyli uzgodnienie rozwiązania z organizacją związkową albo przedstawicielami pracowników. Sama konsultacja nie jest wystarczająca.

Brak limitu dziennej jazdy

⇨ **Czy przepisy określają szczególne ograniczenia dotyczące dziennego czasu prowadzenia pojazdu przez kierowcę samochodu osobowego?**

Nie, przepisy nie ustanawiają odrębnego dziennego limitu prowadzenia samochodu osobowego.

Do kierowców samochodów osobowych, czyli pojazdów skonstruowanych lub trwale przystosowanych i przeznaczonych do przewozu nie więcej niż dziewięciu osób łącznie z kierowcą, nie stosuje się rozporządzenia (WE) nr 561/2006. Nie dotyczą ich zatem określone w art. 6 tego aktu ograniczenia dziennego i tygodniowego czasu prowadzenia pojazdu.

Szczególnych limitów odnoszących się do samego prowadzenia nie ustanawia również u.c.p.k. Wskazuje ona jedynie, że prowadzenie pojazdu stanowi czas pracy kierowcy. W zakresie nieuregulowanym u.c.p.k. zastosowanie ma natomiast k.p. Należy więc przestrzegać ogólnych ograniczeń dotyczących czasu pracy, w tym obowiązku zapewnienia kierowcy w każdej dobie co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku.

Uwaga! Trzeba pamiętać, że kierowca musi zachować sprawność psychofizyczną pozwalającą na bezpieczne wykonywanie obowiązków. Trudno przyjąć, że kilkunastogodzinne prowadzenie samochodu nie stwarza zagrożeń wynikających z przemęczenia oraz obniżonej koncentracji i sprawności postrzegania. Przy ustalaniu długości jazdy pracodawca powinien zatem uwzględniać obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa.

Wymaga to:

- umożliwienia kierowcy korzystania z przerw,
- oceny bezpieczeństwa przejazdu na długiej trasie z uwzględnieniem jej przebiegu i warunków drogowych, a także
- reagowania na zgłaszane przez niego pogorszenie stanu psychofizycznego, które może wpływać na bezpieczeństwo jazdy.

Ruchomy rozkład

⇨ **U pracodawcy zawarto porozumienie dotyczące ruchomych rozkładów czasu pracy na podstawie art. 140^1 k.p. Obejmuje ono wszystkich pracowników działu organizacyjnego, do którego przypisane jest również stanowisko kierowcy samochodu osobowego. Czy na podstawie tego porozumienia można zaplanować kierowcy rozpoczęcie pracy o godzinie wcześniejszej niż w poprzednim dniu?**

Zależy to od treści porozumienia, w szczególności od tego, jakie rozwiązanie przyjęto pod pojęciem ruchomego rozkładu, a także czy objęto nim kierowców – bezpośrednio albo pośrednio, m.in. przez wskazanie właściwej podstawy prawnej.

Artykuł 140^1 k.p. umożliwia tworzenie rozkładów przewidujących różne godziny rozpoczynania pracy w dniach, które zgodnie z harmonogramem są dla pracowników dniami pracy. Przepis pozwala również pozostawić pracownikowi decyzję o godzinie rozpoczęcia obowiązków w ramach wyznaczonego przedziału czasowego.

Uwaga! Ruchome rozkłady czasu pracy mogą przewidywać:

- różne godziny rozpoczynania pracy w poszczególnych dniach ustalane przez pracodawcę albo
- przedział czasowy, w którym pracownik sam decyduje o godzinie rozpoczęcia pracy.

Jeżeli wprowadzono drugi z tych wariantów, porozumienie nie uprawnia pracodawcy do samodzielnego planowania różnych godzin rozpoczęcia pracy w poszczególnych dobach. Nie stanowi więc podstawy do wyznaczania kierowcy pracy w niezakończonej dobie.

Drugą istotną kwestią jest to, czy w porozumieniu powołano wyłącznie przepisy k.p., czy również u.c.p.k. Kodeks pracy stosuje się jedynie w zakre-

eprasa.pl 055665b372

osobowych

sie nieuregulowanym u.c.p.k. Regulacja ta przewiduje rozwiązanie zbliżone do ruchomych rozkładów określonych w art. 140[1] k.p. Są nimi indywidualne rozkłady czasu pracy kierowców, które pozwalają planować ponowne rozpoczęcie obowiązków w niezakończonej dobie. Zasady ich stosowania określa art. 8 ust. 2–4 u.c.p.k.

Jeżeli pracodawca wyraźnie wskazał, że porozumienie zostało zawarte wyłącznie na podstawie art. 150 par. 3 w związku z art. 140[1] k.p., bez odwołania do art. 8 u.c.p.k., dokument ten nie powinien stanowić podstawy do planowania ponownego rozpoczęcia pracy przez kierowcę w niezakończonej dobie. W odniesieniu do kierowców właściwą regulacją jest bowiem art. 8 u.c.p.k.

Porozumienie nie musi jednak zawierać podstawy prawnej, a jej brak nie powoduje jego nieważności. Z treści dokumentu może wynikać bezpośrednio, że obejmuje on kierowców, albo pośrednio – przykładowo przez zapis, zgodnie z którym każdemu pracownikowi działu organizacyjnego można planować ponowne rozpoczęcie pracy w niezakończonej dobie. Taka regulacja pozwala uznać, że wobec kierowcy stosowany jest indywidualny rozkład czasu pracy, nawet jeżeli w porozumieniu nie użyto tego określenia.

Przerywany system dla rodzica

⇨ **Kierowca zatrudniony na pełny etat, będący ojcem siedmioletniego dziecka, złożył wniosek o zastosowanie przerywanego systemu czasu pracy z przerwą od godz. 9.00 do 12.00. Firma działa zasadniczo w godz. 6.00–14.00, a dłuższa praca zdarza się tylko wyjątkowo. Czy w celu uwzględnienia wniosku pracodawca może obniżyć pracownikowi wymiar czasu pracy?**

Pracodawca może odmówić uwzględnienia wniosku ze względu na organizację pracy. Nie może natomiast samodzielnie zastąpić rozwiązania wskazanego przez pracownika obniżeniem wymiaru etatu.

Pracownik wychowujący dziecko do ukończenia przez nie ósmego roku życia może złożyć wniosek o elastyczną organizację pracy. Obejmuje ona m.in. pracę zdalną, system przerywany, weekendowy lub skróconego tygodnia, ruchomy albo indywidualny rozkład oraz obniżenie wymiaru czasu pracy (art. 188[1] k.p.).

Pracodawca ma siedem dni na przekazanie pracownikowi w postaci papierowej lub elektronicznej informacji o uwzględnieniu wniosku, przyczynie odmowy albo innym możliwym terminie zastosowania wskazanego rozwiązania. Niedopełnienie tego obowiązku może stanowić wykroczenie polegające na naruszeniu przepisów o elastycznej organizacji pracy.

Uwaga! Rozpatrując wniosek, pracodawca powinien uwzględnić potrzeby pracownika, termin i przyczynę korzystania z danego rozwiązania, a także własne potrzeby oraz możliwości. Znaczenie mają zwłaszcza konieczność zapewnienia normalnego toku pracy, przyjęta organizacja i rodzaj obowiązków wykonywanych przez zatrudnionego.

W opisanej sytuacji przerwa od godz. 9.00 do 12.00 oznaczałaby, że kierowca zatrudniony na pełny etat musiałby kończyć pracę znacznie później niż pozostali pracownicy, już po zwykłych godzinach funkcjonowania firmy. Może to uzasadniać odmowę uwzględnienia wniosku o zastosowanie przerywanego systemu czasu pracy ze względów organizacyjnych. Pracodawca nie ma bowiem obowiązku przebudowywania sposobu działania zakładu, aby przyjąć rozwiązanie zaproponowane przez zatrudnionego.

Obniżenie wymiaru czasu pracy jest odrębną formą elastycznej organizacji zatrudnienia. Jeżeli wniosek dotyczył wyłącznie systemu przerywanego, pracodawca nie może jednostronnie zmniejszyć etatu. Wymagałoby to zgody pracownika, zmiany jego wniosku oraz uzgodnienia nowych warunków umowy o pracę.

Bez miesięcznego grafiku

⇨ **Zgodnie z regulaminem pracy wszyscy pracownicy zatrudnieni w systemie równoważnym wykonują obowiązki według harmonogramów sporządzanych na okresy miesięczne. Przepisy dopuszczają jednak, aby dla kierowców nie ustalać takich rozkładów. Czy kierowcy dostarczający klientom towary busami do 3,5 t mogą nie otrzymywać grafików, a jeżeli tak – w jaki sposób należy planować im pracę?**

Dla tych kierowców rzeczywiście nie trzeba tworzyć rozkładów czasu pracy. Wcześniej należałoby jednak zmienić regulamin, ponieważ obowiązujące postanowienia przewidują miesięczne harmonogramy dla wszystkich pracowników i – jak można zakładać – nie wyłączają z tej zasady kierowców.

Artykuł 11 ust. 2a u.c.p.k. stanowi, że rozkładów czasu pracy nie ustala się dla kierowcy wykonującego przewóz rzeczy lub okazjonalny przewóz osób. Rozwiązanie to stosuje się nie tylko w systemie podstawowym, lecz także w systemie równoważnym, co wynika z art. 15 ust. 6 u.c.p.k.

W przypadku skorzystania z tego rozwiązania kierowca nie musi otrzymywać z wyprzedzeniem harmonogramu obejmującego cały miesiąc. Pracodawca może wyznaczać mu pracę na bieżąco, np. dzień wcześniej, dostosowując godziny jej wykonywania do rzeczywistego zapotrzebowania na przewozy. Nadal musi jednak przestrzegać norm czasu pracy, zapewniać wymagane okresy odpoczynku oraz odpowiednią liczbę dni wolnych.

Jeżeli regulamin przewiduje, że każdemu pracownikowi planuje się pracę w miesięcznym harmonogramie i nie zawiera wyjątku odnoszącego się do kierowców, pracodawca nie może od razu zrezygnować z tworzenia dla nich grafików, powołując się wyłącznie na art. 11 ust. 2a u.c.p.k. Postanowienie regulaminu jest wiążące, a jako korzystniejsze dla pracownika niż rozwiązanie ustawowe ma pierwszeństwo na podstawie art. 9 k.p.

Konieczna jest zatem wcześniejsza zmiana regulaminu pracy. Można w nim przykładowo wskazać, że: „Postanowienia dotyczącego miesięcznych harmonogramów nie stosuje się do pracowników zatrudnionych na stanowiskach kierowców, dla których, zgodnie z art. 11 ust. 2a ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców, nie ustala się rozkładów czasu pracy".

Wyższy limit nadgodzin

⇨ **Wprowadzamy zmiany w regulaminie pracy związane m.in. z ustaleniem wewnętrznego limitu nadgodzin do 300 rocznie. Czy taka zmiana może objąć także kierowców (prowadzą busy do 3,5 t, przewozy wyłącznie na terenie Polski)?**

Tak, przepisy u.c.p.k. podobnie jak k.p. pozwalają na zmianę rocznego limitu godzin nadliczbowych. Można zatem podwyższyć go dla kierowców do 300 godzin.

Przepisy przewidują różne podstawowe limity roczne:

- 150 godzin w roku kalendarzowym dla pracowników podlegających regulacjom k.p. – zgodnie z art. 151 par. 3 k.p.;
- 260 godzin w roku kalendarzowym dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach kierowców – w myśl art. 20 ust. 3 u.c.p.k.

Roczny limit obejmuje wyłącznie godziny nadliczbowe wykonywane ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy. Nie wlicza się do niego nadgodzin powstałych w związku z koniecznością prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, mienia albo środowiska, a także usunięcia awarii.

Limit może zostać zwiększony w regulacjach wewnątrzzakładowych. Wyższą liczbę godzin nadliczbowych ustala się w:

- układzie zbiorowym pracy;
- regulaminie pracy;
- umowie o pracę – jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym ani nie ma obowiązku ustalenia regulaminu pracy.

Możliwość podwyższenia limitu wynika zarówno z k.p., jak i u.c.p.k. Rozbieżności dotyczą natomiast maksymalnej liczby nadgodzin, jaką można w ten sposób ustalić.

W piśmie departamentu prawa pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z 13 listopada 2008 r. (DPR-III-079-612/TW/08) wskazano, że art. 151 par. 3 k.p. nie pozwala na wprowadzenie limitu wynoszącego 416 godzin. Przy określaniu liczby wyższej niż 150 godzin pracodawca powinien bowiem uwzględnić przysługujący pracownikowi urlop wypoczynkowy. W rezultacie maksymalny limit miałby wynosić:

- 384 godziny – dla pracownika uprawnionego do 20 dni urlopu;
- 376 godzin – dla pracownika uprawnionego do 26 dni urlopu.

Odmienne stanowisko zajęła Komisja Prawna GIP w piśmie z 27 grudnia 2009 r. (GPP-417/501-4560-12/09/PE/RP). Uznała, że maksymalny limit może wynosić 416 godzin w roku kalendarzowym, co wynika z pomnożenia 52 tygodni przez osiem godzin. Stanowisko to odnosi się zarówno do pracowników podlegających k.p., jak i do osób objętych u.c.p.k.

Uwaga! Należy przyjąć, że dopuszczalne jest ustalenie limitu na poziomie 416 godzin rocznie, ponieważ regulacja określa jego maksymalną wysokość, a nie liczbę nadgodzin, która w każdym przypadku może zostać faktycznie przepracowana. Ich zlecanie nadal musi uwzględniać pozostałe ograniczenia dotyczące czasu pracy i odpoczynku. Niezależnie jednak od wskazanych rozbieżności podwyższenie limitu dla kierowców do 300 godzin rocznie nie powinno budzić wątpliwości.

Odmowa może być dyskryminacją

⇨ **Prowadzimy nabór na stanowisko kierowcy. Praca na tym stanowisku często się wiąże z nadgodzinami. Kandydat przeszedł już rekrutację. Wtedy poinformował nas, że ma lekki stopień niepełnosprawności. Czy z tego powodu można mu odmówić zatrudnienia?**

Odmowa zatrudnienia wyłącznie z powodu braku możliwości wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych mogłaby zostać uznana za dyskryminację ze względu na niepełnosprawność. Chociaż nadgodziny w pracy kierowcy zdarzają się stosunkowo często, przepisy nie traktują ich jako stałego i niezbędnego elementu zatrudnienia na tym stanowisku. Mogą być zlecane jedynie w określonych sytuacjach, które nie powinny wynikać ze zwykłej organizacji pracy.

Ze względu na specyfikę pracy kierowcy godziny nadliczbowe mogą się pojawiać częściej niż na wielu innych stanowiskach. Nie oznacza to jednak, że pracodawca ma w tym zakresie pełną swobodę. Przepisy u.c.p.k. podobnie jak k.p. przewidują dwie przesłanki dopuszczające zlecenie takiej pracy:

- sytuacje i zdarzenia wymagające podjęcia przez kierowcę działań w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego oraz mienia albo usunięcia awarii;
- szczególne potrzeby pracodawcy.

Obie przesłanki odnoszą się do konkretnych sytuacji. Nie można zatem już na etapie rekrutacji zakładać, że wykonywanie nadgodzin stanowi zwykły warunek zatrudnienia kierowcy, a następnie odmówić przyjęcia kandydata z powodu ograniczeń wynikających z jego niepełnosprawności.

Uwaga! Inaczej należałoby ocenić sytuację, w której lekarz medycyny pracy stwierdziłby brak zdolności kandydata do wykonywania obowiązków kierowcy. Pracodawca nie może bowiem dopuścić do pracy osoby, która nie uzyskała odpowiedniego orzeczenia lekarskiego. W analizowanym przypadku chodzi jednak nie o niezdolność do wykonywania podstawowych obowiązków, lecz o ograniczenie dotyczące pracy w szczególnych okolicznościach.

Zakaz wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych, wynikający z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, nie ma charakteru bezwzględnego. Nie stosuje się go do osób zatrudnionych przy pilnowaniu.

Zakaz może również zostać uchylony, jeżeli na wniosek pracownika z niepełnosprawnością zgodę wyrazi lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne, a w razie jego braku – lekarz sprawujący opiekę nad tą osobą.

Zgoda może zostać wydana zarówno podczas badań profilaktycznych, jak i poza ich zwykłym cyklem. Decyzja o wystąpieniu z wnioskiem należy wyłącznie do pracownika, natomiast lekarz może, choć nie musi, wyrazić zgodę na wykonywanie przez niego pracy w godzinach nadliczbowych.

©℗

Podstawa prawna

- art. 2 pkt 6a, art. 4, art. 8, art. 11 ust. 2a, art. 15–16, art. 20–22 oraz art. 29 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 477)
- art. 9, art. 11[3], art. 18[3a]–18[3e], art. 29 par. 4, art. 104[1] par. 1 pkt 2, art. 128 par. 3 pkt 1, art. 132, art. 135, art. 140[1], art. 142, art. 148, art. 150 par. 3, art. 151, art. 151[7], art. 188[1] oraz art. 281 par. 1 pkt 5a ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1046)
- art. 15–16 ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 884; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1102)
- art. 3 i art. 6 rozporządzenia (WE) nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 marca 2006 r. w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego (Dz.Urz. UE L 102 z 11.04.2006, s. 1)
- art. 2 ust. 2 Umowy Europejskiej dotyczącej pracy załóg pojazdów wykonujących międzynarodowe przewozy drogowe (AETR), sporządzonej w Genewie 1 lipca 1970 r. (Dz.U. z 1999 r. Nr 94 poz. 1086)
- ustawa z 5 listopada 2025 r. o układach zbiorowych pracy i porozumieniach zbiorowych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1661)

eprasa.pl 055665b372

Czy można odmówić wczasów pod gruszą za wykorzystanie zaległego urlopu

PYTANIE: Pracownicy zamierzają do końca września wykorzystać zaległy urlop wypoczynkowy za 2025 r. Niektórzy zaplanowali co najmniej 14 kolejnych dni wypoczynku i chcą wystąpić o dofinansowanie ze środków ZFŚS, czyli wczasy pod gruszą. Regulamin funduszu przewiduje jednak, że świadczenie przysługuje pracownikowi korzystającemu z bieżącego urlopu. Czy możemy odmówić jego wypłaty osobom, które wykorzystują zaległy urlop?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Odmowa przyznania pracownikowi dofinansowania wyłącznie z tego powodu, że korzysta on z wypoczynku z puli zaległego urlopu, może budzić wątpliwości. Ustawa o ZFŚS nie uzależnia bowiem dopłaty do wypoczynku od wykorzystania urlopu za konkretny rok.

Stanowisko inspekcji pracy

Do tej kwestii odniosła się Państwowa Inspekcja Pracy w odpowiedzi opublikowanej na swojej stronie internetowej. PIP wskazała, że ustawa o ZFŚS nie uzależnia przyznania dopłaty do wypoczynku od wykorzystania konkretnego rodzaju urlopu i nie różnicuje w tym zakresie bieżącego oraz zaległego urlopu.

Inspekcja zwróciła uwagę, że w pierwszej kolejności powinien być wykorzystywany zaległy urlop. Odmowa dofinansowania wyłącznie dlatego, że pracownik wypoczywa w okresie zaległego urlopu, mimo spełnienia pozostałych warunków regulaminowych, może zostać uznana za działanie dla niego niekorzystne i budzić wątpliwości z punktu widzenia zasady równego traktowania.

Regulamin może uzależniać przyznanie wczasów pod gruszą od określonej długości nieprzerwanego wypoczynku. Nie powinien jednak bez obiektywnego uzasadnienia różnicować sytuacji pracowników wyłącznie ze względu na to, czy korzystają oni z bieżącego, zaległego czy z obu rodzajów urlopu. Zdaniem PIP bezpieczniejszym rozwiązaniem jest powiązanie prawa do świadczenia z długością wypoczynku, a nie z rodzajem wykorzystywanego urlopu.

Jeżeli obowiązujący regulamin wyraźnie stanowi, że świadczenie przysługuje jedynie w związku z urlopem bieżącym, to pracodawca powinien rozważyć zmianę tego postanowienia. Do czasu jego modyfikacji nie może jednak dowolnie pomijać jednoznacznych zapisów regulaminu.

Uwaga! Stanowisko PIP nie jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa i nie wiąże pracodawcy ani sądu. Stanowi jednak istotną wskazówkę interpretacyjną. W razie sporu dotyczącego zgodności postanowień regulaminu z przepisami prawa pracy oraz zasadą równego traktowania ostatecznej oceny dokona sąd pracy.

Zasady z kodeksu pracy

Zgodnie z art. 168 kodeksu pracy (dalej: k.p.) urlopu niewykorzystanego w terminie ustalonym zgodnie z planem urlopów należy udzielić pracownikowi najpóźniej do 30 września następnego roku kalendarzowego. Przy czym zasada ta nie dotyczy części urlopu udzielanego na żądanie.

Dla zachowania wspomnianego terminu wystarczy, że pracownik rozpocznie korzystanie z zaległego urlopu nie później niż 30 września. Urlop może zakończyć się już w październiku.

Pracodawca powinien dążyć do terminowego rozliczenia zaległości urlopowych. Trudno zatem uzasadnić rozwiązanie, w którym pracownik wykorzystujący zaległy urlop zgodnie z art. 168 k.p. tylko z tego powodu traciłby możliwość otrzymania dofinansowania wypoczynku.

Ustawa nie zawiera rozróżnienia

Wczasy pod gruszą to potoczne określenie dofinansowania wypoczynku organizowanego przez osobę uprawnioną we własnym zakresie. Nie jest to odrębne świadczenie szczegółowo uregulowane w ustawie o ZFŚS. Regulacja ta nie określa:

- minimalnej długości wypoczynku;
- rodzaju urlopu, który należy w tym czasie wykorzystywać;
- częstotliwości przyznawania dofinansowania;
- terminów składania i rozpatrywania wniosków;
- dokumentów wymaganych od wnioskodawcy;
- terminu wypłaty przyznanego świadczenia.

Szczegółowe zasady korzystania ze świadczeń finansowanych z ZFŚS powinien natomiast określać regulamin funduszu. Pracodawca może więc ustalić m.in. minimalną długość wypoczynku, termin złożenia wniosku oraz sposób potwierdzenia spełnienia warunków.

Z punktu widzenia celu dofinansowania znaczenie ma jednak rzeczywisty wypoczynek pracownika, a nie rok, za który przysługują wykorzystywane dni urlopu.

Długość wypoczynku

Czym innym jest uzależnienie dofinansowania od rodzaju wykorzystywanego urlopu, a czym innym wymaganie odpowiedniej długości wypoczynku.

Regulamin może przewidywać, że pracownik otrzyma wczasy pod gruszą, jeżeli będzie wypoczywał np. przez co najmniej 14 kolejnych dni kalendarzowych. Taki warunek pozwala powiązać świadczenie z rzeczywistym, dłuższym wypoczynkiem pracownika.

Uwaga! Do 14 kolejnych dni kalendarzowych wlicza się nie tylko dni urlopu wypoczynkowego, lecz także przypadające w tym okresie soboty, niedziele, święta oraz inne dni wolne od pracy.

Nie należy zatem automatycznie utożsamiać 14 dni wypoczynku z koniecznością wykorzystania takiej liczby dni urlopu.

Jeżeli regulamin wymaga jedynie odpowiedniej długości wypoczynku, nie ma podstaw do odmowy tylko dlatego, że okres ten obejmuje:

- wyłącznie zaległy urlop;
- część zaległego i część bieżącego urlopu;
- zaległy urlop połączony z weekendami, świętami lub innymi dniami wolnymi.

Decydujące jest spełnienie warunku dotyczącego długości wypoczynku oraz pozostałych wymagań regulaminowych.

Kryterium socjalne

Spełnienie warunku dotyczącego długości wypoczynku nie oznacza jeszcze automatycznego prawa do świadczenia.

Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o ZFŚS przyznawanie ulgowych usług i świadczeń oraz ustalanie wysokości dopłat powinny zależeć od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej.

Pracodawca powinien więc sprawdzić:

- czy wniosek został złożony w wymaganym terminie;
- czy wypoczynek ma długość określoną w regulaminie;
- czy pracownik przedstawił wymagane dokumenty;
- do której grupy socjalnej należy wnioskodawca;
- jaką wysokość dofinansowania przewiduje dla niego tabela świadczeń.

Dwaj pracownicy wypoczywający przez taki sam okres mogą otrzymać dopłaty w różnej wysokości, jeżeli uzasadnia to ich odmienna sytuacja życiowa, rodzinna lub materialna.

Zmiana regulaminu

Jeżeli regulamin wyraźnie przewiduje, że wczasy pod gruszą przysługują wyłącznie w związku z wykorzystaniem urlopu bieżącego, to pracodawca nie powinien pozostawiać takiego postanowienia bez analizy. Z jednej strony jest związany obowiązującym regulaminem, z drugiej – powinien zadbać, aby jego postanowienia były zgodne z ustawą i nie prowadziły do nieuzasadnionego różnicowania pracowników.

Najbezpieczniejszym rozwiązaniem będzie zmiana regulaminu przez zastąpienie warunku dotyczącego urlopu bieżącego warunkiem odnoszącym się do długości wypoczynku.

Przykładowe postanowienie może brzmieć:

„Dofinansowanie wypoczynku organizowanego we własnym zakresie przysługuje pracownikowi korzystającemu z co najmniej 14 kolejnych dni kalendarzowych wypoczynku, niezależnie od tego, czy okres ten obejmuje urlop wypoczynkowy bieżący, zaległy, czy oba rodzaje urlopu".

Uwaga! Zmiana regulaminu wymaga uzgodnienia z zakładową organizacją związkową. Jeżeli u pracodawcy nie działa zakładowa organizacja związkowa, regulamin uzgadnia się z pracownikami wybranymi przez załogę do reprezentowania jej interesów.

©℗

Podstawa prawna
- art. 168 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 483)
- art. 2 pkt 1 i 5 oraz art. 8 ust. 1–2 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Zakup wyprawki szkolnej wolno sfinansować z ZFŚS

PYTANIE: W związku z rozpoczęciem roku szkolnego chcemy przyznać pracownikom z ZFŚS pomoc na zakup wyprawki szkolnej dla dzieci. Czy takie wydatki mogą być opłacone z funduszu? Czy wszystkim pracownikom można wypłacić taką samą kwotę, np. po 500 zł na każde dziecko uczęszczające do szkoły?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Z ZFŚS można sfinansować pomoc na zakup wyprawki szkolnej dla dzieci pracowników. Ustawa o ZFŚS nie przewiduje wprawdzie odrębnego świadczenia pod taką nazwą, jednak działalność socjalna obejmuje udzielanie pomocy materialnej – rzeczowej lub finansowej.

Zgodność z zasadami

Pomoc związana z rozpoczęciem roku szkolnego może więc zostać sfinansowana z ZFŚS jako jedna z form pomocy materialnej, jeżeli mieści się w zasadach działalności socjalnej określonych w regulaminie funduszu.

Przy jej przyznawaniu trzeba jednak pamiętać o art. 8 ust. 1 ustawy o ZFŚS. Zgodnie z tym przepisem przyznawanie ulgowych usług i świadczeń oraz wysokość dopłat z funduszu uzależnia się od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej. Sam fakt, że pracownik ma dziecko uczęszczające do szkoły, może być warunkiem związanym z celem pomocy, ale nie zastępuje oceny jego sytuacji socjalnej.

Uwaga! Podstawą oceny sytuacji socjalnej może być oświadczenie osoby uprawnionej (art. 8 ust. 1a ustawy o ZFŚS). Pracodawca może żądać udokumentowania tych danych w zakresie niezbędnym do ich potwierdzenia.

Ustalenie progów

Nieprawidłowe byłoby zatem przyjęcie zasady, że każdy pracownik otrzyma z ZFŚS np. 500 zł na każde dziecko w wieku szkolnym, niezależnie od swojej sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej. Pracodawca może natomiast ustalić progi socjalne i uzależnić od nich wysokość pomocy. Przykładowo osoby w najtrudniejszej sytuacji mogą otrzymać 500 zł, pracownicy należący do kolejnej grupy – 400 zł, a osoby znajdujące się w najlepszej sytuacji materialnej – 300 zł. Konkretne zasady powinny wynikać z regulaminu ZFŚS i uwzględniać całokształt okoliczności życiowych, rodzinnych i materialnych.

Weryfikacja aktów zakładowych

Przed uruchomieniem takiej pomocy należy sprawdzić regulamin funduszu. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy o ZFŚS pracodawca określa w nim zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowanych z funduszu oraz zasady przeznaczania jego środków na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej. Nie jest konieczne, aby ten akt posługiwał się określeniem „wyprawka szkolna". Istotne jest, czy przewiduje on pomoc materialną, w ramach której może zostać przyznane takie świadczenie.

©℗

Podstawa prawna
- art. 2 pkt 1 oraz art. 8 ust. 1, 1a i 2 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

eprasa.pl 055665b372

DGP | Ubezpieczenia i Świadczenia

Dodatek dla prenumeratorów 3 września 2026 nr 171 (6840) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Najważniejsze orzeczenia SN z I półrocza 2026 r. w sprawie emerytur, rent i zasiłków

AKTUALNOŚCI Wybraliśmy sześć – naszym zdaniem – najistotniejszych postanowień dotyczących świadczeń z ubezpieczeń społecznych. Sąd Najwyższy rozstrzygnął w nich m.in. kwestie wypłaty środków z subkonta, zwrotu nienależnie pobranych zasiłków, prawa do renty rodzinnej i renty z tytułu niezdolności do pracy, emerytury pomostowej oraz sądowej kontroli decyzji ZUS.



Sławomir Paruch
radca prawny, partner w PCS Paruch Stępień Kanclerz



Patryk Kozieł
radca prawny, starszy prawnik w PCS Paruch Stępień Kanclerz

1. Przyznanie emerytury z urzędu dopiero po śmierci ubezpieczonego nie pozbawia prawa do wypłaty środków zgromadzonych na subkoncie (postanowienie SN z 27 stycznia 2026 r., sygn. akt I USK 642/26).

Nabycie prawa do emerytury i jej faktyczna wypłata to odrębne kwestie. Prawo do świadczenia powstaje z mocy ustawy po spełnieniu wymaganych warunków, natomiast decyzja ZUS co do zasady jedynie potwierdza jego nabycie. Ma to szczególne znaczenie, gdy ubezpieczony umiera po osiągnięciu wieku emerytalnego, lecz przed wydaniem decyzji i otrzymaniem pierwszej wypłaty emerytury.

W rozpatrywanej sprawie ubezpieczony nabył prawo do emerytury, miał subkonto w ZUS i nie pobierał okresowej emerytury kapitałowej. Zmarł jednak przed wydaniem decyzji przyznającej mu emeryturę z urzędu i nie otrzymał żadnej wypłaty z tego tytułu.

Dla oceny prawa do środków zgromadzonych na subkoncie znaczenie ma jednak realizacja emerytury w sensie prawnym, a nie to, czy pieniądze zostały faktycznie przekazane emerytowi. Istotne było również to, że sam ZUS uznał emeryturę za należną – uwzględnił ją przy obliczaniu renty rodzinnej i wypłacił niezrealizowane świadczenie za okres poprzedzający śmierć.

Brak decyzji albo pierwszego przelewu przed śmiercią ubezpieczonego nie powinien więc sam w sobie przesądzać o odmowie wypłaty środków z subkonta. W takiej sytuacji należy ustalić, czy prawo do emerytury powstało przed śmiercią oraz od kiedy ZUS uznał świadczenie za należne. Jeżeli organ uwzględnia tę emeryturę przy ustaleniu wysokości innych świadczeń, a jednocześnie odmawia wypłaty środków z subkonta, jego stanowisko jest wewnętrznie sprzeczne.

2. ZUS nie może żądać zwrotu świadczenia tylko dlatego, że ubezpieczony nie miał do niego prawa (postanowienie SN z 20 stycznia 2026 r., sygn. akt I USK 116/26).

Świadczenie nienależne i świadczenie nienależnie pobrane nie są pojęciami tożsamymi. Wypłata może nastąpić bez podstawy prawnej, ale nie oznacza to automatycznie obowiązku jej zwrotu przez ubezpieczonego. Jeżeli ZUS powołuje się na świadome wprowadzenie organu w błąd, powinien wykazać, że świadczeniobiorca wiedział o braku prawa do świadczenia, a mimo to celowo doprowadził do jego wypłaty. Obie te okoliczności należy oceniać według stanu istniejącego w czasie jego pobierania, a nie z perspektywy późniejszych ustaleń.

Ubezpieczona pobrała zasiłek chorobowy, macierzyński i opiekuńczy w łącznej wysokości przekraczającej 221 tys. zł. Sądy ustaliły, że nie spełniała warunków do ich otrzymania, ale jednocześnie nie przypisały jej winy w doprowadzeniu do wypłaty.

SN podkreślił, że osoba, która rzeczywiście wykonywała pracę i pozostawała w usprawiedliwionym błędzie co do swoich uprawnień, nie powinna ponosić konsekwencji późniejszej, odmiennej oceny jej sytuacji przez organ rentowy.

W przypadku decyzji nakazującej zwrot świadczenia należy zatem odrębnie ocenić brak prawa do jego pobierania oraz istnienie podstawy do żądania zwrotu. Jeżeli ZUS zarzuca ubezpieczonemu świadome wprowadzenie w błąd, powinien wskazać konkretne nieprawdziwe oświadczenie, dokument albo inne umyślne działanie świadczeniobiorcy. Samo późniejsze zakwestionowanie prawa do świadczenia nie jest wystarczające.

3. Samo formalne pozostawanie w małżeństwie nie wystarcza do nabycia prawa do renty rodzinnej (postanowienie SN z 21 stycznia 2026 r., sygn. akt I USK 165/26).

Formalne trwanie w małżeństwie i pozostawanie we wspólności małżeńskiej nie są pojęciami tożsamymi na gruncie przepisów ustawy emerytalnej. Wspólność małżeńska nie ogranicza się do wspólności majątkowej, lecz obejmuje rzeczywistą więź duchową, osobistą, emocjonalną, uczuciową, materialną lub rodzinną. O jej istnieniu świadczy faktyczne korzystanie z praw i wykonywanie obowiązków małżeńskich do dnia śmierci ubezpieczonego.

Ubezpieczona od wielu lat pracowała za granicą i nie mieszkała z mężem. Twierdziła, że interesowała się jego sytuacją, wspierała finansowo dzieci, regularnie go odwiedzała i utrzymywała z nim kontakt telefoniczny. Sądy ustaliły jednak, że małżonków nie łączyła więź duchowa, osobista, emocjonalna, uczuciowa ani gospodarcza, a ich małżeństwo miało wyłącznie formalny charakter. W konsekwencji odmówiono ubezpieczonej prawa do renty rodzinnej.

W sprawach o rentę rodzinną należy zatem odrębnie ocenić formalne trwanie małżeństwa oraz rzeczywisty charakter relacji między małżonkami. Jeżeli mieszkali oni oddzielnie, istotne jest ustalenie, czy mimo rozłąki zachowali więź osobistą, emocjonalną, rodzinną lub gospodarczą oraz nadal wykonywali wobec siebie obowiązki małżeńskie. Samo istnienie aktu małżeństwa nie wystarcza, jeżeli całokształt okoliczności wskazuje na to, że wspólność małżeńska ustała przed śmiercią ubezpieczonego.

4. Brak możliwości wykonywania dotychczasowej pracy nie wystarcza do przyznania renty z tytułu niezdolności do pracy (postanowienie SN z 15 stycznia 2026 r., sygn. akt I USK 17/26).

Niezdolność do wykonywania dotychczasowej pracy oraz niezdolność do pracy zgodnej z poziomem posiadanych kwalifikacji nie są pojęciami tożsamymi. Przy ocenie prawa do renty należy ustalić, jakie inne prace ubezpieczony może wykonywać pomimo naruszenia sprawności organizmu. Poziom jego kwalifikacji jest wyznaczony nie tylko przez formalne wykształcenie, lecz także umiejętności zdobyte dzięki przyuczeniu, doświadczeniu i praktyce zawodowej.

Ubezpieczony miał wykształcenie średnie, ukończył dwa lata studiów i pracował jako magazynier, kierowca wózka akumulatorowego, robotnik górniczy, młodszy górnik pod ziemią oraz operator spycharki. Rozpoznano u niego zaburzenia afektywne dwubiegunowe w fazie niepełnej remisji. Biegli z zakresu neurologii, psychiatrii i medycyny pracy uznali jednak, że stan zdrowia nie ograniczał jego zdolności do wykonywania pracy fizycznej ani umysłowej o charakterze biurowym. Sądy stwierdziły zatem, że ubezpieczony nie był niezdolny do pracy w rozumieniu ustawy emerytalnej.

Przy ocenie prawa do renty należy zatem osobno ocenić zdolność do wykonywania ostatniej pracy oraz możliwość podjęcia innych zajęć odpowiadających całemu profilowi kwalifikacji ubezpieczonego. Jeżeli może on wykonywać inną pracę bez przekwalifikowania albo istnieje pozytywne rokowanie co do przekwalifikowania, brak możliwości powrotu na dotychczasowe stanowisko nie wystarcza do przyznania świadczenia. Znaczenie ma całość wykształcenia, umiejętności i doświadczenia zawodowego, a nie wyłącznie ostatnio wykonywana praca.

5. 15 lat pracy w szczególnych warunkach według wcześniejszych przepisów nie zawsze wystarcza do nabycia prawa do emerytury pomostowej (postanowienie SN z 21 stycznia 2026 r., sygn. akt I USK 14/26).

Praca w warunkach szczególnych w rozumieniu wcześniej obowiązujących przepisów oraz praca uprawniająca do emerytury pomostowej nie są pojęciami tożsamymi. Jeżeli ubezpieczony po 31 grudnia 2008 r. nie kontynuował pracy w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze, musi wykazać, że 1 stycznia 2009 r. posiadał co najmniej 15-letni staż pracy kwalifikowanej na podstawie przepisów ustawy o emeryturach pomostowych. ©℗

Dokończenie na s. C8

eprasa.pl 055665b372

Wybór do zarządu spółdzielni nie jest tytułem do obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego

Ustanowienie nieetatowego członka władz spółdzielni w trybie art. 49 par. 1 i 2 prawa spółdzielczego oznacza jego wybór, a nie powołanie w rozumieniu art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy zdrowotnej. Dlatego od wypłacanego mu miesięcznie ryczałtu nie opłaca się składki zdrowotnej.

INTERPRETACJA INDYWIDUALNA ZUS Z 4 SIERPNIA 2026 R., SYGN. DI/200 000/43/2046/2026

Stan faktyczny sprawy

Wnioskiem z 14 lipca 2026 r. przedsiębiorca wystąpił do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wydanie interpretacji indywidualnej w trybie art. 34 ustawy – Prawo przedsiębiorców. Wątpliwości dotyczyły obowiązku opłacania składki na ubezpieczenie zdrowotne od miesięcznego ryczałtu wypłacanego nieetatowym członkom zarządu spółdzielni mieszkaniowej.

Zgodnie z art. 49 par. 2 ustawy – Prawo spółdzielcze oraz par. 55 ust. 1 statutu spółdzielni prezesa i dwóch członków zarządu wybiera rada nadzorcza. Z kolei na podstawie par. 55 ust. 7 statutu nieetatowym członkom zarządu przysługuje wynagrodzenie w wysokości 35 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, wypłacane w formie miesięcznego ryczałtu.

Wniosek obejmował czterech obecnych lub byłych członków zarządu. W odniesieniu do trzech z nich w uchwałach rady nadzorczej użyto określenia „powołanie", mimo że – zdaniem przedsiębiorcy – zgodnie z ustawą i statutem faktycznie doszło do ich wyboru. W przypadku części tych osób równolegle zawarto umowy o pracę, natomiast pozostali pełnili wyłącznie funkcję nieetatowego członka zarządu i otrzymywali z tego tytułu ryczałt. Czwarty członek został w uchwale prawidłowo określony jako osoba „wybrana".

Przedsiębiorca powołał art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, zgodnie z którym obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego podlegają osoby powołane do pełnienia funkcji na mocy aktu powołania, jeżeli z tego tytułu uzyskują opodatkowane wynagrodzenie. W jego ocenie regulacja ta nie obejmuje członków zarządu spółdzielni wybranych przez radę nadzorczą, nawet gdy w uchwale błędnie użyto słowa „powołani". O kwalifikacji powinny bowiem decydować treść i skutek prawny uchwały, a nie zastosowane nazewnictwo.

W konsekwencji przedsiębiorca uznał, że ryczałty wypłacane wszystkim wskazanym członkom zarządu nie powinny podlegać składce na ubezpieczenie zdrowotne.

Stanowisko ZUS

ZUS uznał stanowisko przedsiębiorcy za prawidłowe. W pierwszej kolejności wskazał na zakres postępowania interpretacyjnego określony w art. 34 ust. 1 i 3 ustawy – Prawo przedsiębiorców oraz art. 83d ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. ZUS podkreślił, że w tym trybie rozstrzyga m.in. kwestie dotyczące obowiązku podlegania ubezpieczeniom oraz podstawy wymiaru składek, przy czym opiera się wyłącznie na stanie faktycznym przedstawionym przez wnioskodawcę. Nie prowadzi natomiast postępowania dowodowego ani nie dokonuje własnych ustaleń co do rzeczywistego charakteru stosunków prawnych.

Organ odwołał się następnie do art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Przepis ten obejmuje obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym osoby powołane do pełnienia funkcji na mocy aktu powołania oraz prokurentów, jeżeli z tego tytułu pobierają wynagrodzenie. Zgodnie natomiast z art. 81 ust. 8 pkt 11a tej ustawy podstawę wymiaru składki zdrowotnej dla takich osób stanowi co do zasady kwota wynagrodzenia pobieranego z tytułu powołania.

Rozstrzygające znaczenie ZUS przypisał jednak regulacjom ustawy – Prawo spółdzielcze. Z art. 35 par. 1, art. 48 par. 1 oraz przede wszystkim art. 49 par. 2 tej ustawy wynika, że zarząd jest organem spółdzielni, a jego członków, w tym prezesa i zastępców, wybiera i odwołuje – stosownie do postanowień statutu – rada nadzorcza albo walne zgromadzenie. W ocenie zakładu sposób ustanowienia członków zarządu spółdzielni wynikający z tych przepisów nie jest zatem powołaniem w rozumieniu art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy zdrowotnej.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynikało, że cztery wskazane osoby zostały uchwałami rady nadzorczej wybrane na nieetatowych członków zarządu. Na podstawie par. 55 ust. 7 statutu otrzymywały z tego tytułu miesięczny ryczałt w wysokości 35 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę. W przypadku dwóch osób równolegle istniał stosunek pracy, nie zmieniało to jednak charakteru odrębnego stosunku organizacyjnego wynikającego z wyboru do zarządu. ZUS podzielił więc pogląd przedsiębiorcy, że ustanowienie nieetatowego członka zarządu spółdzielni na podstawie art. 49 par. 1 i 2 prawa spółdzielczego nie jest powołaniem, o którym mowa w art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy zdrowotnej. Decydujący jest przewidziany ustawą tryb obsadzenia funkcji, a nie samo użycie w uchwale rady nadzorczej określenia „powołanie".

©℗

Oprac. **Leszek Jaworski**

Komentarz



Katarzyna Klemba
radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba w Łodzi

ZUS w interpretacji zaznaczył, że przy ustalaniu obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego nie można utożsamiać każdego sposobu obsadzenia funkcji z powołaniem. W przypadku członków zarządu spółdzielni prawo spółdzielcze posługuje się konstrukcją wyboru, a nie powołania. Samo użycie w uchwale rady nadzorczej słowa „powołuje" nie przesądza więc o tym, że chodzi o powołanie w rozumieniu art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy zdrowotnej.

Przy ustalaniu tytułu do ubezpieczenia zdrowotnego konieczna jest analiza przepisów określających sposób obsadzenia konkretnej funkcji. Ani odpłatne jej wykonywanie, ani nieprecyzyjne nazewnictwo przyjęte w uchwale nie wystarczają do powstania obowiązku składkowego z tego tytułu. Trzeba jednak zachować ostrożność przy formułowaniu ogólnych wniosków – w analizowanej sprawie brak obowiązku opłacania składki dotyczył ryczałtu wypłacanego nieetatowemu członkowi zarządu spółdzielni wybranemu do pełnienia tej funkcji. Jeżeli ta sama osoba ma równocześnie inny tytuł do ubezpieczenia, wynikający z niego obowiązek składkowy należy oceniać odrębnie.

©℗

Dokończenie ze s. C7

SN wskazuje, że osoba, która po 31 grudnia 2008 r. nie wykonywała pracy szczególnej, nie może wykazać wymaganego stażu okresami zatrudnienia kwalifikowanymi jako szczególne jedynie według dawnych przepisów. Jeżeli wykonywana wcześniej praca nie odpowiada żadnej z prac wymienionych w aktualnych wykazach, okres ten nie może stanowić podstawy przyznania świadczenia.

Przy ocenie prawa do emerytury pomostowej należy zatem w pierwszej kolejności ustalić, czy ubezpieczony wykonywał pracę szczególną po 31 grudnia 2008 r. Jeżeli nie, każdy okres zaliczany do wymaganych 15 lat powinien zostać przyporządkowany do konkretnej pozycji załącznika nr 1 lub 2 do ustawy. Świadectwo pracy potwierdzające zatrudnienie w szczególnych warunkach według dawnych przepisów nie jest wystarczające, jeżeli dany rodzaj pracy nie został ujęty w nowych wykazach.

6. Konieczność uzupełnienia ustaleń lub przeprowadzenia obliczeń nie uzasadnia ponownego przekazania sprawy ZUS (postanowienie SN z 13 kwietnia 2026 r., sygn. akt II UZ 56/26).

Uchylenie przez sąd II instancji wyroku sądu I instancji oraz decyzji ZUS i przekazanie sprawy bezpośrednio organowi rentowemu ma charakter wyjątkowy. Jest dopuszczalne, jeżeli decyzja nie rozstrzyga istoty sprawy, np. nie odnosi się do wniosku ubezpieczonego, obejmuje go jedynie częściowo albo została wydana przedwcześnie, bądź gdy jej wad nie można usunąć w postępowaniu sądowym. Po wniesieniu odwołania to sąd powinien bowiem samodzielnie ustalić stan faktyczny i prawny oraz rozstrzygnąć sprawę w granicach decyzji i odwołania.

ZUS odmówił ubezpieczonej prawa do zasiłku chorobowego za okres od 1 lipca do 27 sierpnia 2023 r. po ustaniu jednego z dwóch stosunków pracy, powołując się na prowadzoną przez nią działalność gospodarczą. Ubezpieczona twierdziła, że działalność ta nie generowała w tym czasie przychodów ani kosztów. Sąd I instancji rozpoznał spór merytorycznie i zmienił decyzje, natomiast sąd II instancji uchylił zarówno wyrok, jak i decyzje ZUS, uznając, że organ powinien obliczyć podstawę wymiaru świadczenia. SN stwierdził jednak, że decyzje rozstrzygały o żądaniu ubezpieczonej, a istota sprawy została rozpoznana przez sąd I instancji. Nie było zatem podstaw do ponownego przekazania sprawy organowi rentowemu.

W przypadku uchylenia wyroku i decyzji ZUS należy zatem sprawdzić, czy organ rzeczywiście rozstrzygnął istotę wniosku oraz czy stwierdzone braki mogą zostać usunięte przez sąd. Konieczność przeprowadzenia dodatkowych dowodów, zweryfikowania podstawy prawnej albo dokonania obliczeń co do zasady nie uzasadnia ponownego kierowania sprawy do ZUS. Jeżeli decyzja odpowiada na żądanie ubezpieczonego, sąd powinien rozpoznać spór i wydać własne rozstrzygnięcie. ©℗

Zapraszamy do zadawania pytań

uis@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

eprasa.pl 055665b372